



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 23 ● 7 VI 2000 r.

CENA 2 zł 10 gr

W numerze:

Prawo do odprawy emerytalnej

Opinia prawna

str. 2

Powiększają się rozbieżności pomiędzy Konferencją Rektorów a związkami zawodowymi na tle finansowania uczelni oraz wprowadzenia czesnego i innych opłat od studiujących

Alarm dla nauki

str. 3

„Niebieska książeczka” i standardy egzaminu maturalnego silnie akcentują wiedzę i umiejętności społecznie użyteczne

W unijnym kolorze

str. 6

Oblęgorek to spełnienie marzeń pisarza o posiadaniu kawałka własnej ziemi

Stulecie Oblęgorka

str. 7

Nowa Karta Nauczyciela tylko u nas za 2 zł!

(szczegóły — str. 2)

<http://www.glos.pl>e-mail: glos@glos.pl

Historia szkoły sięga lat powojennych, kiedy to w 1945 roku we wsi Łupowo powołano do życia podstawówkę, kolebkę dzisiejszego Zespołu. Dzieci uczyły się najpierw w jednym, później w dwóch poniemieckich domach. Warunki nie były tam najlepsze, stan techniczny budynków pozostawiał wiele do życzenia. Kiedy na początku lat sześćdziesiątych rozpoczęto budowę rurociągu „Przyjaźń”, nieoczekiwanie okazało się, że szkoła znajdzie się w sąsiedztwie stacji pomp, a więc w strefie zagrożenia. Żeby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo, inwestor zobowiązał się zbudować nową. Budynek został oddany do użytku w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Jak się później okazało, powstał on na terenie sąsiedniej wsi Jenin, którą od Łupowa oddzielała jedynie tablica z nazwą miejscowości. Od tamtego czasu **jest to największa (licząca prawie 300 dzieci) i najnowocześniejsza, i najlepiej wyposażona placówka w gminie Bogdaniec.**

Janusz Bukowski przyjechał do Jenina piętnaście lat temu, by objąć w tej podstawówce stanowisko dyrektora (wcześniej uczył fizyki w jednym z miast w Koszalińskim). Jak opowiadają współpracownicy — on działanie ma we krwi. Tylko rozpoczął pracę, a postanowił zrobić „coś” z kuchnią i stołówką. Bo z jednej strony koszty ich prowadzenia rosły, z drugiej jednak z obiadów w szkole korzystało tak wiele dzieci, że było mu żal zamykać stołówkę.

Wpadł więc na pomysł... wydzierżawienia wężła kuchennego. W ten sposób rachunki można byłoby przerzucić na inne barki, a jednocześnie utrzymać dożywianie. Nie wspominając już o dochodach z dzierżawy. Niestety, kiedy ówczesny kurator stwierdził, że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze i tak

Zespół Szkół Publicznych w Jeninie, wsi położonej kilkanaście kilometrów od Gorzowa Wielkopolskiego, od września ubiegłego roku jest jedną z dwóch w Polsce publicznych placówek oświatowych prowadzonych przez osoby fizyczne.

KREDYT ZAUFANIA

ANNA WOJCIECHOWSKA

nie zostaną w szkole, Janusz Bukowski pomysł zarzucił. Powrócił do niego cztery lata temu, tuż po przejęciu szkół przez samorządy.

Mniej więcej w tym samym czasie zaświtał mu w głowie **projekt przejęcia szkoły. Czas na takie pomysły był dobry, wszak weszła w życie ustawa o systemie oświaty, dopuszczająca prowadzenie publicznych placówek oświatowych przez osoby prywatne.** Stopniowo projekt dojrzewał, a kiedy już zaczynał się krystalizować, w gminie nie było klimatu do takiej rewolucji.

Dwa lata temu, kiedy stanowisko bogdanieckiego wójta objęła **Krystyna Pławska**, z zawodu także nauczycielka, dyrektor Bukowski postanowił pójść i zapytać, co sądzi o publicznej szkole prowadzonej przez osobę prywatną.

— Pomysł od początku spodobał mi się tak bardzo, że czyniłam wszystko, aby nie dać tego po sobie

poznać. Czekałam na argumenty, które mnie do końca przekonają — wspomina pani wójt.

— A ja widziałem, że propozycja została przyjęta przychylnie, więc zdecydowałem się złożyć formalny wniosek o przekazanie mi szkoły — mówi Janusz Bukowski.

Okazało się, że najpierw trzeba szkołę w Łupowie przemianować na placówkę w Jeninie, oficjalnie bowiem budynek stoi na terenie tej ostatniej. Zgodnie z prawem trzeba było również uzyskać opinię Rady Szkół.

— O planowanych zmianach organizacyjnych w szkole informowaliśmy rodziców na spotkaniach klasowych. W lokalnej prasie ukazało się także kilka artykułów na ten temat. Myślę, że informacja była na tyle jasna i wyczerpująca, że spotykaliśmy się głównie z przychylnością i życzliwym zainteresowaniem — opowiada **Beata Zielińska**, wicedyrektorka Zespołu Szkół Publicznych w Jeninie.

Jak mówią nauczyciele, **rodzicom wystarczało zapewnienie, że szkoła będzie jak dotychczas bezpłatna, a jej szefem nadal zostanie Janusz Bukowski.** Co prawda, podobno jeden z mieszkańców wsi próbował zatrzymać tę „prywatyzację” szkoły, planował nawet wyjazd do Płocka, do firmy, która ją wybudowała, ale ponieważ nie znalazł poparcia — zrezygnował.

Nauczyciele także przychylnie odnieśli się do pomysłu Janusza Bukowskiego. Wierzyli, że dyrektor nie pozwoli ich skrzywdzić. Szczególnie, że przez wiele lat Janusz Bukowski był związkowcem — to z jego inicjatywy w szkole powstało ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego dziś należy dwudziestu na dwudziestu siedmiu pracujących w szkole nauczycieli. Tylko jedna osoba jest członkiem nauczycielskiej „S”.

— Na zebraniu Rady Pedagogicznej pan Bukowski przedstawił nam swoje zamiary. Mówił, że chce poprawić warunki pracy w szkole i że będzie się także starał zadbać o nas — wspomina **Grażyna Serpina**, szkolny pedagog. — Nie widzieliśmy powodu, dla którego mielibyśmy odmówić mu kredytu zaufania. Znamy go przecież nie od dziś.

— Liczyliśmy, że dyrektor będzie miał większą swobodę w zarządzaniu szkołą — mówi **Janina Wacławek**, historyczka. — Osoba, która bezpośrednio pracuje w szkole, lepiej wie, co jej potrzeba niż gminni urzędnicy. Zamiast więc pytać ich o zgodę, teraz może podejmować decyzje wspólnie z nami, nauczycielami.

Im więcej tym mniej

Koalicja się chwieje, rząd w rozsypce, a podatki powracają! Oto do czytania w Sejmie trafia zaakceptowany przez rząd projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zgłoszony kilka tygodni temu przez koalicję AWS-UW sejmowej komisji finansów publicznych i przez tę komisję przyjęty.

Przypomnę, iż zakłada on m.in., że obowiązujące dziś stawki podatkowe 19, 30 i 40 proc. w 2001 r. zostałyby zastąpione stawkami 19, 29, 36 proc. W 2002 r. wynosiłyby one odpowiednio 19, 28, 35 proc. W 2003 r. — byłyby już tylko dwie: 18 i 28 proc. W ślad za obniżeniem podatków ma pójść likwidacja większości ulg. Poza jedną — dla rodzin wielodzietnych z ulgą na dzieci, co zapewne ma być dowodem prorodzinnej polityki państwa.

Przy obecnych zawirowaniach koalicyjno-rządowych wszystko się jeszcze może zdarzyć, a odrzucona rok temu propozycja skali podatkowej tym razem zapewne przejdzie. Uzasadnieniem dla niej — według wicepremiera i ministra finansów — jest konieczność obniżenia stawek podatkowych najlepiej zarabiającym, bowiem stawki te blokują inicjatywę ludzi przedsiębiorczych nie pozwalając im rozwinąć skrzydeł, czyli tworzyć miejsca pracy dla tych zarabiających mniej.

Problem jedynie w tym, że ta nasza rodzima przedsiębiorczość niekoniecznie przekłada się w sposób prosty na nowe inwestycje, a więc miejsca pracy. Wręcz przeciwnie. Obniżenie podatków od osób fizycznych owocuje u nas wzrostem konsumpcji nie zaś tak postulowanych i oczekiwanych inwes-

tycji. Oto co i rusz jesteśmy epatowani informacjami o tym jakie to apanaże przyznają sobie różnej maści urzędnicy rządowi i samorządowi oraz przedstawiciele instytucji państwowych. Jak bardzo dbają o finanse np. zarządy Kas Chorych. Niekoniecznie publiczne. Najpierw swoje własne.

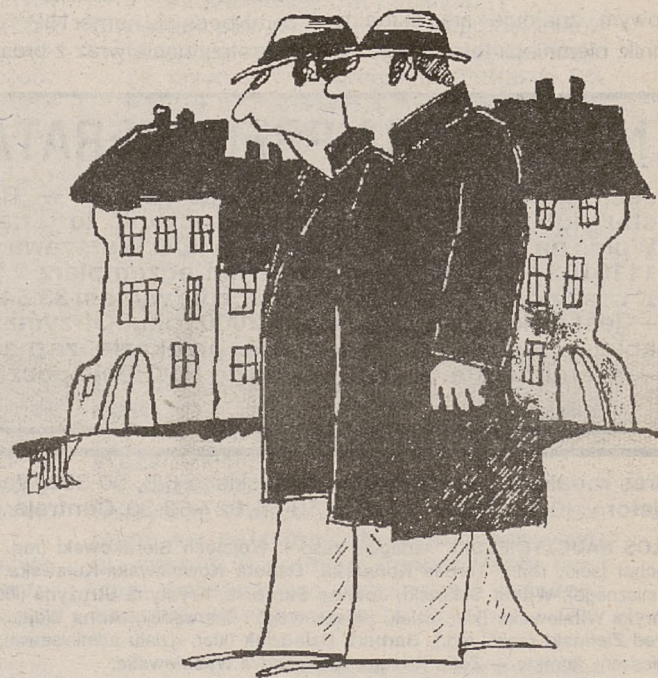
Mimo zastosowanych, po szokujących wynikach kontroli NIK, cięciach nadal są to pieniądze, o których przeciętny Polak może jedynie marzyć. A przecież środki te nie pochodzą z wypracowanych przez nich dochodów własnych, lecz z budżetu państwa, a więc z podatków nas wszystkich. I to oni właśnie mają uzyskać w ciągu trzech lat aż 12 proc. w sytuacji, gdy przeciętny Kowalski tylko 1 proc. Ciekawe, czy korzystając z tak dużej ulgi zechcą zatrudnić np. opiekunkę choćby dla kota, bo tylko wówczas taka zmiana podatków od osób fizycznych miałaby sens.

Zmniejszenie wysokości podatków zarabiającym najlepiej, w sytuacji gdy większości obywateli trudno związać koniec z końcem, wywołuje zrozumiały społeczny opór. I choćby intencje autorów — a właściwie autora nowej skali podatkowej — były najszlachetniejsze — o entuzjazm w tej sytuacji trudno. Tym bardziej że i te intencje tak do końca czytelne nie są.

Tendencje do obniżania podatków panują dziś w wielu krajach Europy. Sprzyjają im prognozy budżetowe odzwierciedlające wzrost wydajności gospodarki. Tylko... gdzie naszej do kondycji gospodarek takich krajów jak Niemcy, Francja czy Wielka Brytania?

HALINA DRACHAL

NIESTETY, KOLEGO ZARABIAMY ZBYT MAŁO ŻEBY PŁACIĆ MNIEJSZE PODATKI...





W ZWIĄZKU

24 maja odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego poświęcone konsultacji trzech rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Dotyczą one funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych, zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego nad przestrzeganiem standardu wychowania i opieki w tych placówkach oraz jakością działań ośrodków adopcyjno-opiekuńczych oraz kwalifikacji osób wykonujących zadania w zakresie pomocy społecznej. Członkowie Zarządu Sekcji stwierdzili, że projekty te zawierają szereg niedociągnięć. W opinii przekazanej do MPiPS zgłoszono uwagi i propozycje innych zapisów w projektach rozporządzeń. Wykorzystane przy tym zostały wnioski i uwagi, które napłynęły do ZG ZNP z ogniw związkowych i placówek opiekuńczo-wychowawczych z kraju.

26 maja obradował Zarząd Sekcji Bibliotekarskiej ZG ZNP, który na podstawie ankiety przeprowadzonej przez członków Zarządu dokonał oceny aktualnej sytuacji bibliotek szkolnych. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. Obecny był przedstawiciel MEN.

29 maja Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zorganizowało w gmachu Sejmu spotkanie parlamentarzystów oraz kierownictwa OPZZ z ponad

200 przedstawicielami różnych środowisk emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych z całego kraju. Wśród zgromadzonych była 20-osobowa reprezentacja Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP. Spotkanie prowadził wiceprzewodniczący OPZZ Ryszard Łepik. W dyskusji zabrali głos m.in. przedstawiciele ZNP: przewodnicząca sekcji Teresa Janiszewska, Adam Fuchs oraz Wanda Łukaszewicz z KRN ZNP. Wystosowano apel do Sejmu RP, który wręczono marszałkowi Sejmu. Wyrażono w nim protest przeciwko dramatycznej sytuacji emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych oraz zwrócono się z wnioskiem o przeprowadzenie debaty parlamentarnej w celu określenia przyczyn i podjęcia środków zaradczych przeciwko powiększaniu się obszarów biedy i spychania na margines problemów tych grup. Przyjęto również stanowiska w sprawie warunków życia emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych oraz w sprawie dostępu ludzi starszych do opieki zdrowotnej i leków.

W dniach 28 maja — 1 czerwca w Kijowie zorganizowano obrady Komitetu Euroregionu Światowej Konfederacji Związków Zawodowych Pracowników Oświaty (CSME) oraz — odbywające się pod patronatem UNESCO, Rady Europy i Międzynarodowej Organizacji Pracy — seminarium na temat „Edukacja — demokracja — obywatelstwo”. Z ramienia ZNP uczestniczyła w nich wiceprezes Janina Jura.

LB

Zagęszcza się atmosfera wokół wypłat odpraw w związku z likwidacją placówek. Oto liczni nauczyciele zamiast odpraw otrzymują „nagle przeniesienie”, innym odmawia się wypłaty odprawy emerytalnej. Publikujemy dziś zatem przygotowany na wniosek posła Krzysztofa Baszczyńskiego dokument Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu w tej ostatniej sprawie, licząc, że ta ekspertyza stanie się wreszcie oficjalną wykładnią odnośnych artykułów.

OPINIA PRAWNA

na temat prawa do odprawy emerytalnej dla nauczyciela, któremu wypłacono odprawę na podstawie art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela

Z art. 91¹ Kodeksu pracy wynika, że odprawa emerytalna ma charakter jednorazowy i powszechny (jest powszechnym świadczeniem pracowniczym), co oznacza, że jest świadczeniem przysługującym każdemu pracownikowi przechodzącemu na emeryturę (rentę). W art. 92¹ kp przyjęto za minimalną kwotę odprawy jednomiesięczne wynagrodzenie, co nie wyklucza kształtowania tego świadczenia na poziomie wyższym w ramach innych (pozakodeksowych) przepisów z zakresu prawa pracy. Przepisem takim jest np. art. 87 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357 ze zm.; ostatnia w Dz.U. z 2000 r. Nr 19, poz. 239).

W art. 87 Karty Nauczyciela dla nauczyciela spełniającego warunki uprawniające do emerytury, którego **stosunek pracy ustał w związku z przejściem na emeryturę**, przewidziano odprawę w wysokości:

- dwumiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego wynagrodzenia w szkole będącej podstawowym miejscem pracy (ust. 1)
- trzymiesięcznego ww. wynagrodzenia — jeżeli pracował w szkole co najmniej 20 lat (ust. 2).

W myśl art. 87 ust. 4 Karty Nauczyciela w razie zbiegu prawa do ww. odpraw oraz odpraw przewidzianych w art. 28 Karty (z tytułu rozwiązania stosunku pracy z mianowanym nauczycielem z powodu trwałej niezdolności do pracy lub w związku z rozwiązaniem stosunku pracy z upływem maksymalnego okresu urlopu bezpłatnego

przewidzianego w art. 70 Karty), nauczycielowi przysługuje odprawa korzystniejsza. Jest to jedyne wyłączenie, jakie zostało przewidziane w Karcie Nauczyciela w zakresie przyznawania odprawy emerytalnej. Gdyby wolą ustawodawcy były inne wyłączenia w zakresie przyznawania prawa do odprawy emerytalnej uczyniłoby to, dokonując stosownych zapisów w art. 87 lub w art. 20 Karty. Przynajmniej tutaj uzasadnienie wyroku sądu apelacyjnego w Katowicach z dnia 25.03.1992 r. w sprawie III APr 11/92 (OSA 1992/11/55): „Należy podnieść, iż nie istnieje w naszym prawie pracy jakaś jedna odprawa. Odpraw jest tyle, ile przewidują poszczególne przepisy ustalające warunki ich otrzymania. Nie można więc mówić, aby poszczególne normy prawne ustanawiające odprawy pracownicze pozostawały względem siebie w stosunku *lex specialis — lex generalis*. Normy te są od siebie niezależne. Nie jest także możliwe zaliczenie jednej z otrzymanych przez pracownika odpraw na poczet drugiej, bez szczególnego przepisu w tym względzie pracodawca ma bowiem wobec pracownika tyle długów, ile należy się pracownikowi różnych świadczeń, choćby o podobnym charakterze. Jeżeli ustawodawca chce wyłączyć jedną odprawę w przypadku przyznania innej, ustanawia odpowiednie przepisy”.

Takich przepisów (wykluczających przyznawanie odprawy emerytalnej w razie zbiegu z prawem do odprawy z tytułu rozwiązania stosunku pracy w trybie art. 20 ust. 1) nie ma

w Karcie Nauczyciela. Odprawa emerytalna przewidziana w art. 87 ma inny charakter niż odprawa przysługująca nauczycielowi mianowanemu na podstawie art. 20 ust. 2 w związku z okolicznościami określonymi w art. 20 ust. 1 (czyli z tytułu rozwiązania stosunku pracy w razie całkowitej likwidacji szkoły, częściowej likwidacji szkoły lub w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć).

W art. 88 ust. 1a Karty Nauczyciela przewidziano możliwość przejścia na emeryturę nauczycielską (bez względu na wiek, przy spełnieniu warunku stażu pracy określonego w ust. 1) w przypadku rozwiązania stosunku pracy z przyczyn określonych w art. 20 ust. 1 Karty. Karta Nauczyciela umożliwia zatem nauczycielom zwalnianym w trybie art. 20 ust. 1 przechodzenie na emeryturę. Jak czytamy w wyroku Sądu Najwyższego z 28.07.1999 r. w sprawie I PKN 174/99 („Prawo Pracy” z 1999/10/36):

„*odprawa emerytalna w związku z przejściem na emeryturę przysługuje pracownikowi niezależnie od przyczyn, które legły u podstaw rozwiązania stosunku pracy*”.

Art. 87 Karty Nauczyciela nie czyni rozróżnienia między przewidzianymi w tej ustawie podstawami do przechodzenia na emeryturę. W art. 87¹ mowa o „nauczycielu spełniającym warunki uprawniające do emerytury, którego stosunek ustał w związku z przejściem na emeryturę”, a zatem również o przechodzeniu na emeryturę na podstawie art. 88 ust. 1a.

Z powyższych przepisów oraz wobec wyrażonej w art. 92¹ kp zasady powszechności i jednorazowości odprawy emerytalnej wynika, że nauczycielowi mianowanemu zwolnionemu w trybie art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela, któremu wypłacono odprawę na podstawie art. 20 ust. 2 i który złożył wniosek o przejście na emeryturę w trybie art. 88 ust. 1a przysługuje również odprawa emerytalna, przewidziana w art. 87 ust. 2 Karty.

Opracowała

IRENA GALIŃSKA-RĄCZY

Akceptowała z up. dyrektora Biura Studiów i Ekspertyz

MAŁGORZATA

BAJOR-STACHONCZYK

KARTA ZA 2 ZŁ

Jeżeli chcesz otrzymać naszą broszurę, zawierającą ujednolicony tekst Karty Nauczyciela wraz z przepisami przejściowymi, powinieneś na konto Wydawnictwa: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 dokonać przekazu pocztowego lub przelewu bankowego na kwotę 2 zł (cena broszury) plus koszty przesyłki.

Oplata pocztowa za przesłanie jednego egzemplarza broszury pocztą zwykłą — 1,2 zł. Jeżeli chcesz samodzielnie wyliczyć sumę przekazu na dowolną, większą liczbę broszur, informujemy, że jedna broszura waży około 70 gramów. Prześlemy tyle broszur, za ile zapłacisz wraz z kosztami przesyłki. W każdym urzędzie pocztowym znajduje się aktualny cennik, niemniej informujemy:

Przesłanie druku o wadze do 100 gramów — opłata 1,2 zł (1 egzemplarz)
100 do 250 gramów — 1,4 zł (2—5 egzemplarzy)
250—500 gramów — 1,7 zł (6—8 egzemplarzy)
500—1000 gramów — 2,3 zł (9—16 egzemplarzy)
1000—1500 gramów — 2,9 zł (17—25 egzemplarzy)
1500—2000 gramów — 4 zł (26—30 egzemplarzy).

Uwaga: — nie przyjmujemy żadnych dodatkowych zamówień na broszury. Nie zapomnijcie podać liczby opłaconych broszur, dokładnego i czytelnego adresu. Rachunki przesyłamy tylko w przypadku zamówienia powyżej 20 sztuk i jednoczesnym dostarczeniu (z przekazem) upoważnienia do wystawiania rachunku bez podpisu odbiorcy. Jeśli jesteście VAT-owcami, podajcie numer NIP. Rachunek otrzymacie wraz z broszurą.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdażyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 za jeden egzemplarz 2,58 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 33,54 zł — jest to kwota na III kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Aleksandra Waśniewska. Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

ZAPROSILI NAS

Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku na Ogólnopolskie Nauczycielskie Spotkania Literackie.

Instytut Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego, SP nr 4 w Ślupsku i Gimnazjum w Kępicach na I Ogólnopol-

skie Forum Szkolnych Koordynatorów Technologii Informatycznej.

Dyrektor Dzielnicowego Domu Kultury Nauczyciela Warszawa-Wola na 3. Przegląd Szkolnych Inicjatyw, którego bohaterem jest Władysław Stanisław Reymont. Ten Przegląd jest formą włączenia się w obchody Roku Reymontowskiego 2000.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzisław Kozarski, Janusz Truszkowski. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

W nauce i szkolnictwie wyższym działa bodaj pięć ogólnokrajowych organizacji związkowych i mimo podejmowanych działań w kierunku zjednoczenia tej części ruchu zawodowego, sytuacja od lat nie ulega zmianie. Tym niemniej dwie — Krajowa Rada Nauki ZNP i Federacja Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki — regularnie i systematycznie współdziałają we wszystkich dziedzinach najważniejszych dla tego środowiska. W ostatnich dniach maja odbyła się też tradycyjna już, wspólna narada Federacji ZNP oraz KRN ZNP w Jachrance, połączona ze szkoleniem działaczy obu organizacji.

ALARM DLA NAUKI

Finalizowane są prace nad przygotowaniem trzech ustaw obejmujących funkcjonowanie nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Jak informowaliśmy, gotowy jest już dziewiąty projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, zaś w pracach sejmowych znajduje się ustawa o Komitecie Badań Naukowych. Ponadto przygotowywany jest kolejny projekt ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych. Wokół właśnie tych aktów, a także obecnej sytuacji w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego, toczyła się dyskusja podczas tej trzydniowej narady. Prowadzili ją **Zygmunt Cybulski** prezes Federacji ZNP NiSzw oraz **Pior Simbierowicz** prezes KRN ZNP. Gośćmi związkowców byli sekretarz KBN, **Jan Krzysztof Frąckowiak**, wiceprzewodniczący OPZZ **Ryszard Łepik** oraz posłowie **Wit Majewski** i **Jan Zaciura**. Swoje uczestnictwo do ostatnich chwil potwierdzał wiceminister edukacji Jerzy Zdrada, ale nie przybył do Jachranki, co wywołało oburzenie ponad 200 zgromadzonych osób. Wobec tworzonej ustawy o szkolnictwie wyższym strona

związkowa w dalszym ciągu wypowiada się krytycznie. Dotyczy to zwłaszcza wzmocnienia roli ministra w takich sprawach, jak standardy nauczania dla poszczególnych kierunków studiów, systemu dotowania uczelni publicznych, wynagradzania pracowników akademickich. Związki odrzucają projektowane w tej ustawie sposoby regulowania praw pracowniczych wynikających ze stosunku pracy, zwłaszcza stanowczo odrzucają w niczym nie sprecyzowane wymogi „nienagannej postawy etycznej”. Warto dodać, że związkom zawodowym udało już się wprowadzić do tej ustawy pewne zmiany. I tak na przykład MEN wycofał się z próby narzucenia Radzie Głównej Akredytacyjnej (która ma zastąpić obecną Radę Główną Szkolnictwa Wyższego) statutu i zgodził się, iż będą go przyjmowali członkowie Rady, a zatwierdzał minister. MEN wycofał się również z próby odebrania związkom zawodowym prawa negocjowania w uczelniach systemów wynagrodzeń. Wreszcie ministerstwo zrezygnowało z proponowanej w pierw-

szych wersjach obniżki odpisów na fundusz socjalny z 8 do 6 proc. Pomimo to stwierdzono, że szczególne zadania przypadną związkowcom na etapie dyskusji sejmowych, zwłaszcza w sprawach dotyczących kwestii określania liczby studentów na poszczególnych kierunkach i wyznaczania dotacji dla nich, opłat za egzaminy, wpisowe itp., umowienia ciał przedstawicielskich, a zwłaszcza wynagrodzeń i gwarancji dla nich. Na przykład nie do przyjęcia jest, stwierdzono, propozycja przekształcenia obecnej 13-ki w nagrodę roczną. Trzeba też zdecydowanie przeciwstawić się próbom ministerstwa edukacji i finansów zawłaszczenia środ-

Jan Krzysztof Frąckowiak przypomniał, że jego urząd każdego roku podejmuje ponad 5 tys. decyzji w sprawach finansowania nauki. Problem zaś polega wciąż na tym, jak podnieść efektywność polityki naukowej? Niestety, pozycja nauki polskiej, mierzona na przykład liczbą publikacji w znaczących periodykach międzynarodowych, liczbą wynalazków chronionych patentami, wdrożeń itp., z każdym rokiem spada. Takie są rezultaty słabego jej finansowania oraz relatywnego zubożenia środowiska naukowego, zauważył minister. Zapytano go zatem — czy tę sytuację poprawić mogą wyraźne tendencje do dalszego ograni-

czania nakładów na tę sferę, tudzież przekazywania politykom, jakim są szefowie KBN, większej władzy w kwestii finansowania placówek naukowo-badawczych? Inne kwestie podnoszone w tej dyskusji to niedostatek informacji o wymogach przystosowawczych do UE, brak skutecznej polityki promocyjnej, brak korelacji poszczególnych aktów prawa dotyczących tej sfery. I generalny zarzut — coraz bardziej widoczne niebezpieczeństwo odwrotu przemysłu pozostającego w rękach zagranicznych od współpracy z polskimi placówkami naukowo-badawczymi! Uczestnicy wspólnego szkolenia i narady wysłuchali także informacji o pracach sejmowych, działaniach podejmowanych ostatnio i planowanych przez OPZZ, projektowanych przez koalicję zmianach w Kodeksie Pracy. Odbyły się także posiedzenia KRN oraz Rady Federacji — ciał statutowych obu organizacji a także sekcji związkowych i zawodowych. Podjęte zostały także trzy wspólne uchwały i stanowiska. Obok publikujemy uchwałę w sprawie finansowania nauki.

STANOWISKO

Krajowej Rady Nauki ZNP oraz Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego, Szkół Wyższych i Nauki w sprawie tegorocznej waloryzacji płac

Motto:

Na spotkaniu z przedstawicielami KRN ZNP i Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki w lutym 1998 r. — minister edukacji narodowej zapewniał, że w 1999 r. nastąpi „znaczący wzrost” nakładów na szkolnictwo wyższe, a jeśli nie — „to będziecie mieli — innego ministra”

1. KRN i Federacja wyrażają zdecydowany protest wobec prowadzonej przez Rząd polityki finansowej w stosunku do szkolnictwa wyższego i nauki (np. przez całą ostatnią dekadę maleją nakłady budżetowe na statystycznego studenta).
2. Przeprowadzona obecnie tzw. podwyżka wynagrodzeń określona jest powszechnie w środowiskach akademickich mianem skandalu i budzi zdecydowany protest (przyrost nakładów budżetowych na wynagrodzenia w 2000 r., przekazany do dyspozycji uczelni wynosi 4,9% przy aktualnej inflacji rzędu 10%).
3. Taka polityka prowadzi do „zapaści” w szkolnictwie wyższym i nauce i pogłębienia „dystansu cywilizacyjnego” dzielącego Polskę od krajów rozwiniętych.

Domagamy się:

1. Realizacji uchwały Sejmu RP o przeznaczeniu 2% PKB na szkolnictwo wyższe i 1% na naukę.
2. Dotrzymania złożonych przez Pana ministra obietnic.

Pragniemy podkreślić, że pogłębiająca się frustracja pracowników szkół wyższych prowadzi do radykalizacji nastrojów ze wszystkimi tego zjawiska konsekwencjami.

WS

Jachranka, 27.05.2000 r.

Z dr. NIKODEMEM GRZENKOWICZEM, prezesem Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Warszawskim, rozmawia Wojciech Sierakowski.

OBNIŻKA

— Czy to prawda, że podwyżka płac w przypadku jednej z pracowników Uniwersytetu wyniesie brutto aż... 5 złotych?

— Mnie też trudno było w to uwierzyć, lecz koleżanki wykazały to jasno na papierze.

— Jak w takiej sytuacji odnajduje się prezes związku zawodowego? Czy to nie podważa sensu jego działania?

— Podważa głównie wiarę w sens wielodniowego uzgadniania podwyżek płac. Bowiem z władzami uczelni doszliśmy do porozumienia co do średniej kwoty w wysokości 50 złotych na jednego pracownika, ale nie do sumy dziesięciokrotnie mniejszej.

— Jak w ogóle mogło dojść do takiej wręcz parodii podwyżki?

— W skali Uniwersytetu określona ona została na 4,5 proc. funduszu płac. Po zbilansowaniu wszystkich dodatkowych możliwości średni wskaźnik wzrostu płac okazał

się więc zaledwie... połową ubiegłorocznej inflacji! W rzeczywistości jest to zatem obniżka, ale nie podwyżka wynagrodzeń.

— Co więc zamierza Związek w UW?

— Po pierwsze — zdecydowanie protestujemy przeciwko takim sposobom realizacji haseł o podwyżkach i żądamy skorygowania wysokości podwyżek, po wtóre — apelujemy o natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji o strategii finansowania nauki i nauczycieli. Wzywamy do budowania wspólnego frontu walki o nową wielką kartę praw pracowniczych.

— Dziś to chyba za późno...

— Przeciwnie, bowiem to teraz przygotowujemy projekt budżetu państwa na przyszły rok i to dziś dowiadujemy się o propozycji kolejnego, tylko jednoprocentowego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w nauce i edukacji. Najwyższy czas przerwać ten zakłęty krąg!

Szanowny Pan Prof. dr hab. MIROSŁAW HANDKE Minister Edukacji Narodowej

Od wielu lat nakłady budżetu państwa na publiczne szkolnictwo wyższe pozostają w tyle za tempem wzrostu dochodu narodowego, tym samym procentowy ich udział w PKB maleje.

W jednym z dokumentów opracowanych w Ministerstwie Edukacji Narodowej stwierdza się wprost: „wzrost zadań szkolnictwa wyższego w okresie lat 1991—1999 wyrażony 2,5-krotnym wzrostem liczby studentów uczelni państwowych nie znajdował odzwierciedlenia w poziomie budżetowego finansowania”. Przytoczone następnie wskaźniki dowodzą, iż realne nakłady na jednego studenta (bez rozróżnienia trybu studiów) systematycznie z roku na rok malały, np.:

w 1992 r. o 9,13%;
w 1993 r. o 20,19%;
w 1994 r. o 15,26%

i tylko w roku 1997 spadek wynosił „zaledwie” 1,5%, a już w następnym roku skoczył do 8,29%. Konkludując stwierdzic należy istnienie pewnej prawidłowości, im lepiej uczelnia wywiązuje się z zadania polegającego na systematycznym zwiększaniu liczby słuchaczy, tym silniej jest dotknięta finansowym niedoborem.

W takiej właśnie sytuacji znajduje się Uniwersytet Warszawski, który kilkakrotnie poszerzył liczbę studentów oraz ofertę edukacyjną. To, co Pan minister nazwał w swoim Rozporządzeniu z dn. 14.04.2000 r. podwyżką wy-

grodzeń, nie powoduje realnej poprawy sytuacji materialnej pracowników uczelni, bowiem:

1. przeznaczono zaledwie 4,9% środków finansowych na wzrost płac w sytuacji, gdy tempo inflacji jest dwukrotnie wyższe,
2. wypłata rozpoczyna się z przesłaniem pięciomiesięcznym opóźnieniem, tym samym pracownicy uczelni udzielili — przymusowo — kredytu budżetowi państwa,
3. poziom płac znacznej części pracowników Uniwersytetu Warszawskiego jest tak niski, że przyrost wynagrodzenia brutto o 5% wyraża się częstokroć kwotą **kilkunastu** lub **kilkudziesięciu złotych**,
4. w związku z tym, że z roku na rok pogarszają się warunki dotowania Uniwersytetu Warszawskiego, część jednostek organizacyjnych tej uczelni nie może sprostać zadaniu podwyższenia swoim pracownikom wynagrodzenia o minimalną — uzgodnioną ze związkami zawodowymi — kwotę 50 zł.

Jest to sytuacja alarmująca! Polityka rządu zmierzająca do minimalizacji wydatków na kształcenie i rozwój nauki zbliża się do niebezpiecznej granicy wytrzymałości środowiska akademickiego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim nie prosi, lecz **domaga się natychmiastowego zasadniczego zwrotu w polityce finansowania** całej sfery państwowego szkolnictwa wyższego oraz szeroko rozumianej nauki.

Warszawa, dnia 26 maja 2000 r.



O pieniądzu, zwolnieniach, Karcie Nauczyciela z ANTONIM GNIDĄ, prezesem Zarządu Oddziału ZNP w Krośnie, rozmawia Iza Kujawska.

— Zaczniemy od sprawy, która chyba najbardziej dziś bulwersuje — wdrożenia znowelizowanej Karty Nauczyciela. Już teraz wiele wskazuje na to, że będą z tym niemałe problemy. Zawsza bowiem słychać, że samorządy nie mają na to pieniędzy...

— U nas właśnie tak jest. W subwencji oświatowej naszego miasta, a jest ono na prawach powiatu grodzkiego (prowadzi przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja oraz szkoły średnie) brakuje — jak nas poinformowano — 10 mln zł. Mogą więc być problemy z realizacją art. 30 Karty Nauczyciela dotyczącego dodatków, w tym — szczególnie motywacyjnych i funkcyjnych, które i tak nie były wysokie.

— Czy te niedobory w kasach nie stają pod znakiem zapytania wypłaty podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli, wynikających z nowej tabeli płac?

— Zdajemy sobie sprawę z niedoszacowania subwencji oświatowej samorządów, która nie uwzględnia wielu czynników, w tym m.in. nauczania indywidualnego. Dlatego jesteśmy gotowi nie tylko wesprzeć każdy ruch samorządu zmierzający do zwiększenia subwencji, ale również podjąć wspólne działania w tym względzie. Jednak naszym obowiązkiem — jako organizacji związkowej — jest zabieganie o jak najszybszą realizację tych podwyżek. Chcemy zatem dowiedzieć się, jakie są priorytety samorządu do nowych wynagrodzeń. Zwłaszcza że dyrektorzy szkół już w marcu informowali nas o zaniżaniu budżetów placówek na 2000 r. (w stosunku do przedłożonych przez nich Radzie Miasta projektów). Zwróciliśmy się natychmiast do Rady Miejskiej z prośbą o uwzględnienie projektów przedstawianych przez dyrekcje placówek, które, naszym zdaniem, nie były zawyżone i odpowiadały faktycznym potrzebom.

— Jak wielkich cięć dokonał samorząd w tych budżetach?

— Rada Miejska w swoich projektach zaproponowała obniżenie środków zarówno na wydatki rzeczowe, jak i wynagrodzenia. Nie wzięła pod uwagę faktu, że obcięcie „rzeczów” spowoduje zakłócenia w normalnej pracy placówek i tym samym utrudni wdrażanie reformy edukacji. Nie mówiąc już o tym, że w niektórych przypadkach uniemożliwi przeprowadzenie koniecznych remontów. Z kolei zmniejszony plan wydatków na wynagrodzenia uderza po kieszeni pracowników, pozbawiając ich określonych świadczeń. Zilustruję to na prostym przykładzie: jeśli planowany fundusz płac dla nauczycieli zostanie zaniżony np. o 100 tys. zł w stosunku do realnych potrzeb, to automatycznie zostanie zaniżony odpis na specjalny fundusz nagród — o 1 tys. zł, na zakładowy fundusz świadczeń socjal-

nych — o 8 tys. zł i o 2,5 tys. zł — na doskonalenie i doskonalenie zawodowe.

Z kalkulacji dyrektorów szkół wynika, że pod koniec roku kalendarzowego może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia.

— Czy to oznacza, że pracownicy krośnieńskiej oświaty mogą rzeczywiście nie otrzymać wynagrodzeń w terminie? I czy takie przypadki miały już u was miejsce?

— Miasto ma pewne rezerwy i liczymy, że uruchomi je — a było już tak w ostatnich dwóch latach — aby pracownicy oświaty mogli otrzymać swoje pobyty w terminie. Nie możemy się natomiast godzić na celowe zaniżanie przez samorząd planowanego fun-

MIEDZY MŁOTEM A KOWADŁEM

duszu płac dla nauczycieli. Godzi to bowiem nie tylko w ich interesy — o czym mówiłem już wcześniej — ale również dyrektorów placówek stawia w bardzo trudnej sytuacji. Za przekroczenie planów finansowych odpowiadają oni przed stosownymi komisjami; w 1998 roku takich przypadków na naszym terenie było niemało.

— Czyli organ prowadzący szkoły — zmniejszając wydatki na oświatę — stawia dyrektorów szkół pomiędzy przyszłowym młotem a kowadłem...

— Dobrze to pani określiła. Jeśli dyrektor wypłaci wynagrodzenie, to naruszy dyscyplinę budżetową i stanie przed komisją dyscyplinarną wojewody, jeśli nie wypłaci — pracownik pozowie go do sądu. Najczęściej jednak wybierają to pierwsze, nie chcąc pozbawiać swoich pracowników środków do życia.

— A jak w waszej gminie przebiegała wypłata waloryzacji płac dla nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi? W wielu regionach kraju były z tym kłopoty.

— Nauczycielom podwyżki te zostały wypłacone w całości. Natomiast jeśli chodzi o pracowników niepedagogicznych, to w marcu otrzymali oni jedynie pierwszą ratę — średnio 40 zł brutto na etat. Druga rata — prawdopodobnie ok. 60 zł brutto — ma być im wypłacona równocześnie z podwyżkami dla nauczycieli, wynikającymi z nowych zapisów w Karcie Nauczyciela. Takie posunięcie Zarządu Miasta oprotestowaliśmy.

— A co więcej może Związek zrobić w tej i podobnych sytuacjach, gdy na jego pisma adresat nie odpowiada?

— Waloryzacja, jak mówią stosownie przepisy, powinna być wypłacona w całości w terminie trzech miesięcy od uchwalenia ustawy budżetowej z wyrównaniem od 1 stycznia. Mamy więc dwa wyjścia — albo zaskarżyć samorząd do sądu o łamanie prawa, albo próbować rozmawiać. Sąd jest dla nas ostatecznym rozwiązaniem. Jako Związek preferujemy metodę negocjacji.

— Czy pan nie obawia się, że następnym krokiem samorządu może być zredukowanie liczby nauczycieli po to, aby zbilansować wielkość subwencji z koniecznością regulacji płac? Np. w jednej z gmin w woj. kujawsko-pomorskim zamyka się kilka szkół pod pretekstem owego „zbilansowania”...

— U nas, na szczęście, samorząd nie przejawia tendencji do zamykania placówek. Jedyne, co robi w tym względzie, to próbuje

racjonalizować — jak to sam określa — liczbę oddziałów w placówkach, z czym nie zawsze się zgadzamy. Z dniem 1 września nowego roku szkolnego nie ulegnie likwidacji ani jedna placówka.

— To skąd się wzięły w ubiegłym roku zwolnienia? O ile mi wiadomo, wypowiedzenia otrzymało ok. 90 osób.

— To prawda, ale dotyczyły one głównie nauczycieli o specjalnościach wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe. Ponad połowa z tej liczby mogła przejść na wcześniejszą emeryturę. Dla części nauczycieli posiadających odpowiednie kwalifikacje znalazła się praca w gimnazjach, co oczywiście nie stało się bez naszego udziału.

— Czy już wiadomo, ilu nauczycieli może otrzymać wypowiedzenia w tym roku szkolnym? I w jaki sposób Związek zamierza im pomóc?

— Na dokładne dane jeszcze za wcześnie, gdyż nie zakończył się jeszcze ruch służbowy. Jeszcze nie wiadomo też, ile pedagogów skorzysta z zapisu znowelizowanej Karty o zwiększonym pensum.

Postaramy się — jak zawsze — pomóc zwalnianym osobom. Podobnie jak w ubiegłym roku, będziemy prosić dyrektorów, aby pedagodzy z kwalifikacjami byli zatrudniani w gimnazjach w pierwszej kolejności, zwłaszcza że w nowym roku szkolnym przybędzie druga klasa gimnazjalistów. Z szacunków samorządu wynika, że łącznie będzie około 62 oddziałów. Tym samym ma zwiększyć

się ogólna liczba etatów nauczycielskich z 74 do ok. 135. W niektórych placówkach być może nauczyciele podzielą się swoim pensum: zachowując bowiem pół etatu, zachowując tym samym wszelkie prawa pracownicze. Jednocześnie mogą szukać zatrudnienia gdzie indziej. Prosty — naszym zdaniem — sposobem na „zagospodarowanie” zwalnianych nauczycieli jest zwiększanie oferty zajęć pozalekcyjnych. Takie rozwiązanie sugerujemy właśnie gospodarzom miasta — w naszych placówkach takich zajęć jest bowiem zbyt mało.

— Związkowe sugestie nie zawsze jednak przyjmowane są przez organ prowadzący oświatę. Jak wynika z naszej rozmowy — również w Krośnie nie jest z tym najlepiej...

— Nie jesteśmy usatysfakcjonowani dotychczasową współpracą z gospodrzami miasta. Od czterech lat ponawiamy prośbę o podpisanie porozumienia o współdziałaniu, które porządkowałoby nasze relacje. Prezydent nie widzi jednak takiej potrzeby, twierdzi, że współpraca jest dobra i w wystarczającym zakresie. Ale ta, o której mówię, sprowadza się głównie do naszego uczestnictwa w konkursach na dyrektorów szkół, opiniowania regulaminu nagród itp. Natomiast pomija się nas całkowicie w dyskusjach o finansach oświaty. Nasze pisma do gminy z prośbą o przedstawienie nam tegorocznego budżetu oświaty, wysokości subwencji i kwoty, jaką samorząd będzie musiał dołożyć do szkół, pozostają bez odpowiedzi. Z winy samorządu nastąpiła też dwuletnia przerwa w negocjacjach nad ponadzakładowym układem zbiorowym pracy dla pracowników administracji i obsługi. Jednak z chwilą powołania w ub. r. wydziału edukacji w Urzędzie Miasta, liczymy na to, że nasza współpraca się poprawi. Taką nadzieję dają nam pierwsze rzeczowe kontakty z szefem tego wydziału. Będziemy też próbować wznowić rozmowy nad układem zbiorowym pracy dla pracowników niepedagogicznych.

— A jak pan prezes ocenia pracę swoich 30 ognisk, skupiających ponad 40 proc. nauczycieli i pracowników krośnieńskiej oświaty?

— Może na początek podam parę liczb dotyczących naszej oświaty. Otóż miasto prowadzi 10 przedszkoli, 12 szkół podstawowych, 6 gimnazjów oraz 9 szkół średnich i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Nasze ogniska istnieją w zdecydowanej większości placówek. Na pracę prezesów ognisk nie mogę narzekać. Na ogół sami sobie radzą z problemami, choć są też sytuacje, kiedy muszę wesprzeć ich jako prezesa Oddziału. Koledzy coraz lepiej orientują się tak w prawie związkowym, jak i oświatowym. Z myślą o nich organizujemy szkolenia poświęcone tej, jakże zawilej, tematyce. Ubolewamy nad tym, że nie mamy swojego prawnika, z porad którego nasi koledzy korzystali jeszcze niedawno. Teraz muszą jeździć do radcy prawnego, który przyjmuje w naszym obecnym okręgu w Rzeszowie. A jest to niemałe utrudnienie.

Od 18 maja w Grodzisku Wielkopolskim działa Międzygminny Oddział ZNP.

W siedzibie Okręgu Wielkopolskiego ZNP w Poznaniu 25 maja spotkali się przedstawiciele oddziałów, które działają w miastach będących siedzibami powiatów. Rozmawiali między innymi o współpracy z samorządami powiatowymi i zmianach struktur organizacyjnych ZNP w województwie.

Zwyczajne zebranie — jakich wiele? I tak, i nie. Tak, ponieważ Marian Stróżyk i Jerzy Miller, prezes i sekretarz Zarządu Okręgu omawiali rozporządzenia MEN, a także przykładowe dokumenty Zarządu Głównego ZNP, które pomagają oddziałom w wypełnianiu ich obowiązków. Nie, gdyż związkowcy z Grodziska Wlkp. w dyskusji o zmianach struktur związkowych na terenie Wielkopolski poinformowali o utworzeniu w swoim powiecie jednego z pierwszych w kraju Międzygminnego Oddziału ZNP! Podjęli taką uchwałę 4 maja, bez czekania na instrukcje „z góry”, po prostu wykorzystując statutowy zapis umożliwiający takie działanie.

— Taka była potrzeba — powiedział Janusz Mitek, prezes nowego oddziału. — Mielśmy wcześniej sygnały, że niezbyt dobrze sprawdzają się dotychczasowe struktury Związku w niektórych układach negocjacyjnych. Po prostu, zgodnie ze starą prawdą, że ze słabym niewiele się liczy, nasze małe oddziały niezbyt dobrze radziły sobie rozmawiając z wójtami czy burmistrzami.

— A i w starostwie nie zawsze udawało się załatwianie spraw — dodał Janusz Zając, sekretarz międzygminnego oddziału w Grodzisku — choć powołaliśmy „porozumienie prezesów” działających na terenie powiatu ogni. Okazało się to zbyt mało, szczególnie wobec wymogów znowelizowanej Karty Nauczyciela, z której wynika obowiązek negocjowania z samorządami regulaminów wynagradzania nauczycieli.

Powiat Grodzisk Wlkp. jest niewielki, liczy zaledwie pięć gmin — Granowo, Rakoniewice, Wielichowo, Kamieniec i Grodzisk. W ka-

żdej z nich działał oddział ZNP. Najmniejszy z nich w Granowie miał kłopoty, więc po dyskusji na zebraniu z udziałem przedstawicieli zarządu okręgu, decyzją tegoż zarządu został rozwiązany. Związkowcy z gminy utworzyli jednak ognisko przyłączając je do oddziału w Grodzisku. Wyszli bowiem z założenia, że będzie im łatwiej rozmawiać ze starostwem, które prowadzi szkoły ponadgimnazjalne tylko w tych dwu miejscowościach.

Oddział z gminy Rakoniewice stwierdził, że niezręcznie jest załatwiać sprawy z własnymi władzami, a oczekiwania związkowców są duże. I coś trzeba z tym zrobić. Najprostsze okazało się połączenie w oddział międzygminny, bo z „cudzym” wójtą czy burmistrzem łatwiej i odważniej się rozmawia. Kiedy ustalono już termin zebrania, grodzki prezes zaprosił kolegę z oddziału w Wielichowie, żeby przyjechał 4 maja i posłuchał. Tymczasem na zebranie przybył cały zarząd z gotową uchwałą o przyłączeniu

się. Przyjechali też przedstawiciele z gminy Kamieniec. Przyglądali się, rozmawiali i dwa tygodnie później, na walnym zebraniu swojego oddziału, po dokładnym omówieniu ewentualnych zysków i strat, podjęli jednomyślną decyzję o przystąpieniu do ognia międzygminnego.

Międzygminny Oddział ZNP w Grodzisku Wlkp. liczy 330 członków, w tym 70 emerytów. Te liczby, jak stwierdzili sami zainteresowani podczas poznańskiego spotkania, także były argumentem za połączeniem się w jeden organizm. Na razie mają skromne, ale własne biuro i stałe w nim działy. Chcą wystąpić do wszystkich samorządów gminnych z prośbą, aby odelegowały do pracy w nowym oddziale od września jednego przedstawiciela ZNP ze swego terenu na jeden dzień w tygodniu. Natomiast zgodnie z sugestią Mariana Stróżyka, prezesa Okręgu Wielkopolskiego, od lipca połączy się kasy byłych oddziałów z zapewnieniem realizacji ich wcześniejszych uchwał. Nikt

nie powinien więc stracić, ale dla jasności sytuacji podjęta została decyzja o powierzeniu obowiązków skarbnika osobie spoza Grodziska.

Przedstawiciele pozostałych powiatów wielkopolskich odnieśli się do rozwiązania związkowych kolegów bardzo życzliwie, ale nie bezkrytycznie. To wszystko są jednak, jak twierdzą wielkopolscy związkowcy, drobniaki, z którymi prędzej czy później można się uporać.

Prawdziwym problemem staje się, nie tylko w Poznańskim, łączenie oddziałów i tworzenie reprezentacji ZNP do rozmów ze starostwami. Porozumienia powiatowe nie wszędzie się sprawdzają, ponieważ jako ciała pozastatutowe, nie są przez samorządy honorowane. Rozwiązaniem jest niewątpliwie, wykorzystując zapisy Statutu, propozycja Grodziska. Coraz wyraźniejsze są też głosy, że związkowa konstytucja powinna również dopuszczać tworzenie oddziałów powiatowych.

MARIA AULICH

A JEDNAK POWIATY

Ordynarność języka dzieci i młodzieży przy dorosłych jest niczym w porównaniu z językiem, jakiego nastolatki używają...

WE WŁASNYM GRONIE!

Kultura języka to część kultury osobistej — dlaczego więc tak często spotykamy się z wulgaryzmami, czyli wypowiedziami uznawanymi za nieprzystojne, niekulturalne, obraźliwe, jakby brudne?...

Poznanie przesłanek oraz tendencji rozwijania się języka gimnazjalistów i udziału w nim wulgaryzmów, a ściślej — co nastolatki naprawdę sądzą o wulgaryzmach, szczególnie o przyczynach i okolicznościach ich występowania — było celem ankiety przeprowadzonej wśród 97 gimnazjalistów uczęszczających do publicznych gimnazjów, wiejskiego i miejskiego, w powiecie bytowskim (woj. pomorskie). Wiek respondentów: większość 13—14 lat, kilkoro nieco starszych (4 osoby — 15 lat, 2 osoby — 16 lat). W ankiecie uczestniczyło 45 dziewcząt oraz 52 chłopców. Kwestionariusz ankiety uczniowie wypełniali w ciągu 45 minut lekcji. Należy jeszcze dodać, iż wśród gimnazjalistów istnieje umowny podział na dwie klasy: „miejską” (uczniowie kontynuujący naukę w dotychczasowej szkole przestawionej w gimnazjum) i „wiejską” (uczniowie dojeżdżający z pobliskich wsi podbytowych).

Badania przeprowadzono pod koniec kwietnia 2000 r. Ankieta była anonimowa. Zaznaczono także, iż udzielanie odpowiedzi nie ma żadnego związku z edukacją i ocenami szkolnymi.

Wypowiedzi gimnazjalistów potwierdziły tezę o codziennym występowaniu wulgaryzmów w potocznej rzeczywistości. Częstotliwość występowania wulgaryzmów w środowisku miejskim i wiejskim jest zbliżona i ma niepokojąco wysoką wartość (35,56%), gdyż ponad co trzeci gimnazjalista codziennie (a prawie 42% bardzo często) słyszy wulgaryzmy z ust dorosłych bądź rówieśników. Ta powszechność zjawiska implikuje oswajanie się z wulgaryzmami już od najmłodszych lat i stopniowe wrażliwości związanej z kulturą językową, a w konsekwencji i pozajęzykową.

Najczęściej gimnazjaliści słyszą wulgaryzmy w swoim naturalnym środowisku, czyli w szkole, w relacji uczeń — uczeń, i to z zaznaczeniem, że zasadniczo w pobliżu nie ma nauczyciela lub innego pracownika szkoły. Charakterystyczne jest, że dziewczęta z obu środowisk częściej to podkreślały. Drugim częstym miejscem pochodzenia wulgaryzmów słyszanych przez uczniów jest ulica, czyli środowisko formalnie niezhierarchizowane i gdzie w zasadzie nie grożą jakieś sankcje. Z danych wynika, iż w mieście niemal dwukrotnie rzadziej uczniowie słyszą wulgaryzmy. Wynikałoby z tego, iż jednak potoczny język ludności wiejskiej jest bardziej ordynarny niż w mieście. Potwierdza to poniekąd także mała liczba respondentów miejskich mówiących o słyszeniu wulgaryzmów w domu. Co ciekawe, bardzo rzadko

uczniowie słyszą wulgaryzmy w telewizji.

Słyszane przez gimnazjalistów wulgaryzmy były wypowiedziane najczęściej: w złości co trzeci, bez powodu co czwarty, dla popisania się przed innymi prawie co piąty. Zastanawia fakt, że najczęściej wulgaryzmy wypowiedziane w złości słyszeli wiejscy chłopcy (czyżby znowu potwierdzenie faktu, że bardziej prostacki język występuje na wsi?), a najrzadziej chłopcy miejscy. Co intrygujące, dziewczęta w mieście częściej słyszą wulgaryzmy od chłopców. Niepokojące wydaje się jednak być inne zjawisko — posługiwanie się wulgaryzmami jako wyrazami pomocniczymi (przerzywnikami), co jest traktowane coraz powszechniej jako swoista norma językowa, choć w rzeczywistości świadczy to o prostactwie językowym przejawiającym się w ubóstwie słownictwa i niskim poziomie wrażliwości (nie tylko estetycznej).

Tylko jedna dziewczynka (wieś) przyznała się do codziennego używania wulgaryzmów i także tylko jedna (miasto) zadeklarowała, że nigdy nie używa wulgaryzmów. Natomiast wśród chłopców proporcje są znacząco odmienne: aż 15 chłopców (8 wieś + 7 miasto) przyznało się do codziennego używania wulgaryzmów, lecz żaden nie zadeklarował, że nigdy nie używa wulgaryzmów, co potwierdza potoczną opinię o bardziej wytwornym języku dziewczynek.

Wulgaryzmy używane przez samych gimnazjalistów najczęściej wypowiedziane były w złości. Ten wariant odpowiedzi wybrało aż 45% ankietowanych dziewcząt i 41,2% chłopców. Wynika z tego, iż główną przyczyną posługiwania się wulgaryzmami — w obu środowiskach i obu płci — jest pragnienie werbalnego odreagowania negatywnych emocji (stresu). Natomiast bezprzyczynowe, nie uzasadnione stresem, posługiwanie się wulgaryzmami jako wyrazami-kluczami bądź jako wyrazami pomocniczymi daje się zauważyć znacznie częściej u chłopców (zarówno z miasta, jak też ze wsi).

Najczęściej gimnazjaliści posługują się wulgaryzmami w swoim naturalnym środowisku, czyli w szkole. W wiejskich częściej wulgaryzują chłopcy, w gimnazjum miejskim nie stwierdzono różnicy między płciami. Istotną rozbieżność widać za to w częstości używania wulgaryzmów w szkole między dziewczętami ze wsi i z miasta, gdzie przeważają wulgaryzujące gimnazjalistki bytowskie. Charakterystyczne jest natomiast, że gimnazjalistki wiejskie częściej niż chłopcy używają wulgaryzmów w domu, natomiast z gimnazjalistek miejskich — ani jedna. Na ulicy (poza kontrolą rodziców i nauczycieli) gimnazjaliści także swobodnie korzystają z wulgaryzmów, szczególnie chłopcy na wsi.

Gimnazjaliści oraz gimnazjalistki na wsi i w mieście używają wulgaryzmów przede wszystkim w rozmowach z rówieśnikami, przy czym dominuje jednopłciowość: chłopcy zdecydowanie (46,39%) wulgaryzują z chłopcami, zaś dziewczęta przede wszystkim przy koleżankach (32,98%). Sporo dziewcząt nie waży się rzucić ciężkim słowem także przy chłopcach, przy czym częściej zdarza się to dziewczętom wiejskim niż miejskim. Zdziwila natomiast konsekwencja w unikaniu wulgaryzmów w rozmowach z dorosłymi. Wynika z tego, że dorośli mają nieadekwatny, wyidealizowany obraz języka gimnazjalistów. Jest to jeden z najgroźniejszych sygnałów wynikających z ankiety.

Dom nie jest autorytetem, jeśli chodzi o kulturę języka. Choć tylko w jednym przypadku w domu gimnazjalisty (wieś) codziennie używa się wulgaryzmów, zaś w 27 przypadkach (przy wielokrotnej przewadze rodzin z miasta) nie używa się ich nigdy, to nie z domu czerpane są wzory kulturalnej rozmowy. Co ciekawe, rodzin chłopców, w których wulgaryzmów nie używa się bądź używa się bardzo rzadko, jest znacznie więcej niż rodzin dziewcząt, a przecież to chłopcy częściej używają wulgaryzmów niż dziewczęta. Nie z domu więc chłopcy wynoszą nawyki posługiwania się wulgaryzmami.

Dane wskazują, że gdy gimnazjaliści słyszą kogoś posługującego się „kuchenną łaciną”, niekiedy odczuwają wstyd i zgorzienie. Nieliczni czują się dowartościowani i bardziej dorośli (zwłaszcza chłopcy ze wsi), ale najbardziej niepokojącym sygnałem jest przyznanie się respondentów, iż nie zastanawiali się nad tym (zwłaszcza chłopcy, szczególnie ze wsi). Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, iż ani szkoła ani Kościół (grzech przeklinania i wulgaryzacji) oraz środki masowego przekazu nie są autorytetem językowym. Wulgarny styl potoczny gimnazjalistów tworzy się głównie w domu i wśród rówieśników.

Gimnazjaliści, posługując się „kuchenną łaciną”, niekiedy odczuwają wstyd i zgorzienie (częściej dziewczęta niż chłopcy). Nieliczni czują się dowartościowani i bardziej dorośli (i znowu częściej — chłopcy ze wsi), ale i w tym wypadku niepo-

koi przyznanie się przeważającej liczby respondentów (21,65% dziewcząt i 22,68% chłopców), iż nie zastanawiali się nad tym.

Kiedy najczęściej używacie wulgarnych wyrazów?

Znowu potwierdza się teza, iż dorośli niewiele wiedzą o języku gimnazjalistów. Chłopcy i dziewczęta nie mają oporów w używaniu „kuchennej łaciny”, gdy nikt (zwłaszcza znajomy) nie słyszy. Co ciekawe — dziewczęta (24,74%) jest tu więcej niż chłopców (21,65%). Niepokoń zaś fakt, że znaczna liczba gimnazjalistów (dziewcząt 11,34%, chłopców 18,56%) przyznaje, iż w każdej sytuacji używają wulgaryzmów. Wychodząc z założenia, że myślenie odbija się w języku, można wysnuć wniosek, iż wulgaryzacja języka staje się nie tylko problemem estetyki językowej, lecz także semantyki i etyki. Trudne do interpretacji jest to, że 9 dziewcząt i 7 chłopców z miasta nie udzieliło żadnej odpowiedzi (czyżby zawstydzienie?).

Czy rodzice zwracają uwagę, kiedy gimnazjaliści używają przy nich wulgarnych wyrazów?

Najwyższe wartości występują przy wariacie codziennie: 14,43% dziewcząt i 15,46% chłopców. Nieliczni gimnazjaliści lojalnie przyznali, iż rodzice nie zwracają im uwagi, gdyż przy rodzicach nie używają wulgaryzmów. To poniekąd tłumaczy także stosunkowo wysoki odsetek (13,4%) odpowiedzi chłopców, którzy stwierdzili, że rodzice nigdy nie zwracają im uwagi. Zastanawiające jest natomiast, że wśród miejskich gimnazjalistów jest stosunkowo wysoki odsetek osób, które nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Czy każdy może pozwolić sobie na publiczne używanie wulgaryzmów?

Niedopuszczalne jest, zdaniem ankietowanej młodzieży, używanie wulgaryzmów przez tradycyjne autorytety: księdza, rodziców i nauczyciela; najrzadziej wymieniano: sportowca, robotnika i rolnika. Jednak preferencje u obu płci dokładnie się nie pokrywają. Warto zaznaczyć, iż aż 14 dziewcząt zaznaczyło wszystkie lub prawie wszystkie (oprócz jednego) zawody, lecz uczyniło tak tylko 2 chłopców. Zaskakuje natomiast przyznanie przez chłopców (szczególnie z miasta), skąd-

inąd słusznie, wysokiej noty dziennikarzowi.

Za posługiwaniem się wulgaryzmami w mowie potocznej opowiedziało się ponad pięciokrotnie więcej chłopców (z miasta jak i ze wsi) niż dziewcząt, lecz przeciw używaniu wulgaryzmów w rozmowach prywatnych wypowiedziało się zdecydowanie najwięcej osób: 24,74% dziewcząt (przy przewadze gimnazjalistek miejskich) oraz 20,62% chłopców (przy przewadze gimnazjalistów miejskich). Niewielki, ale widoczny odsetek gimnazjalistów z obu środowisk wykazuje jednak zobojętność wobec używania wulgaryzmów w rozmowach prywatnych bądź bezrefleksyjność wobec obecności wulgaryzmów w codziennych kontaktach werbalnych.

Młodzież gimnazjalna jest jednak krytyczna, nawet wobec swoich idoli, gdyż publicznego używania wulgaryzmów na estradzie nie akceptuje 41 spośród 45 dziewcząt i 36 spośród 52 chłopców, przy czym większość z nich uważa to za rzecz niewłaściwą, a nieco mniej osób — za naganną. W większości młodzież gimnazjalna nie chce „kuchennej łaciny” w środkach masowego przekazu, a jeśli już to konieczne — tylko w ograniczonym zakresie (wyciszone lub wykrępowane). Kulturalniejsze w tym względzie są dziewczęta, gdyż żadna nie opowiedziała się za występowaniem wulgaryzmów w pełnym brzmieniu i bez ograniczeń, natomiast chciało tego 11,34% chłopców, szczególnie ze wsi (9,28%).

Jak reagują, kiedy koledy używają wyrazów wulgarnych?

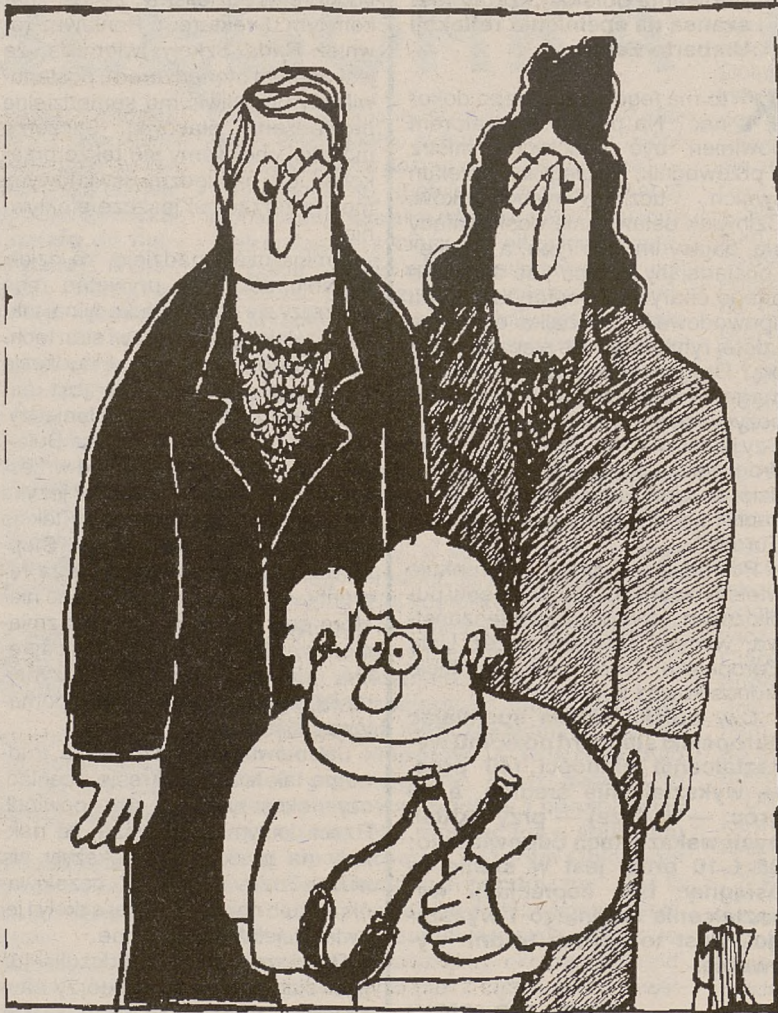
Są bojaźliwi i samokrytyczni — tylko 12,37% dziewcząt i o połowę mniej chłopców (6,19%) zwraca kolegom uwagę na niestosowne słownictwo. Pozostali nie mają odwagi zwrócić uwagi „bluzgającym” kolegom, zaś ci, którzy nie baliby się tak uczynić, nie robią tego, gdyż sami posługują się takim językiem.

Charakterystyczne jest natomiast, że szpanowanie na dorosłość poprzez posługiwanie się wulgaryzmami, śmieszki niewielki odsetek gimnazjalistów — rzecz warta wykorzystania w działaniach wychowawczych. Większość zgadza się jednak z tym, iż używanie wulgaryzmów świadczy o kulturze jednostki. Jest to pozytywna przesłanka szczególnie dla pracy pedagogów i wychowawczego oddziaływania rodziców.

Z punktu widzenia kultury optymistycznym napawia fakt, iż 60% ankietowanych dziewcząt oraz aż 80,77% ankietowanych chłopców jest za zwalczaniem wulgaryzmów w języku potocznym za pomocą zwracania wulgaryzującym dorosłym uwagi przez dzieci, zakazania ich używania pod groźbą sankcji karnych (za tym wariantem opowiedziało się najwięcej osób, przy czym chłopców było ponad dwa razy więcej niż dziewcząt) oraz innych pomysłów. Największy odsetek ankietowanych przyznał jednak bezradnie, że nie wie, jak zwalczać wulgaryzmy — co oznacza, że jest pewna nisza społeczna, którą wychowawczo powinni wykorzystać dorośli (dom, szkoła, Kościół, media).

Ankieta nie miała ambicji precyzyjnego zdiagnozowania poziomu kultury językowej gimnazjalistów, lecz była poszukiwaniem pewnych ogólnych tendencji w określonym środowisku społecznym na użytek warsztatu polonisty i wychowawcy klasy. To bardziej pewna propozycja metodyczna, która może zachęcić nie tylko polonistów do zainteresowania się językiem swoich uczniów (nie tylko gimnazjalistów!) oraz innych samodzielnych poszukiwań związanych nie tylko z wulgaryzmami.

KRZYSZTOF WICKOWSKI
Bytów





W UNIJNYM KOLORZE

Pomarańczowa książeczka „MEN zawiera propozycje przedmiotów zintegrowanych również w liceum profilowanym, np. człowieki środowisko, kultura i sztuka, człowiek i współczesny świat. Była to propozycja zgodna z ideą edukacji holistycznej. Niestety, w „niebieskiej książeczce” poświęconej projektowi reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego tej propozycji już nie ma. Dlaczego?

Jedno z założeń programu „Nowa Szkoła” (które jako jej edukator realizuje z żelazną konsekwencją) brzmi: „Świat jest jeden, choć różny dla wielu. Integruj, pomagaj rozumieć”. Uważam zatem, że wyżej wymienione przedmioty zintegrowane powinny powrócić obok dyscyplin akademickich do ramowego planu nauczania w liceum profilowanym.

Zastanawia również, co mieli na myśli autorzy „niebieskiej książeczki”, umieszczając w liceum profilowanym zajęcia edukacyjne pn. „Historia + Wiedza o społeczeństwie”. Czy mają to być dwa oddzielne przedmioty? Jeśli tak, to według jakiego klucza godzinowego? A może to przedmiot zintegrowany? Jeśli tak, to nazwa niezbyt szczęśliwa. Proponuję analogiczną do przedmiotu zintegrowanego w sześcioletniej szkole podstawowej: „Historia i Społeczeństwo”.

„Niebieska książeczka” i standardy egzaminu maturalnego silnie akcentują wiedzę i umiejętności użyteczne społecznie, np. wypełnianie druków urzędowych, sporządzanie pism kierowanych do różnych instytucji, odróżnianie faktów od opinii, dokonywanie integracji wiedzy o przeszłości czerpanej z różnych źródeł oraz własnych doświadczeń, ocen i refleksji, interpretowanie jakościowe informacji z tabel, diagramów, wykresów...

To rzeczywiście krok we właściwym kierunku. Sądę, że kolejne badania OECD w zakresie alfabetizmu funkcjonalnego wśród pierwszych polskich absolwentów liceów profilowanych wypadną zdecydowanie korzystniej niż te z 1995 roku! Oby tylko polscy nauczyciele potrafili się oderwać od wszechogarniającego encyklopedyzmu...

W XXI wieku ścenytystyczny kult wiedzy sprzed 200 lat powinien być zastąpiony postmodernistyczną filozofią nauki z akcentem na umiejętności funkcjonowania człowieka w społeczeństwie i wszechstronny rozwój jego osobowości. Realizacji tej nowej filozofii sprzyja m.in. utrzymanie w liceum profilowanym następujących ścieżek edukacyjnych: edukacja medialna, uczestnictwo w kulturze, edukacja europejska i filozofia.

Ranga i wartość ścieżek edukacyjnych polega na tym, że mają one duże znaczenie wychowawcze, przyczyniają się do wzajemnej współpracy nauczycieli różnych przedmiotów oraz myślenia w kategoriach interdyscyplinarnych.

To dobra propozycja! Jednak moje obserwacje z prowadzonych warsztatów „Nowej Szkoły” potwierdzają tezę, że ścieżki edukacyjne tak naprawdę nie zafunkcjonowały w zreformowanej szkole. Myślenie interdyscyplinarne nauczycieli to proces. Moim zdaniem powinien zostać znówelizowany przepis nakładający na dyrektorów obligatoryjne przydzielenie godzin do ich dyspozycji, właśnie na modułową realizację ścieżek edukacyjnych.

W kontekście wchodzenia do Unii Europejskiej cieszy pojawienie się w liceum profilowanym nowego przedmiotu pn. „Przedsiębiorczość”. Aby było to wchodzenie

„mocną, polską stopą”, jak ładnie powiedział Tadeusz Mazowiecki podczas II Forum Dialogu w Warszawie w listopadzie 1999 r., absolwenci naszych liceów profilowanych muszą być przygotowani do swobodnego poruszania się w warunkach konkurencyjnej gospodarki rynkowej.

Kolejny zapis z „niebieskiej książeczki” przybliżył nas do europejskich standardów. To proponowane profile kształcenia: techniczno-technologiczny, rolniczo-środowiskowy, społeczno-usługowy, kulturo-artystyczny oraz obowiązkowy we wszystkich — profil akademicki. Tę ostatnią nazwę uważam za najmniej szczęśliwą. Czyżby to słowna nobilitacja liceum profilowanego? Może jednak powrócić do nazwy dotychczasowej: „liceum ogólnokształcące”? To dobrze, że w przypadku liceum profilowanego podstawa programowa kształcenia ogólnego stanowi kanon kształcenia ogólnego, który będzie obowiązkowo realizowany przez wszystkich uczniów (w ramach 80 proc. czasu kształcenia). Jest to odpowiedź na wyzwanie nowoczesnego rynku pracy. Dzisiaj nie wystarczy już posiadanie tzw. dobrego fachu. Potrzebne są umiejętności innowacyjne, inteligencja emocjonalna, a także poruszanie się w świecie milionów bitów informacyjnych. Proponowany kanon kształcenia ogólnego stwarza taką szansę naszym absolwentom. W ramowym planie nauczania liceum profilowanego nie występuje już przedmiot pn. „Informatyka”. Może jednak dobrze byłoby wprowadzić zajęcia zintegrowane pn. „Społeczeństwo informacyjne”?

Umberto Eco powiedział: „By istniało zwierciadło świata, świat musi mieć jakiś kształt”. Uczeń jest w pewnym sensie zwierciadłem świata opowieści nadanego w szkole. Nauczyciele natomiast nadają temu światu kształt. W tym wyraża się zarówno wymiar estetyczny (piękno poznawania, piękno wiedzy i mądrości), jak i wymiar etyczny — odpowiedzialność za taki, a nie inny obraz świata. Sądę, że kolejny etap reformowania polskiej szkoły jest szansą na spełnienie refleksji Umberto Eco.

Kto ma tego wszystkiego dokonać? Na pewno inspiratorem powinien być nauczyciel mistrz i przewodnik, spolegliwy opiekun swoich uczniów-wychowanków. Człowiek ustawicznie doskonalący się, dający im „nie rybę, a wędkę” i posiadający to „coś”, co decyduje o jego charyzmie i autorytecie. Jak spowodować, aby bajka o rybaku i złotej rybce stała się rzeczywistością? Droga jest jedna: wysokie wymagania wobec adeptów sztuki nauczycielskiej i wysokie płace (sic!). Czy jest to możliwe? Sądę, że innej drogi nie ma, jeśli nie chcemy wchodzić do Unii Europejskiej na kolana i nie chcemy być „pariasami Europy”.

Powodzenie zmian warunkuje wiele zmiennych: stan finansów publicznych, otwartość społeczeństwa, wymogi stawiane przez Unię Europejską, rynek pracy, ambicje jednostkowe i społeczne.

Czy polska szkoła spełniając europejski standard poziomu wykształcenia ludności (40 proc. — wykształcenie średnie, a 20 proc. — wyższe) — przy aktualnych wskaźnikach odpowiednio: 28 i 10 proc. jest w stanie to osiągnąć bez deprecjacji wykształcenia średniego i wyższego? Jest to bardzo trudne wyzwanie.

JERZY WÓJCICKI



CD ZE STR. 1

Kiedy już wszystkie niezbędne gremia pozytywnie zaopiniowały propozycję przejęcia szkoły, rozpoczął się okres negocjacji i uzgodnień z Zarządem Gminy.

— Aby wszystkim formalnościom stało się zadość, potrzebne były trzy uchwały Rady Gminy — wylicza dyrektor Bukowski. — **Pierwsza, dotycząca użyczenia budynku szkoły, druga, powierzenia prowadzenia placówki publicznej. I jeszcze ta o zasadach ustalania i udzielania dotacji.** Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednogłośnie.

— Finansowo szkoła w Jeninie nieco zyskała — wyjaśnia Krystyna Pławska. — Nie są to duże pieniądze, rocznie około 100 złotych na jednego ucznia więcej.

Pieniądze te gmina dołożyła z własnej kieszeni. Nie był to jednak efekt dobrej woli samorządu, lecz wynik ustawowego zapisu. Artykuł 80 ustawy oświatowej mówi bowiem

— Postanowiłem zmienić zasady przyznawania dodatków motywacyjnych — opowiada dyrektor. — To, ile nauczyciel może dostać, zależy wyłącznie od jego pracy. **Odszedłem również od przyznawania godzin na zajęcia dodatkowe.** Nie widzę bowiem sensu zmuszania kogokolwiek do zakładania kółek zainteresowań wbrew zainteresowanym. Dlatego teraz, jeśli nauczyciel ma ochotę i chętnych uczniów, może się z nimi spotykać kiedy chce i jak często potrzebuje. Może to być godzina, dwie tygodniowo. Ja zaś **obserwuję efekty i na ich podstawie ustalam wysokość dodatku motywacyjnego.**

Początkowo nauczyciele nieufnie odnosili się do zmiany reguł gry. W końcu jednak sami przyznali, że takie samo wynagradzanie za różną pracę było niesprawiedliwe. To, zaproponowane przez dyrektora Bukowskiego, jest nie tylko lepsze, ale i bardziej dopingujące.

A jak postrzegają swoją szkołę dzieci? Przede wszystkim większość twierdzi, że wcale nie jest nowa. Przecież i budynek ten sam,

to nie oni wpadli na ten pomysł. Docierają do nas także głosy rodziców, którzy zamierzają oddać dziecko do szkoły w Jeninie. To chyba jest najbardziej wymierny wyznacznik sukcesu.

Na razie samorządowcy z Bogdanica nie zamierzają powiększać grona szkół biorących udział w eksperymencie. Najpierw dokładnie chcą się przyjrzeć temu, jak poradzi sobie Janusz Bukowski. A przed nim nie lada wyzwanie. Już niedługo Zespoły Szkół przestaną mieć rację bytu. Będzie więc musiał postarać się o nowe lokum dla gimnazjum. Dyrektor w przyszłość patrzy jednak z optymizmem. Choć, jak mówi, szkoła powinna uczyć a nie zarabiać pieniądze. Zastanawia się, czy nie otworzyć wieczorowego liceum, które ewentualnie mogłoby sfinansować część kosztów utrzymania Zespołu. Szczególnie, że marzy mu się jeszcze uruchomienie w Jeninie ogólniaka.

Istnieje jednak jeszcze jeden możliwy scenariusz. Zbyt duże oczekiwania w stosunku do możliwości finansowych doprowadzić mogą do upadku przedsięwzięcia. Gmina licząc się z taką ewentualnością ma opracowany plan awaryjny. Likwiduje wtedy szkołę prowadzoną przez Janusza Bukowskiego i wszystko wraca do stanu sprzed września ubiegłego roku. Jednak, jak wynika z przeprowadzonych rozmów, rozważania na ten temat są czysto hipotetyczne. Nikt bowiem nie wierzy w możliwość fiaska. Przecież nie sprzeniewierza się takiego kredytu zaufania...

— Być może jeśli eksperyment się uda, to kto wie, czy nie uczynimy następnego kroku w tę stronę — zastanawia się Krystyna Pławska. — Nie wykluczamy nawet oddania wszystkich szkół gminnych w ręce jednej osoby.

Czy będzie to Janusz Bukowski — nie wiadomo. W tajemnicy jednak dyrektor przyznał się, że myślał o czymś takim, jak o następnym kroku po szczeblach oświatowej kariery.

*

Osoba prywatna prowadzi szkołę publiczną w pełni finansowaną z publicznych pieniędzy — gdyby nie fakt, że zmiany w Jeninie przebiegły bezkonfliktowo, można byłoby nazwać ją rewolucją w zarządzaniu oświatą. Zgodnie z założeniami samorządności, lokalna społeczność Jenina postanowiła zrealizować własny pomysł na szkołę. Tyle że w tej sprawie wciąż jeszcze więcej jest pytań niż odpowiedzi.

Czy taka zmiana była potrzebna? Czego nie mógł zrealizować samorząd, a co ma udać się osobie fizycznej? Dlaczego dyrektor postanowił podjąć takie ryzyko w sytuacji chronicznego braku pieniędzy na oświatę? O ile bowiem niepubliczne placówki oświatowe to dla niektórych sposób na niezły biznes, o tyle na szkole publicznej kokosów zrobić się raczej nie da... Co więcej, oczekiwania, jakie stawia się przed szkołą w Jeninie, wydają się bardzo trudne do spełnienia przy minimalnym zwiększeniu nakładów. Do końca też nie będzie pewności, czy sukces oznaczać będzie triumf idei prywatnych szkół publicznych, czy będzie to raczej jeszcze jeden dowód na potwierdzenie menedżerskich talentów dyrektora... Janusz Bukowski zresztą nie ukrywa swoich obaw. Jak mówi, najbardziej niepokojąco związane z Kartą przeseregowania finansowe nauczycieli, na które nie wiadomo czy starczy mu pieniędzy.

Czy dążenie do zmiany sposobu zarządzania oświatą okaże się krokiem we właściwą stronę? Czas pokaże. My zaś ze swej strony będziemy się bacznie przyglądać jeńsińskiemu eksperymentowi i nie omisszamy powiadomić o jego efektach.

ANNA WOJCIECHOWSKA

KREDYT ZAUFANIA

o tym, że wysokość dotacji dla szkół publicznych — także tych prowadzonych przez osoby fizyczne — musi być równa średniej nakładów na dziecko ze wszystkich szkół określonego typu w gminie.

Pierwszego września ubiegłego roku pani wójt w obecności wszystkich nauczycieli uroczyście wręczyła dyrektorowi umowę, w której zawarte zostały prawa i obowiązki obydwu stron.

— Zanim zdecydowaliśmy się wydać zgodę na prowadzenie szkoły przez dyrektora Bukowskiego, zastanawialiśmy się czy nie rozpisz konkursu — wspomina pani wójt. — Doszliśmy jednak do wniosku, że lepiej przeprowadzić ten eksperyment, bo tak traktujemy to przedsięwzięcie, z osobą, którą znamy i o której wiedzieliśmy, że jest znakomitym dyrektorem. Ponieważ również Rada Szkoły twierdziła, że jest dobrym menedżerem, postanowiliśmy umożliwić mu samodzielne prowadzenie placówki. Szczerze mówiąc, chcieliśmy się także przekonać, czy pieniędzmi oświatowymi można zarządzać jeszcze efektywniej.

Gmina miała nadzieję, że dzięki oddaniu szkoły w prywatne ręce poszerzy się oferta edukacyjna, także pozalekcyjna i poprawi stan techniczny budynku, na co w budżecie samorządu, jak wszędzie zbyt małym, zawsze brakowało pieniędzy. Czy jest to możliwe? Janusz Bukowski twierdzi, że tak. Już od września część dzieci uczy się języka angielskiego. W przyszłości lekcje mają objąć wszystkie klasy. Stopniowo odbywać się będą także remonty — na razie odmalowano niektóre sale, latem ma zostać zmieniona wykładzina PCV. Za rok dyrektor planuje, częściowo przynajmniej, wymienić okna i może pomalować klasy.

Jak mówi Krystyna Pławska, trudno po tak krótkim okresie oceniać, czy eksperyment się powiodł. Rzecz to tym trudniejsza, że nakłady na placówkę zwiększyły się nieznacznie, natomiast oczekiwania wobec nowej — starej szkoły i jej „właściciela” są ogromne.

Poprawę jednak odczuli już w swoich portfelach niektórzy nauczyciele.

i dyrektor się nie zmienił. Nauczyciele też tacy jak przed rokiem.

— Jedną klasę pomalowali — przypomina sobie **Joasia Markiewicz** z 5b. — Mamy gimnazjum — dodaje **Paulina**, rok starsza siostra Joasi. — I chyba nas sprywatyzowali — dodaje po chwili namysłu. — Naprawdę? Nic o tym nie wiedziałam — dziwi się ósmoklasistka **Agnieszka**.

Do szkoły w Jeninie dziewczęta chodzą od dwóch lat. Codziennie dojeżdżają około 10 kilometrów z Włostowej. O przeniesieniu ich tutaj zdecydował ojciec, listonosz. Nie narzekają jednak. Tata codziennie podwozi je samochodem w drodze do pracy i zabiera kiedy wraca.

— Przeniosłem je tutaj, bo tu jest wyższy poziom nauczania i lepsze wyposażenie niż w szkole, do której chodziły wcześniej — wyznaje **Roman Markiewicz**. — A jeśli chodzi o zmianę właściciela? Cóż ja mogę powiedzieć... Tylko tyle, że wszystko odbyło się w gminie, jakby obok nas. Mnie to jednak nie przeszkadza. Oprócz zmiany szylu nie zauważyłem bowiem znaczącej różnicy.

Pytani o zmiany w szkole piętorkiści z Jenina jednym tchem wymieniają: automat do napojów w puszkach, nowe szafki na ubrania, takie jak pokazują na filmach z amerykańskich szkół i... nową sekretarkę. Dopiero po chwili ktoś dodaje, że młodsze klasy mają lekcje angielskiego i na szkole chyba jest nowy szyl. Jednak przypomnienie sobie napisu jest trudne. Jeszcze trudniej wytłumaczyć, dlaczego obok nazwy szkoły pojawił się przymiotnik „publiczna”. Zresztą czy to ważne?

— Nie czuję się panem na folwarku — mówi Janusz Bukowski. — Głównie dlatego, że budynek nie należy do mnie. Przyznam jednak szczerze, że marzy mi się absolutnie własna placówka oświatowa. Jednak nawet wtedy nie będę jej mógł kształtować zupełnie dowolnie. Szkoła to przede wszystkim nauczyciele i uczniowie. Tylko razem możemy coś stworzyć, zbudować.

— **Efekty oddania publicznej placówki w prywatne ręce widać będzie dopiero za kilka lat** — ocenia pani wójt. — **Już dziś jednak dyrektorzy innych szkół przychodzą do mnie i mówią, że żałują, iż**

Nieprzypadkowo na miejsce tegorocznego, ósmego już zlotu szkół noszących imię Henryka Sienkiewicza wybrano Warszawę.

CIĄGLE KRZEPI!

Po raz pierwszy uczniowie i nauczyciele ze wszystkich szkół sienkiewiczowskich spotkali się w 1993 roku w miejscu narodzin pisarza. Inicjatorem i pomysłodawcą zlotu był **Antoni Cybulski**, dyrektor Muzeum im. Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Każdy kolejny zlot odbywał się w innym miejscu: między innymi w Siedlcach, Łowiczu, Krakowie. A wszędzie, jak wspominają uczestnicy, moc atrakcji, spotkania z ciekawymi i sławnymi ludźmi.

W tym roku organizatorem spotkania placówek zrzeszonych w Federacji Szkół Sienkiewiczowskich było stołeczne XII Liceum Ogólnokształcące.

— Sądząc po przymiarkach do ekranizacji kolejnych dzieł Sienkiewicza, ostatnimi czasy stał się ten pisarz najpopularniejszym scenarzystą — żartował **prof. Marek Drozdowski**, prezes Fundacji Sienkiewiczowskiej. — Idziemy jednak z naszym pisarzem w trudny dla Europy i świata okres — dodał już poważnie. — Nie jest bowiem łatwo współczesnym walczyć o wartości kultury narodowej w dobie globalizacji i dominacji mass mediów.

Podczas inauguracji trzydniowego zlotu padało wiele pięknych i poważnych słów. Mówiono o patriotyzmie, ideałach i wzorcach osobowych. **Barbara Wachowicz**, pisarka, zaproponowała jednak uczniom inne podejście do patrona.

— Chcę was poprosić, byście nie myśleli o Sienkiewiczu wyłącznie jak o dostojnym starszym panu siedzącym na pomniku — przekony-

wała. — Przecież on kiedyś miał tyle lat, co wy i tak jak niektórzy z was, trząsł się przed matematyką.

Dla uczniów i nauczycieli osiemdziesięciu pięciu z dwustu szkół noszących imię Sienkiewicza, przybyłych na spotkanie do Warszawy, coroczny zlot jest wielkim wydarzeniem. I nie tylko dlatego, że jest okazją do wymiany poglądów na temat pracy wychowawczej wokół patrona czy do podzielenia się doświadczeniami. Serdeczne uściski i uśmiechy na powitanie świadczyły o tym, że przedstawiciele „sienkiewiczaków” łączy coś więcej niż wspólny patron. Przez osiem rokrocznych zlotów zdążyły nawiązać się znajomości, a nieraz i przyjaźnie. Tak między nauczycielami, jak i całymi szkołami.

Uczniowie, jak sami twierdzą, mają osobliwy stosunek do pisarza, którego imię nosi ich szkoła. — Na pewno chętniej czytamy jego książki niż inne lektury z kanonu tych obowiązkowych — zgodnie przyznali **Marta Godlewska** i **Michał Rutkowski**, szóstklaściści z Wąsosz (woj. podlaskie).

Lepszego patrona nie wyobrażają sobie także uczniowie z Bud Łańcuckich w województwie podkarpackim. Na zlot przyjechały dwie ich przedstawicielki wydelegowane do stolicy w nagrodę za aktywną pracę na rzecz szkoły — **Sylvia Marek** i **Paulina Kułacz**. Obie uczą się w ósmej klasie tej niewielkiej, wiejskiej szkoły. Pod pomnik pisarza przyszły w sukniach, których nie powstydziliby się żadna z bohaterek trylogii. Wypożyczyły je z rze-

szowskiego Wojewódzkiego Domu Kultury. — Nie udało się nam dowiedzieć, kiedy naprawdę nadano naszej szkole imię noblisty — opowiadała **Małgorzata Kotlińska**, nauczycielka nauczania początkowego z Bud Łańcuckich i opiekunka zlotowiczek. — Dość, że w dokumentach został tego ślad. Dlatego też siedem lat temu odbyła się uroczystość przywrócenia nam patrona, co upamiętnia popiersie pisarza stojące przed szkołą, wykonane przez miejscowego artystę.

Sienkiewicza za patrona obrała sobie również Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie, leżącym nieopodal Augustowa w województwie podlaskim. Tu jednak wybór imienia dla szkoły jest uzasadniony historycz-

stał w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się szkoła, został ochrzczony. Później bywał u nas także sam Henryk, poprawiając w metryce nazwisko ojca ze zniekształconego przez rosyjską pisownię — Szenkiewicza na polskiego Sienkiewicza. W archiwum szkoły mamy oryginał tego aktu z poprawkami.

Złotowi towarzyszył również konkurs literacki pod tytułem: „Starałem się w ciągu mojego długiego zawodu służyć wedle sił ojczyźnie i ojczystej literaturze”. Uczestnicy mieli za zadanie skomentować słowa Sienkiewicza, wskazując na ich aktualność u progu XXI wieku. Jury pod przewodnictwem Barbary Wachowicz spośród 128 wybrało dwa-

myślnie go torturuje i skazuje na śmierć. Jakże wiele jest i dziś utalentowanych dzieci, których nie stać na zakup instrumentu. A i nauka w szkole jest coraz bardziej kosztowna. Czy już niedługo w naszym kraju znów będziemy mieli takich Janków Muzykantów? — Gorzkie to słowa. Szczególnie kiedy pisze je niespełna piętnastoletni uczeń.

Miejsce i czas spotkania „sienkiewiczaków” wybrane zostały nieprzypadkowo. Bowiem dokładnie w 156 rocznicę urodzin pisarza w warszawskich Łazienkach odsłonięty został pomnik laureata pierwszej polskiej literackiej Nagrody Nobla.

— Dla mnie dziadek zawsze był i jest do dziś busolą życiową — wspominała **Maria Sienkiewicz**, wnuczka pisarza. — Kiedy nie wiem jak postąpić, zawsze zastanawiam się, co on zrobiłby na moim miejscu. Jako jedyny męski członek rodu Sienkiewiczów, nie był w wojsku. Urodził się bowiem w niewoli, a zmarł tuż przed odzyskaniem niepodległości. Jednak całym życiem służył ojczyźnie. Dlatego budowa pomnika w mieście, z którym był bardzo silnie związany, to dla mnie ogromna radość.

Zanim jednak wnuczka noblisty, wspólnie z najmłodszym członkiem rodu Sienkiewiczów — **Jasiem**, odsłoniła pomnik, ulicami Warszawy przeszła kawałkami młodzieży w strojach z powieści pisarza. Trakt Królewski opanowała więc fala Jurandów w pokutnych worach maszerujących dziarsko tuż obok postaci w białych płaszczach, na których czernił się krzyż. Nieco dalej paradowali uczestnicy przyjęcia u Petroniusza niosąc na głowach laurowe wieniec. Nie mogło zabraknąć także imię pana Zagłoby w staropolskim kontuszu oraz kroczonego tuż za nim Jerzego Michała Wołodyjowskiego w habicie kameduły.

— Jak to miło widzieć, że młodzież poza kolorowymi magazynami czyta jeszcze klasyków — skomentowała leciwa staruszka mijając korowód. — Patrząc na nich czuję, że Sienkiewiczowi po tylu latach znów udało się pokrzepić moje serce — dodała z uśmiechem.

ANNA LORENT



Fot. Wojciech Łączyński

nie. Oprócz bowiem sentymentu do autora powieści pisanych ku pokrzepieniu serc, Rajgród jest blisko związany z klanem Sienkiewiczów.

— W miejscowości Woznawieś, gdzie dziadek Sienkiewicza pracował jako nadleśniczy, urodził się ojciec pisarza — mówił **Zygmunt Tarnocki**, dyrektor mieszczącego się przy rajgrodzkiej podstawówce gimnazjum. — W kościele parafialnym w Rajgrodzie, który notabene

dzieńca prac. Przyznano dwanaście równorzędnych nagród i osiem wyróżnień.

A tak pisał o swym patronie jeden z laureatów — **Grzegorz Kryspin** z Wąsosz: „Henryk Sienkiewicz widzi w młodym pokoleniu tych, którzy będą zmieniali świat, kształtowali nową Polskę. Dlatego broni małego Janka Muzykanta przed okrutnym światem, który zamiast pomóc utalentowanemu chłopcu, bez-

STULECIE OBŁĘGORKA

Ukryta wśród drzew dawna rezydencja Sienkiewicza to wymarzone miejsce do rozmów o jego twórczości.

To tu legły się w głowie pisarza nowe pomysły, tu powoływał do życia swoich bohaterów, tu rozkoszował się wiejskim powietrzem i odpoczywał. I to tutaj właśnie często spotykają się naukowcy, by rozprawić o jego utworach, delectować się piękną prozą i wskazywać nowe konteksty twórczości Sienkiewicza.

W dniach 8—10 maja br. w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku odbyła się kolejna konferencja naukowa z okazji stulecia Sienkiewiczowskiego Obłęgorka. Była to VI sesja z cyklu „Jubileusze pozytywistów”. Przybyli zarówno badacze z wieloletnim stażem pracy naukowej, jak i studenci. Okazuje się, że i dziś Sienkiewicz jest nam potrzebny i bliski. I dziś czyta się jego powieści ze wzruszeniem tak silnym, jak kiedyś.

Na konferencji wygłoszono 50 referatów, które przykuwały uwagę różnorodnością tematyczną i odkrywczością interpretacyjną. — Oczywiście, trudno jest powiedzieć o twórczości Sienkiewicza coś całkiem nowego — mówi prof. **Zbigniew Przybyła**, historyk literatury. — Staramy się przede wszystkim wydobyć ukryte warstwy twórczości Sienkiewicza i pokazać jego recepcję za granicą.

Okazuje się, że Sienkiewicz jest za granicą znany i czytany. Stan badań nad Sienkiewiczem we Włoszech pokazała interesująco

prof. **Krystyna Jaworska** z Turynu, o recepcji Sienkiewicza w Austrii mówiła dr **Dorothea Müller-Ott** z Wiednia. **Ryszard Lów** z Tel Awiwu pokazał, jak krytyka hebrajska ocenia *Trylogię* Sienkiewicza. **Książki Sienkiewicza w bibliotekach izraelskich należą do najbardziej czytanych egzemplarzy.** Wypożyczają je nawet 10-letni chłopcy, którzy nie potrafią dokładnie wyartykułować nazwiska Sienkiewicza...

Konferencja chciała też przypomnieć mało znane utwory Sienkiewicza, jak na przykład „Wiry”. Ta powieść zawsze była odbierana jako utwór *stricte* rewolucyjny. Tymczasem okazuje się, że można go odczytywać zupełnie inaczej. Dowiodła tego prof. **Zofia Wójcicka** z uniwersytetu w Szczecinie, która w swoim referacie „odrewolucjonizowała” „Wiry”. Geniusz Sienkiewicza polega chyba właśnie na tym, że mimo wpływu lat jego twórczość nie straciła swojej świeżości.

Choć sesja trwała kilka dni, niektóre problemy zostały zaledwie zasygnalizowane. O Sienkiewiczu można bowiem mówić w nieskończoność.

Z okazji sesji studenci częstochowskiej polonistyki wystawili w Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach wyreżyserowaną przez nich jubileuszową komedię Sienkiewicza pt. „Zagłoba swatem”.

Świadomość, że sto lat temu mieszkał tu i pracował autor *Trylogii*, wpływała na uczestników sesji bardzo inspirująco, a malownicze otoczenie uspokajało i odprężało.

Urodę Obłęgorka widać zwłaszcza teraz, wiosną, kiedy słońce złoci dach pałacyku i prześwieca przez korony niebosiężnych lip.

Cicho tu, spokojnie, słychać tylko śpiew ptaków i szum wiatru w konarach drzew, które otaczają dawną posiadłość Sienkiewicza.

Obłęgorek to spełnienie marzeń pisarza o posiadaniu kawałka własnej ziemi. Znużony wielkomięskim życiem, tęsknił za tonem natury, gdzie mógłby spokojnie pracować i odpoczywać. Chciał znaleźć swoją małą, prywatną arkadię. Pragnienia spełniły się 22 grudnia 1900 roku. W ratuszu warszawskim wręczono Sienkiewiczowi akt notarialny własności pałacyku oraz dwustuhektarowego majątku ziemskiego w Obłęgorku, położonym 17 km od Kielc. Był to dar narodowy.

Pisarz początkowo nie posiadał się z radości. Później jednak euforia nieco osłabła, okazało się bowiem, że majątek jest źle zagospodarowany, a sam pałacyk wymaga gruntownego remontu. W ten sposób ów dar narodowy bardziej komplikował niż poprawiał trudną sytuację materialną Sienkiewicza. Tak naprawdę bowiem Obłęgorek okazał się przysłowiowym workiem bez dna.

Ta wiejska posiadłość ciągle przysparzała pisarzowi nieoczekiwanych wydatków, trosk i kłopotów. A to trzeba było załatać przeciekające dach pałacu, to znów wyheblować podłogi i ponaprawiać krzywe płoty. Nie mówiąc już o spłacaniu długu hipotecznego, z którym Obłęgorek został Sienkiewiczowi przekazany... Był to więc dar, który wywoływał dużo kontrowersji. I radował, i przysparzał kłopotów. Pisarz postanowił jednak przymknąć oko na niedogodności i przyjąć majątek z całym dobrodziejstwem inwentarza.

Aby móc wygodnie gospodarować w posiadłości, Sienkiewicz musiał poddać pałacyk generalnej przeróbce. Prace remontowe opóźniały jednak poważnie moment przyjazdu do Obłęgorka. Dopiero w maju 1902 roku Sienkiewicz przybył do majątku w charakterze nowego dziedzica. Miejscowa ludność na powitanie pisarza ustawiła trzy bramy, a ziemię nie zbudowali drewniany most na rzece Bobrzy.

Sienkiewicz był zadowolony z nowego lokum. Jako zwolennik komfortu doceniał fakt, że ma do własnej dyspozycji aż 16 pokoi. Jako entuzjasta polowań cieszył się, że wokół ciągną się lasy. Chęć kontynuować tu swoją twórczość literacką, przywiózł z Warszawy do Obłęgorka całą swoją imponującą bibliotekę.

Lato 1902 roku Sienkiewicz spędził w Obłęgorku w towarzystwie rodziny. Było bardzo wesoło. Kiedy jednak goście wyjechali, pisarz poczuł, że Obłęgorek jest dla niego za obszerny. Na początku października nadeszły mrozy i spadł śnieg. W pałacyku było tak zimno, że nie dało się wytrzymać. Sienkiewicz wrócił więc do Warszawy do mieszkania przy ulicy Hożej 22. Odtąd pisarz traktował Obłęgorek jako letnią rezydencję. Dodajmy, bardzo kosztowną rezydencję. Całymi latami Sienkiewicz musiał bowiem dokładać do Obłęgorka. Ciągłe remontowanie Obłęgorka było tym trudniejsze, że pisarz utrzymywał jeszcze dwa mieszkania: w Warszawie i w Zakopanem. Po otrzymaniu Nagrody Nobla w liście do syna Henryka stwierdził, że te pieniądze bardzo Obłęgorkowi pomogą...

Do końca Obłęgorek wywoływał w Sienkiewiczach uczucia ambiwalentne: radość i zaskópotanie, swobodę i udręczenie. Raz nazywał go „boskim Obłęgorkiem”, to znów narzekał na rozliczne mankamenty. Na pewno jednak piękne otoczenie, czyste jak kryształ powietrze i nieograniczona swoboda gospodarowania w jakimś stopniu rekompensowały niedogodności.

WIOLETTA DŁUGOSZ

Hanower po 55 latach

Czy 14-letnia dziewczynka, znalazłszy się wraz z rodzicami i rodzeństwem w Hanowerze po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku, mogła nawet w najszybszych myślach przewidzieć, że po latach znajdzie się po raz drugi w mieście, które wtedy było jej więzieniem?

A jednak. Tym razem przybyła tu dobrowolnie, na zaproszenie nadburmistrza miasta, witana i podejmowana niezwykle serdecznie wraz z piszącym te słowa towarzyszącym jej mężem.

W trakcie badań autorki wpadły na pomysł zaproszenia z okazji zbliżającej się 55. rocznicy kapitulacji III Rzeszy i zakończenia II wojny światowej oraz zbliżającego się terminu otwarcia Światowej Wystawy Expo-2000 przedstawicieli robotników przymusowych, z którymi były od dawna w kontakcie.

Tak oto doszło do zaproszenia w pierwszej dekadzie maja br. przez nadburmistrza Hanoweru Herberta Schmalstieg 23 robotników przymusowych z całej Europy. Wśród nich było 10 Polaków, a także Ukraińcy, Białorusini, Francuzi, Belg, Ho-

DNI SPOTKAŃ

Od kilku już lat panie Janet Anschütz i Irmtraud Heike z Seminarium Historycznego Uniwersytetu Hanowerskiego pod kierunkiem prof. dr. Clausa Füllberga-Stolberga prowadzą badania dotyczące pracy przymusowej obcokrajowców w mieście i okręgu hanowerskim w latach II wojny światowej. O skali tego zagadnienia świadczyć może liczba 60 tys. zatrudnionych w tym czasie robotników przymusowych z całej Europy w zakładach zbrojeniowych, firmach zaopatrujących wojsko, a także w przedsiębiorstwach prywatnych, warsztatach rzemieślniczych i na roli, gdzie brakowało rąk do pracy.

Wspomniane badania były prowadzone nie tylko na miejscu, ale zostały pogłębione o odpowiedzi na ankiety rozesłane do osób, które były swego czasu niewolniczymi pracownikami Rzeszy. Niezależnie od wypełnionych kwestionariuszy dla Seminarium Historycznego, które prowadziło te badania, zwrócono się dodatkowo do ankietowanych z prośbą o nadsyłanie pamiątek, m.in. zdjęć z okresu pracy niewolniczej, które ilustrowałyby opisane przeżycia.

Pierwszym podsumowaniem tych badań była wystawa w miejskim archiwum w 1998 roku własnie tych pamiątek i dokumentów z lat wojny ilustrujących warunki

lender, Włoch i Czech. Były to kobiety i mężczyźni w podszym już wieku 70—85 lat.

Współorganizatorami „Dni spotkań” obok władz miasta były także związki zawodowe, a współfinansowali je między innymi właściciele firm, które zatrudniały robotników przymusowych. Na powitalnym spotkaniu w Ratuszu była wyłożona Złota Księga miasta, założona w roku wybudowania tego gmachu — 1913. Wpisali się do niej byli robotnicy przymusowi, uczestniczący w „Dniach spotkań”.

Ciekawostką było, że w gronie zaproszonych Polaków znalazła się para małżeńska spod Kielc, która poznała się w Hanowerze i pobrała w małym podmiejskim kościółku, równo 55 lat temu. Nadburmistrz miasta otwierając „Dni spotkań” wręczył jubilatom wspaniały bukiet kwiatów, przy ogólnym aplauzie sali. Czas ukońił już ból. Mimo to wzruszających momentów podczas niecałych pięciu dni pobytu w Hanowerze było wiele. Zwłaszcza w czasie odwiedzania terenów, gdzie znajdowały się kiedyś baraki obozowe i firmy zatrudniające przymusowych robotników.

Szczególnie bolesne były wspomnienia naszych sąsiadów ze Wschodu, z Ukrainy. To oni po powrocie do siebie, do kraju, przez około 50 lat byli traktowani przez swoich niemal jak zdrajcy ojczyzny. To oni podczas jednego ze spotkań poświęconego sprawie odszkodowań pytali, kiedy kwestia ta będzie doprowadzona do satysfakcjonującego końca? I pytali wręcz, czy dopiero wtedy, gdy nie będzie ich już komu wypłacać?

Holender opowiadał o swojej pracy w fabryce akumulatorów, gdzie byli zatrudnieni także Polacy. Otóż oni wszyscy zachorowali na ołowicę. Holender stracił własnie z tego powodu środkowy palec. Sam się dziwił, jak udało mu się przeżyć tamte koszmarnie dni, głód i wreszcie potworne bombardowania.

Jednym z najważniejszych punktów programu „Dni” był wykład prof. Stolberga w Sprengel Museum, wygłoszony z okazji 55. rocznicy kapitulacji Niemiec hitlerowskich. W swym wystąpieniu zwrócił on uwagę na rozmiar zjawiska pracy przymusowej właśnie w Hanowerze, gdzie — jak wykazały badania — udział robotników cudzoziemskich, nawet w porównaniu z wielkimi zakładami zbroje-

JANET ANSCHÜTZ
IRMTRAUD HEIKE

VERLAG FÜR
REGIONAL-
GESCHICHTE

FEINDE IM EIGENEN LAND



Zwangsarbeit in Hannover im Zweiten Weltkrieg

Strona tytułowa książki historyczek Uniwersytetu Hanowerskiego



Takie „Dni...” są prawdziwym dowodem pojednania — wpisała do Złotej Księgi Hanoweru Jadwiga Zielińska

W miarę upływu lat wojny wszyscy dorośli Niemcy, zdolni do noszenia broni byli zaciągani do armii, stąd to olbrzymie zapotrzebowanie na robotników obcokrajowców. W okręgu hanowerskim było około 500 obozów i miejsc zamieszkania, gdzie byli zakwaterowani obcokrajowcy z krajów podbitych przez Rzeszę. Jak wykazały badania, w marcu 1944 r. Hanower zamieszkiwało 234 tys. Niemców i około 43 tys. obcokrajowców, w tym 3,5 tys. Polaków.

pracy i zamieszkania, stosunek władz i ludności cywilnej miasta do robotników pracy przymusowej i niewolniczej. Dalszym efektem prac wspomnianych pań historyczek była trzystostronicowa książka pt. „Feinde im eigenen Land” (Nieprzyjaciele we własnym kraju) o robotnikach przymusowych i ich przeżyciach w Hanowerze. Opublikowana została ona w marcu tego roku przez Regionalne Wydawnictwo Historyczne. Jest to małe kompendium wiedzy na omawiany temat.

niowymi obszaru Ruhry, przekraczał przeciętną zatrudnienia pracowników niewolniczych w całej Rzeszy. Na sali wysłuchało tych słów wielu młodych ludzi.

Do innych ciekawych wydarzeń „Dni” zaliczyć trzeba spotkania z miejscowymi antyfaszystami w dzielnicy robotniczej oraz odwiedzin w muzeum martyrologii w dawnej żydowskiej szkole ogrodniczej zamienionej przez hitlerowców na siedzibę Gestapo.

Z gośćmi Hanoweru przeprowadzili liczne wywiady i rozmowy dziennikarze miejscowej prasy, radia i telewizji. Jednym z nich była dziennikarka rozgłośni radiowej „Flora” Grażyna Kamień-Söfker, od której w trakcie rozmowy dowiedziałem się, że zna „Głos Nauczycielski”, bo była swego czasu nauczycielką w jednej ze szkół podstawowych na Ziemiach Zachodnich. Już 8 maja można było obejrzeć te wywiady w hanowerskiej telewizji, a następnego dnia przeczytać relacje na łamach nie tylko lokalnej prasy niemieckiej. Natomiast w Polsce o „Dniach spotkań” w Hanowerze znalazła się tylko migawka w wieczornym wydaniu dziennika telewizyjnego nadana przez naszą stałą korespondentkę berlińską. Gazety polskie tego wydarzenia nie zauważyły.

Inicjatorkom „Dni”, paniom historyczkom z uniwersytetu chodziło nie tylko o ugoszczenie i usatysfakcjonowanie zaproszonych tu gości, przybyłych tym razem dob-

rowolnie, po przeszło pół wieku. Głównym ich zamierzeniem było zebranie dalszych szczegółowych informacji i wspomnień o tamtych tragicznych czasach, odżyłych pod wpływem odwiedzin miejsc pobytu i cierpień. Zależy im bowiem, jak mnie wielokrotnie informowały, na przekazaniu młodzieży i dzieciom prawdy o tamtych latach na lekcjach historii w szkołach oraz na zebraniu dokumentacji dla miejskiego archiwum historycznego. Zdawały sobie bowiem sprawę, że bezpośrednie rozmowy ze świadkami i uczestnikami tamtych zdarzeń są najbardziej wiarygodne i najlepiej przemawiają do odbiorcy. Rozmowy te były nagrywane, tłumaczone i filmowane. Trwały niekiedy do późnych godzin nocnych. Doświadczyła tego także moja żona, jako jedna z zaproszonych gości, której towarzyszyłem podczas takich wywiadów. Już pierwszego dnia zaraz po przyjeździe musiała opowiadać swoje przeżycia. Dokończyła je następnego dnia prawie o północy.

To, że tutejsze władze oświatowe i naukowe poważnie traktują lekcje historii o II wojnie światowej potwierdziła także jedna z Polek, byłych robotnic przymusowych, która tu osiadła wychodząc za mąż za Niemca. Podczas jednej z uroczystych kolacji powiedziała nam, że co jakiś czas bywa zapraszana do szkół, by opowiadać o swoich losach.

ALFRED ZIELIŃSKI

Sport ☆ Sport ☆ Sport ☆ Sport

TURNIEJ KOSZYKÓWKI

Po raz pierwszy w historii sportu nauczycielskiego Pabianice (Związek Nauczycielstwa Polskiego i Młodzieżowy Dom Kultury) były organizatorem Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Koszykowej Pracowników Oświaty Kobiet i Mężczyzn. Turniej odbywał się na terenie Zespołu Szkół Rolniczych w Sędziejowicach, gdzie zostały stworzone znakomite warunki do rozegrania turnieju.

Na zaproszenie odpowiedziały zespoły: Łódź, Częstochowa i Suwałki — w kategorii kobiet; Zielonej Góry, Zamościa, Zambrowa, Prudnika i Suwałki — w kategorii mężczyzn.

Turniej rozgrywano systemem każdy z każdym. Wśród kobiet górą były łódzianki, które pokonały Pabianice 56:33. Ostateczna kolejność:

- I — Łódź — Polesie ZNP
- II — Pabianice
- III — Częstochowa
- IV — Suwałki

W kategorii mężczyzn kolejność była następująca:

- I — Zielona Góra
- II — Prudnik
- III — Suwałki
- IV — Zambrowa
- V — Zamość

Najlepszymi zawodnikami turnieju zostali wybrani byli reprezentanci Polski — Izabela Maj i Tomasz Włodowski, a najsukceszniejszymi Grażyna Wójcik i Roman Wydra.

TENIS ZIEMNY

Jeśli lubisz piłkę, szczególnie małą żółtą, przyjdź na 3 dni do Kraśnika (woj. lubelskie). Udział w II Mistrzostwach Polski Pracowników Oświaty w Tenisie Ziemnym (23—25.06.2000 r.) będzie na pewno atrakcyjną formą rozpoczęcia wakacji po trudnym roku pod znakiem reformy. Warto przemierzyć nawet całą Polskę, by powalczyć z ubiegłorocznymi zwycięzcami: Rafałem Tarnowskim z Kraśnika, Wiesławem Kasiejskim ze Świdnika, Lechem Cichoszem z Chełma, Bożeną Wysokińską z Lublina i in. Nie będzie łatwo, gdyż zaprezentowali oni duży profesjonalizm, ale tym razem estetyczna statuetka z wygrawerowanym na metalu nazwiskiem może stać się również Twoim cennym trofeum.

Wystarczy mieć 25 zł na wpisowe i po 30 zł za każdy nocleg z wyżywieniem (zgłoszenia noclegów do 17.06.2000). Jak widać, opłaty dostosowane są do nauczycielskiej kieszeni, nawet tej przed podwyżką.

Zachętą powinna być możliwość obejrzenia laureata z 1998 r., czyli czterech

kortów przy Słowackiego 7 (Zespół Szkół nr 3) z doskonałą nawierzchnią. Obiekt ten zajął I miejsce w ogólnopolskim konkursie „Zrobimy to sami”. Przyda się zapewne zaplecze z prysznicami, bowiem planowane są wieczorne atrakcje w postaci ogniska, grilla, tańców. Da to możliwość lepszego poznania się i odreagowania sportowych emocji. A jako że organizatorami, oprócz oddziału w Kraśniku są Zarząd Główny ZNP i Lubelski Zarząd Okręgu, będzie okazja, by zobaczyć z bliska filary ZNP w osobach najważniejszych prezesów.

Jeśli rakietka jest wystarczająco naostrożona i obudziła się w Tobie wola walki, zadzwoń pod numer (0-81) 825-61-29, lub wyślij zgłoszenie faksem (0-81) 881-38-06 albo napisz 23-210 Kraśnik, ul. Wyszyńskiego 2.

Uczestnicy muszą mieć dokument potwierdzający zatrudnienie w oświacie. Zawody rozegrane będą w kategoriach: kobiety — open, mężczyźni — do 35 lat, 35—50 lat, powyżej 50 lat. Przewidziana jest też klasyfikacja drużynowa dla najlepszego oddziału ZNP, a wszystko zgodnie z regulaminem PZT.

GRAŻYNA KULIK

NAJLEPSI NA PODLASIU

W Szkole Podstawowej nr 45 w Białymstoku zostały rozegrane II Mistrzostwa Województwa Podlaskiego Pracowników Oświaty, Nauki i Wychowania w Szachach. W zawodach, tradycyjnie organizowanych przez Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy STOCZEK 45 Białystok, wystartowało 16 miłośników królewskiej gry. Byli wśród nich pracownicy 12 różnych placówek oświatowych oraz emeryci. Najlepsi szachiści otrzymali puchary, medale, nagrody książkowe i rzeczowe.

Mistrzem województwa został JANUSZ DUBRAWSKI, wykładowca z Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej w Suwałkach. Srebrny medal przypadł JANOWI GORSKIEMU, który prowadzi zajęcia szachowe w Szkole Podstawowej w Wasilkowie. Na najniższym stopniu podium znalazł się prowadzący po pięciu rundach ANDRZEJ JUREWICZ, wychowawca z Domu Dziecka w Supraślu. Ubiegłoroczny triumfator, KRZYSZTOF BERNACKI ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Białymstoku, tym razem musiał zadowolić się dopiero piątą lokatą.

Nagrody ufundowali: Kuratorium Oświaty w Białymstoku, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP w Białymstoku, Zarząd Oddziału ZNP w Białymstoku. Mistrzostwa sędziował niżej podpisany, któremu wszyscy zawodnicy obiecali obecność na kolejnych zawodach.

LESZEK ZEGA

CZARNA HAŃCZA 2000

Związkowcy z Suwałk organizują XIV Ogólnopolski Spływ Kajakowy przez najczystsze zakątki Polski — Wigierski Park Krajobrazowy i Puszcę Augustowską. Trasa spływu liczy około 180 km i została zaplanowana na 12 dni. Codziennie po przybyciu na miejsce biwakowania serwowany jest ciepły dwudaniowy obiad. Pomiędzy miejscami biwakowania bagaże przewożone są samochodem. W kajaku znajdują się tylko niezbędne rzeczy. W ramach spływu zorganizowana jest 1-dniowa wycieczka autokarowa po najpiękniejszych zakątkach ziemi sejneńskiej i suwalskiej, łącznie ze zwiedzeniem Klasztoru Kamedułów, który był miejscem pobytu Ojca św. Jana Pawła II w 1999 r.

Uczestnicy we własnym zakresie załatwiają: sprzęt biwakowy (namioty, śpiwory, materace, mezażki), posiłki na śniadania i kolacje, dojazd na miejsce rozpoczęcia spływu i powrót. Przynajmniej 1 osoba na kajaku musi posiadać kartę pływacką. Zbiórka uczestników we wsi Cimochożna — u sołtysa.

Termin spływu: 10—21 lipca 2000 r.

Zgłoszenia uczestników do 25 czerwca 2000 r. pod adresem: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Podlaski, Biuro w Suwałkach, ul. Kościuszki 120, 16-400 Suwałki, tel./fax (0-87) 566-60-28 (p. Barbara Ciunel).

Cena uczestnictwa w spływie wynosi 660 zł. Pierwszą wpłatę wraz ze zgłoszeniem (dopisać spływ kajakowy) w wysokości 360 zł należy przelać na konto:

DOM NAUCZYCIELA ZNP
SUWAŁKI
PBK S.A. O/SUWAŁKI
Nr
11101532-2958-2700-1-12

Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają w dniu rozpoczęcia spływu.

insGraf Co. Ltd.
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

Kompleksowa oferta dla szkół

Pełna informacja w naszym nowym KATALOGU 2/2000



Zestaw VIGO

Nowe wzory



Stolik uczniowski JACEK

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 862.0424, 862.02.73
fax: 022/ 862.02.73

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.65

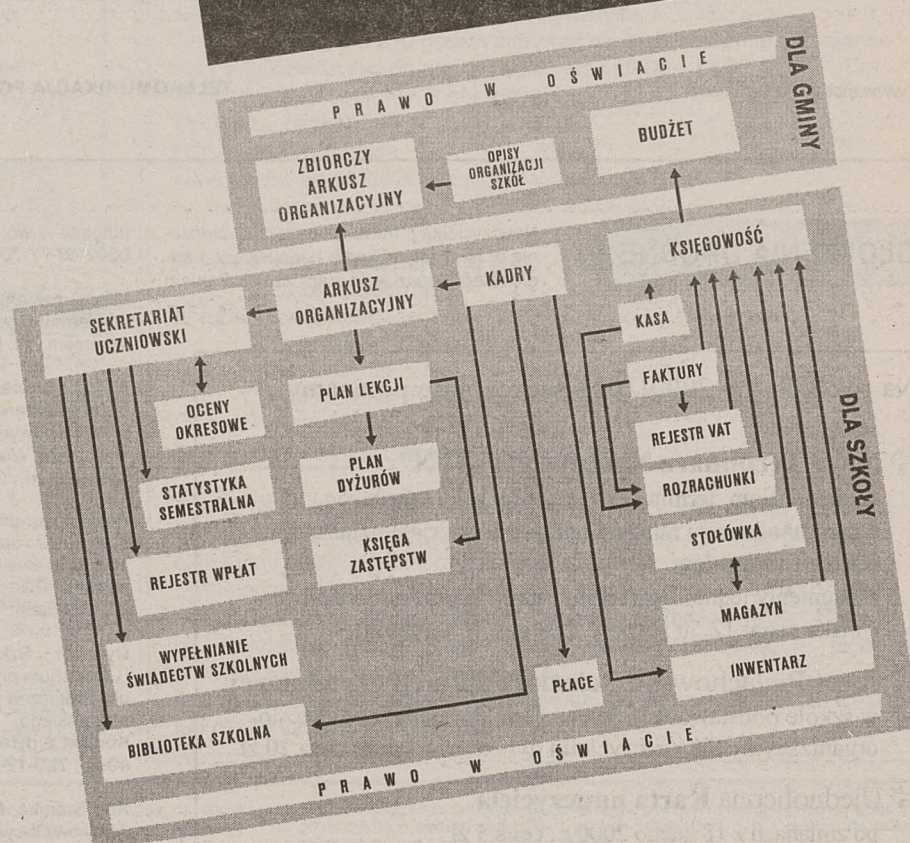
ZAMÓWIENIE BEZPŁATNEGO KATALOGU

Nazwa Szkoły
Adres
Telefon Faks
Imię i nazwisko:
Dyrektora Szkoły
Kierownika Adm.-Gosp.



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



internet szkoła możliwości

łączy nas coraz więcej

internet za 1 złotówkę



Świat coraz szybciej się zmienia. Aby mu dorównać, trzeba sięgać po nowe narzędzia rozwoju. Internet jest jednym z nich, dostępnym dzięki specjalnej akcji TP S.A. Symboliczna opłata za podłączenie – 1 zł – oraz co miesiąc **600 darmowych impulsów** otwierają szkołę nowe możliwości rozwoju. Wystarczy skorzystać z naszej oferty, bo szkoła z Internetem to szkoła wielu możliwości.

Promocja skierowana jest do wszystkich szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadpodstawowych publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkoły publicznej. Zapraszamy do Biura Obsługi Klienta TP S.A. na terenie całego kraju.

www.tpsa.pl/600impulsow

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.



OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczycielka j. francuskiego (doświadczenie w nauczaniu języka francuskiego i angielskiego) poszukuje pracy z mieszkaniem

(chętnie w woj. zachodniopomorskim), tel. 0602-40-77-70.

Młode małżeństwo nauczycieli informatyki i matematyki poszukuje pracy na wsi z mieszkaniem, tel. 0-60665-5379.

Małżeństwo nauczycielskie (język angielski oraz matematyka i fizyka) poszukuje pracy z komfortowym mieszkaniem, najchętniej w górach. Wiadomość: L.B. Jas, 25-633 Kielce, ul. K. Wielkiego 26 m. 11.

Polonistka, młoda, ambitna i kreatywna z dwuletnim stażem oraz ukończonym kursem w zakresie przygotowania do reformy oświaty szuka pracy w szkole we Wrocławiu lub okolicach. Tel. 0-604-114-669.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 2 w Józefowie k. Warszawy, ul. Graniczna 26, zatrudni nauczycieli j. angielskiego. Zapewniamy mieszkanie. Kontakt z dyrektorem szkoły: tel./fax 789-40-50, 789-12-24 w godz. 8.00–16.00.

Absolwentka Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych, specjalność język francuski, z rocznym stażem — poszukuje pracy w szkole, najlepiej z mieszkaniem. Kontakt: Elżbieta Siudmak, Czarnożyły 59, 98-310 Czarnożyły, tel. (0-43) 841-63-53.

Dyrekcja Zespołu Szkół Publicznych w Bobolicach zatrudni od 1 września 2000 r. na etacie nauczyciela Gimnazjum — mgr. biologii z uprawnieniami do nauczania chemii oraz nauczyciela języka niemieckiego lub języka angielskiego. Kontakt: Zespół Szkół Publicznych, ul. Szkolna 1, 76-020 Bobolice.

Na rok szkolny 2000/2001 szczególnie polecamy:

⇒ nowy **Terminarz Nauczyciela „TeN”**

- kalendarium, terminy i organizacja roku szkolnego,
- harmonogramy i ramowe rozkłady materiału nauczania,
- kilka list uczniów,
- fragmenty jednolitego tekstu ustawy Karta nauczyciela,
- niska cena: 12,50 zł (pow. 20 egz.: 10% rabatu).

⇒ Józef Pielachowski, **Ścieżka edukacji czytelniczej** w szkole podstawowej i gimnazjum. Poradnik metodyczno-organizacyjny dla nauczycieli i dyrektorów szkół, cena 20 zł

⇒ Ujednolicona **Karta nauczyciela** po zmianach z 18 lutego 2000 r., cena 5 zł

⇒ Ujednolicona **ustawa o systemie oświaty** po zmianach z 21 stycznia i 18 lutego 2000 r., cena 5 zł

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH I W WYDAWNICTWIE



ul. Stawna 8/6, 61-759 Poznań,
tel. (061) 851-76-61, tel./fax 853-06-76
www.empi2.poznan.pl

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płać tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 stycznia 2000 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!
Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

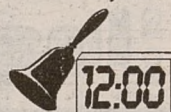
DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW

KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE SZKÓŁ



Posiadamy
pełną
ofertę
podręczników
szkolnych

oraz programów nauczania
i poradników metodycznych.

Oferujemy również zaopatrzenie bibliotek szkolnych w najnowsze pozycje literatury krajowej i światowej. Przez cały rok dostarczamy encyklopedie, słowniki, lektury szkolne, literaturę młodzieżową, mapy ściennie, globusy oraz wszelkie pomoce naukowe zarówno dla nauczycieli jak i uczniów.

Realizujemy również indywidualne zamówienia od nauczycieli. Swoim klientom proponujemy dogodne warunki spłaty i korzystne upusty cenowe.

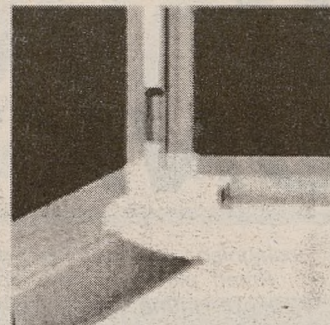
Zapewniamy bezpłatny transport. Świadczymy profesjonalną pomoc w organizacji kiermaszów książkowych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „FAMA”
ul. M. Skłodowskiej-Curie paw. 38
41-949 Piekary Śl.
Dział handlowy:
ul. Ks. P. Ściegiennego 7
40-950 Katowice

tel. (0-32) 204-18-73; 587-580
tel./fax (0-32) 589-092
http://www.fama.pl
e-mail: opinie@fama.pl



ul. Gdańska 41
83-300 KARTUZY
www.studiope.rubikon.pl/fpn
e-mail: fpnkartuzy@rubikon.pl



2000 TABLIC na 2000 rok

Zwracając starą tablicę naszej produkcji (zakupioną po roku 1990),
za połowę aktualnie obowiązującej ceny,
otrzymacie Państwo nową tablicę ceramiczną z 10-letnią gwarancją.

Bliższych informacji udziela dział sprzedaży.

telefony: (0-58) 681-05-38, 684-03-31.



KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I BIUR

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/81-50-416
81-50-417
tel./fax 81-50-420

40-062 Katowice
ul. Andrzeja 21
tel. 0-32/25-70-740
25-70-750
tel./fax 25-17-722



Tablice rozkładu zajęć

kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylnych i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW - Katedra - Kierownik 03-304 Przewodnik
tel. (053) 687 87 88



WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA

KIERUNKI (WYDZIAŁY)
W ROKU AKADEMICKIM 2000/2001

ADMINISTRACJA

(studia licencjackie, stacjonarne i zaoczne)

WSH zapewnia kontynuację studiów na poziomie magisterskim na Wydziale Nauk Politycznych oraz na Wydziale Pedagogicznym.

FILOLOGIA POLSKA

(studia licencjackie i magisterskie, stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe)

HISTORIA

(studia licencjackie i magisterskie, stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe)

NAUKI POLITYCZNE

(studia licencjackie i magisterskie, stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe)

OCHRONA ŚRODOWISKA

(studia licencjackie, stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe)

WSH zapewnia kontynuację studiów na poziomie magisterskim na Wydziale Nauk Politycznych oraz na Wydziale Pedagogicznym.

PEDAGOGIKA

(studia licencjackie i magisterskie, stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe)

Każdy Wydział oferuje atrakcyjne specjalności. Do kilkudziesięciu proponowanych specjalizacji, każdego roku dodawane są nowe, odpowiadające perspektywicznym wizjom jednoczącej się Europy.

W Biurze Rektora można otrzymać bezpłatny szczegółowy INFORMATOR.

Informacje: zapisy na rok ak. 2000/2001: Biuro Rektora, ul. Daszyńskiego 17, 06-100 Pułtusk, tel./fax (0-23) 692-50-82, 692-16-87, 692-53-98; e-mail: rektorat@wsh.edu.pl

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrektor Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu (przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjum) zatrudni nauczycieli: fizyki, j. angielskiego, j. niemieckiego. Zgłoszenia: Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza, ul. Wojsławska 1, 22-425 Grabowiec, woj. lubelskie, tel. (0-84) 651-24-17.

Mgr historii poszukuje pracy w szkole lub innej instytucji w dowolnej miejscowości Polski. Andrzej Domin, tel. (0-42) 653-06-88.

Mgr chemii z kwalifikacjami pedagogicznymi poszukuje pracy w szkole na terenie całego kraju. Kontakt: Bogumiła Dąbrowska (0-63) 248-11-97.

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

WYDAWNICTWO „GRAB”

oferuje:

Program wychowawczy szkoły
(cena 10 zł)

Latarnię Internetu (wydanie elektroniczne — na dyskietce) — praktyczny przewodnik po zasobach sieci Internet, strony www skatalogowane w 180 teczkach — NOWOŚĆ (cena 10 zł)

Skl. zam. tel.: 090 251-229 lub list. pod adresem wyd. 22-425 Grabowiec, ul. Rynek 2.

FIRMA PROTEUSS

Prowadząca wysokiej jakości kursy języka angielskiego i niemieckiego w szkołach i przedszkolach, serdecznie zaprasza do współpracy wszystkie dyrekcje przedszkoli i szkół podstawowych Polski południowej.

Zainteresowanych kontaktem z naszą firmą prosimy o zgłoszenia listowne:

Firma PROTEUSS 43-602 Jaworzno, ul. Górnośląska 20, telefoniczne: 0-606 878611, 0-606 878569 lub fax: (0-32) 617-78-04.

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim (36 km od Warszawy) organizuje 17—30 sierpnia turnus rehabilitacyjny dla osób niepełnosprawnych, dofinansowywany przez PFRON tel. (0-22) 768-10-54, 768-14-54.

INSTYTUT HISTORYCZNY UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

OGŁASZA NABÓR NA ROK AKADEMICKI 1999/2000

DO SZKOŁY LETNIEJ

NA STUDIUM PODYPLOMOWE HISTORII

Dla absolwentów kierunków humanistycznych.

Zajęcia w wymiarze 210 godzin odbywać się będą systemem stacjonarnym od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00—19.00.

Program zajęć obejmuje 3 semestry.

Oплата za semestr 1450 zł

Oплата egzaminacyjna 65 zł

Limit miejsc do 50 osób w każdym turnusie.

I turnus rozpoczęcie zajęć od dnia 26.06.2000 r.

zakończenie zajęć 28.07.2000 r.

II turnus rozpoczęcie zajęć od dnia 31.07.2000 r.

zakończenie zajęć 25.08.2000 r.

III turnus systemem zaocznym, zajęcia w soboty i niedziele, w godzinach 9.00—19.00

rozpoczęcie zajęć 24.06.2000 r.

zakończenie zajęć 10.09.2000 r.

Termin rozmowy kwalifikacyjnej 14.06.2000 r.

Do 12.06.2000 r. należy składać następujące dokumenty: podanie o przyjęcie na studia (na druku UW), dyplom ukończenia studiów o kierunku humanistycznym, zaświadczenie o stanie zdrowia, 1 zdjęcie, opłatę egzaminacyjną (na druku UW) — prosimy składać od 03.04.2000 do 12.06.2000 r. w Sekretariacie Studium Podyplomowego Historii, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, III piętro, pokój nr 4 w godzinach 10.00—14.00.

Informacje można uzyskać pod numerami telefonów: (0-22) 828-01-03 lub (0-22) 620-03-81 wew. 592.

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.

2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.

3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.09 — na IV kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

GRUNT TO PUNKT

Pesymiści utrzymują, że każda szkoła usytuowana w dobrym punkcie wcześniej czy później zostanie zlikwidowana. Dobrze utrzymany budynek w atrakcyjnej okolicy zawsze znajdzie amatora z dużą kasą, samorządy przeciw dramatycznie poszukują środków na oświatę, na diety radnych i na łatanie innych dziur w budżetach własnych.

Do likwidacji placówki trzeba się jednak zabrać z głową, tak jak to na przykład uczynili radni i władze dzielnicy Ochota z warszawskiej Gminy Centrum, skazując na niebyt Szkołę Podstawową nr 13 przy ul. Raszyńskiej.

Najpierw rozeznali rynek. Chętnych było wielu. Jak niesie wieść gminna, na budynek chrapkę mieli Niemcy, ale gdy się dowiedzieli, że jest to szkoła budowana jeszcze pod osobistym patronatem Stefana Starzyńskiego, legendarnego Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy — notabene ostatnia szkoła oddana przed wojną — w popłochu porzucili te zamiary i oddali pole tubylcom. Ale o tym za chwilę.

Przed podjęciem decyzji o likwidacji radni postanowili przygotować argumenty „za”, które, jak stwierdził jeden z rodziców, „powalają” nawet osoby o mało wybrednych gustach. **Michał Bojanowski**, radny AWS, w czasie głosowania na sesji Gminy Centrum, gdzie decydowały się losy szkoły, oświadczył wszem i wobec, że:

— Szkoła nr 13 przy ulicy Raszyńskiej 22 od czasów II wojny światowej ma opinię najlepszej szkoły na Ochocie. Uważam, że nie ma najmniejszego sensu utrzymywanie takich placówek, skoro w jej miejsce może powstać szkoła niepubliczna.

Poparł go **Jarosław Szostakowski**, radny Unii Wolności, który już z mniejszą ekspresją dodał, że placówka ta nie cieszy się najlepszą opinią.

— Szkole od jakiegoś czasu urabiano opinię, m.in. **Grzegorz Wysocki**, zastępca dyrektora dzielnicy, w piśmie przez siebie redagowanym „Informator Ochoty i Włoch” używał dosyć drastycznych sformułowań, iż „szkoła ta jest swoistym gettem”. Dlaczego z tak wielką łatwością można było szkołę, jej nauczycieli, uczniów i rodziców obrzucać błotkiem, mówiąc, że są najgorsi, nie mają żadnych

osiągnięć i „ocierają się o patologię”?

Przed piętnastu laty, pamięta o tym jeszcze **Halina Walczak**, prezes ogniska ZNP w tejże szkole, władze oświatowe dzielnicy zdecydowały, że właśnie ta placówka ma przyjmować uczniów z pewnymi deficytami. Najczęściej byli to uczniowie z problemami intelektualnymi oraz emocjonalnymi. Nierzadko więc w klasie V czy VI hucznie obchodzono czyjeś osiemnaste urodziny. Zdarzało się także, że uczeń o potężnych gabarytach miał zły dzień i wywiązał krzesłem nad głową nauczyciela.

Prowadzenie dzieci z różnymi fobiami, na granicy wydolności intelektualnej, z patologicznym zachowaniem jest bardzo trudne. Niestety, to one właśnie obniżają średnią ocen, zwłaszcza z matematyki i języka polskiego. Gmina w ostatnich latach, nie biorąc tego oczywistego faktu pod uwagę, szczególnie skrzętnie zbierała wyniki uczniów tej szkoły. I to było wszystko, czym samorząd się interesował, twierdzi pani Walczak. Niewielu zauważało, poza rodzicami, że to w tej szkole „dzieci gorszego Boga” znalazły schronienie i godziwe warunki do nauki i co niezwykle ważne, miały możliwość ukończenia szkoły podstawowej. To, że szkoła miała także niemałe osiągnięcia, o czym świadczą choćby nagrody i wyróżnienia w różnych konkursach, dla władz gminy okazało się zupełnie nieważne.

Prawdą jest, że do tej szkoły był mniejszy nabór niż do innych. Fama, że tam uczą się trudne dzieci, zrobiła swoje. Mimo to zapisywano do niej dzieci, zwłaszcza czynili to ci rodzice, którzy sami kończyli tę szkołę. Niektórzy z nich są dzisiaj lekarzami, nauczycielami itd. Z tym poziomem nie było więc tak całkiem źle!

Rodzice usiłowali ratować szkołę, kilku było szczególnie aktywnych: na przykład pani **Elżbieta Paźniewska**, **Małgorzata Kitowska**, **Jolanta Markiewicz**. Cóż z tego, kiedy nie mieli większej siły przebicia. Nauczycielki twierdzą wprost, że nic w tym dziwnego, nie ma bowiem wśród nich ludzi prominentnych. To raczej uboga enklawa bogatej dzielnicy. Któż mógł się za nimi wstawić?

Szkołę więc zlikwidowano. Dzieci „rozparcelowano” do różnych placówek, bo

któż tak naprawdę przejmując się dziećmi — mówi jedna z matek. Dziś ważny jest interes. I rzeczywiście. W dzielnicy mówią wprost, nie dobierając słów, że ta szkoła jest nierentowna.

Dlaczego więc nie połączyć jej z placówką, która na przykład prowadzi dzieci z porażeniem mózgowym — pytali z kolei nauczyciele. Zwłaszcza że są przygotowani do pracy z takimi dziećmi. Notabene pomysłów organizacyjnych na utrzymanie tej szkoły w okresie niżu było więcej. Na parterze, w absolutnej koegzystencji z podstawówką działała szkoła języka angielskiego. Korzyść była podwójna. Dzieci miały język angielski na miejscu, a gmina pieniądze. Rzecz jednak w tym, że przecież nie chodziło o utrzymanie placówki, a zdecydowanie o jej likwidację.

Entuzjaści likwidacji placówki z dzielnicy zdołali przekonać do swego pomysłu 36 radnych, w tym także radną i kuratora oświaty w jednej osobie, **Helene Szczekowską**. Kiedy podczas sesji w ratuszu decydowały się losy Raszyńskiej, przeciw jej likwidacji było 28 radnych, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Jak to jednak bywa w demokracji, większość ma rację... Klamka już zapadła, uchwała rady gminy nabrała mocy i szkoła przestała istnieć.

Placówka poszła pod młotek w trybie pilnym. Dyrektor szkoły **Magdalena Bedyńska** otrzymała „rozkaz” opuszczenia budynku do 30 czerwca br. Z nauczycielami rozwiązała umowy ze skutkiem na dzień 31 sierpnia. Sytuacja jest więc niemal klasyczna. Nauczyciele są, szkoły nie ma. Czyli przez dwa miesiące pracodawca będzie wirtualny. Ale to nie jest największe zmartwienie nauczycieli. Oni teraz, skrzętnie ukrywając, że pochodzą z „najgorszej” szkoły, starają się znaleźć pracę. A to wcale, nawet w Warszawie, nie jest łatwe.

Kiedy zaczynały przeciekać informacje o zamiarze likwidacji „13”, nauczyciele zadawali sobie pytanie, dlaczego właśnie ich skreślają? W części odpowiedź jest oczywista: szkoła jest w dobrym punkcie, ale przecież i inne też są nie najgorzej położone. Niewątpliwie wyczerpującej odpowiedzi w tej sprawie udzielił **Grzegorz Wysocki**, zastępca dyrektora dzielnicy:

— Reforma szkolna przynosi także przykre niespodzianki. Ta szkoła po prostu nie ma takiej siły przebicia jak inne i powinna być zamknięta...

Czyż ktoś mógłby się pokusić o lepszy komentarz do tej sprawy...

Dziś o Raszyńską dzielnie walczy I Społeczne Liceum Ogólnokształcące, dla którego ongiś pięknie odnowiony budynek przy ul. Bednarskiej jest już za ciasny, a ponadto wymaga... generalnego remontu. Ofertę złożył także właściciel szkoły „Przymierza Rodzin” z Ursynowa i mieszcząca się nieopodal Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej. Komu więc ten łup przypadnie w udziale?

Gdy kilka lat temu na łamach naszego „Głosu” dziennikarka gromiła jednego ze związkowych prezesów, że nie można jednocześnie zjeść ciastko i mieć ciastko, wydawało mi się, że logice tego rozumowania nic nie da się zarzucić.

Po raz pierwszy tę moją pewność zachwiała obserwacja, jak to do pewnego ministra, przeciw któremu wiodła manifestacja, niektórzy protestujący... popędzili po autograf.

Po raz drugi targnęło nią, gdy PSL na miesiąc przez wyborami wystąpiło z votum nieufności dla ówczesnego własnego rządu.

Po raz trzeci zatrzęsło mną dziś właśnie, gdy Unia Wolności czyni oto polityczne ćwiczenie gimnastyczne, w porównaniu z którym autorzy tych poprzednich to ledwie pierwszoklasiści w szkółce walki o pozycję u władzy.

Nie ukrywam, że ubiegłotygodniowe decyzje pana Leszka Balcerowicza wywołały we mnie zdumienie prawie niebotyczne. Albowiem, jeśli w potocznej opinii przewodniczący Unii uchodził dotąd za strażnika niewzruszonych i czystych zasad, to teraz

E = UW²

wyszedł z niego istny starożytny fenicianin i to pierwszej klasy. Tak odebrałem oświadczenie pana Balcerowicza, iż choć unijni ministrowie opuszczają rząd, to pan wicepremier wzywa pana premiera do... nieprzyjęcia ich dymisji. Bowiem tylko zatrzymanie tych, którzy chcą odejść, może otworzyć drogę do stworzenia nowego rządu AWS-UW.

Gdy takie „coś” usłyszałem w radiu stwierdziłem, że oto Unia Wolności dowiodła, że wbrew logice można i zjeść ciastko i mieć ciastko! W życiu bym nie przypuszczał, iż wicepremier Balcerowicz może być aż takim kontorsjonistą (ludziom nie obeznanym ze sztuką cyrkową objaśniam, że to taki ktoś, kto potrafi dokonać wygibasów sprawiających wrażenie, iż kręgosłup i kośćce ma z gumy).

Nie ukrywam, iż moim zdaniem ta dotąd „święta”, pod względem zasad, Unia Wolności odgrzała zarazem kabaretową tezę o jajeczku nieświeżym, ale tylko częściowo. Z nieświeżego rządu Buzka postanowiła bowiem odwołać tylko tych unijnych wice ministrów, którzy są jednocześnie posłami i pozostać na stołkach wszystkich „bezmandatowych”. No cóż, idea idea, a żyć z czegoś trzeba... W rezultacie w MEN doszło do ledwie małego wstrząsiku, bo jeśli wiceminister Zdrada szykował się do zwinięcia żagli, to wiceminister Dzierzgowskiej wyraźnie się upiekło. Złośliwy mógłby powiedzieć, że niektórzy i to niezależnie czy w warszawskim samorządzie, czy unijnym rządzie, zawsze spadają na cztery łapki. Jeśli ktoś zatem liczył, że po ubiegłotygodniowej decyzji UW wstrząśnie i MEN-em, to przeżyje rozczarowanie. Straże zostały na właściwych miejscach!

W tym całym kabarecie końca wieku ponure jest jedno — że dowodzi on względności absolutnie wszystkiego, a te żaby i tak będziemy jedli my.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Obserwacje

MYDŁO DLA DUSZY

Siadasz w wygodnym fotelu, zakładasz maskę i słuchawki, zamykasz oczy i starasz się rozluźnić. Pozwalasz swoim myślom spokojnie płynąć. Twój oddech powoli się uspokaja, w jego rytm zapalają się diody umieszczone w masce. Pojawia się uczucie błogiej ościężałości. Ach, jak przyjemnie...

Nie, to nie jest opis seansu u psycho terapeuty. Tak wygląda początek lekcji języka obcego według metody, której podstawą jest relaks. W materiałach promocyjnych możemy wyczytać, że relaks to prawdziwe mydło dla duszy. Ponadto jest napisane, że w ciągu tygodnia, ucząc się 4—6 godzin dziennie, przyswajamy sobie taki zakres materiału, który odpowiada rocznemu kursowi nauki języka metodą tradycyjną. Wiek i zdolności nie mają znaczenia. Wystarczy usiąść w fotelu, zamknąć oczy, zrelaksować się i już...

Uczący tą metodą zalecają, żeby przed przystąpieniem do nauki języka wprowadzić się w stan głębokiego odprężenia.

Oczywiście im bardziej stresujący dzień, tym trudniej zmyć psychiczny kurz. Zwykle więc uczestnicy kursu korzystają z odpowiedniego sprzętu relaksacyjnego, który pomaga im osiągnąć zadowalający stan ducha i umysłu. Dodajmy, że za niemałe pieniądze. Sprzęt relaksacyjny kosztuje bowiem 800 zł, a tygodniowy kurs — 499 złotych.

Mimo to postanowiłam zaryzykować. Posadzono mnie w skórzanym fotelu, założono okulary i słuchawki. Usłyszałam łagodną muzykę, coś pomiędzy hare krisz-

na a szumem potoków. Złe myśli zaczęły powoli odpływać, poczułam się wolna i radosna. Po chwili straciłam rachubę czasu.

Z tej kontemplacji brutalnie wyrwał mnie głos lektora. Usłyszałam jakiś dialog w obcym języku, potem drugi i trzeci. Następnie musiałam powtórzyć treść odsłuchanego materiału i wymyślać własne konteksty z użyciem nowo poznanych słów i konstrukcji. Trwało to wszystko razem około półtorej godziny. Na koniec zaproponowano mi zakup sprzętu do relaksacji oraz kursu.

Kiedy znalazłam się na ulicy, oszołomiona doświadczeniem i rozleniwiona relaksem, z uporem usiłowalam przypomnieć sobie coś z lekcji. Zdołałam skłębic zaledwie kilka konstrukcji i tyle. Może jednak wiek ma znaczenie? — zaległa się we mnie obawa. Bo to już niebawem trzdziesiątka na karku, lotność umysłu jakby mniejsza... Cóż. Nie nastroiło mnie to wszystko optymistycznie. Postanowiłam popytać wśród znajomych.

Z radością odkryłam, że nie jestem odosobniona w swoich odczuciach. Moja znajoma Ewa też nie zauważyła u siebie spektakularnych rezultatów. — Może to moja wina, bo zdarzyło mi się i przysnąć — przyznała zażenowana. — Ale nic dziwnego. Człowiek po pracy, zmęczony, a tu sadzają go w miękkim fotelu i włączają kojącą muzykę.

Tę opinię podziela też Aldona, skądinąd entuzjastka wszelkich nowości. — Nie mogę się oprzeć pokusie, tak było też z tym kursem. Rok nauki w tydzień! To coś dla mnie.

No i zaryzykowała. Kupiła sprzęt do relaksacji i kasety. Domownikom kazała sobie nie przeszkadzać, zamknęła się w pokoju i... — No cóż, chyba troszeczkę zmieniłam proporcje — wyznaje ze skrucho. — Całkowity relaks trwał u mnie godzinę, a na zapamiętywanie materiału i aktywizację poświęcałam tylko kilka minut. To metoda dla ludzi zdyscyplinowanych — podsumowuje.

Rekonesans zrobiony wśród zwykłych zjadaczy chleba dawał jednoznaczny odpowiedź. Nikt nie zdołał w ciągu tygodnia opanować rocznego materiału. Ale może moi rozmówcy byli wyjątkowo tępi?

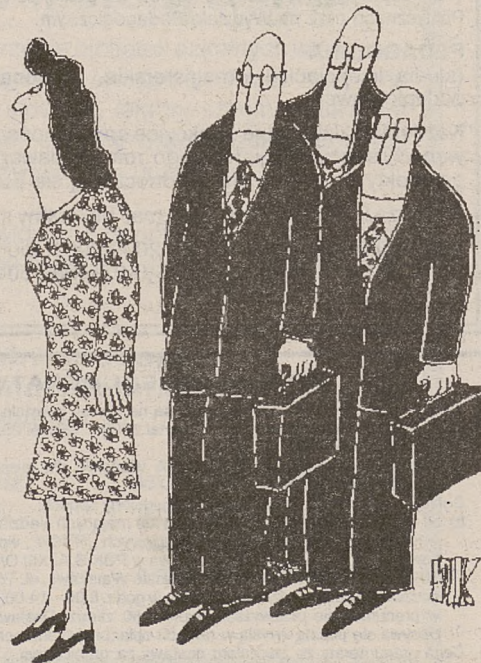
Postanowiłam zwrócić się do autorytetów. Profesor angielskiego z jednego z warszawskich liceów wysłuchał mnie z uwagą. Na koniec powiedział: — Gdyby było tak, jak sugerują ulotki reklamowe, ekwiwalentem pięciu tygodni nauki byłoby pięć lat. Czyli na zdrowy rozum, po pięciu tygodniach człowiek powinien świetnie mówić w obcym języku, a to przecież wykluczone.

Na pewno w stanie relaksu człowiek przyswaja sobie więcej wiedzy — dodał. — Ale też fizyczną niemożliwością jest opanowanie w ciągu tygodnia rocznego kursu.

No cóż, wierzę w zdrowy rozsądek. To dzięki niemu, jakby nie było, zaoszczędziłam pokaźną sumę.

WIOLETTA DŁUGOSZ

PANIE MINISTRZE PRZYSZŁY
PAŃSKIE MÓZGI...



Kadry 2000

Zbliża się koniec nauki. Niedługo wszyscy wyjadą na wakacje, dlatego już dziś nauczyciele chcieliby złożyć wnioski o odbycie stażu na stopień awansu zawodowego. W przypadku nauczyciela kontraktowego i nauczyciela mianowanego staż rozpoczyna się 1 września. Aby jednak nadać mu bieg, należy wystąpić z wnioskiem do dyrektora szkoły. Czynną to więc nauczyciele w całej Polsce i w większości odchodzą z kwitkiem. Słyszą bowiem od swoich szefów, że wniosek należy złożyć 1 września. Na pytanie dlaczego, jedni odpowiadają, że tak wynika z ustawy, a inni, że czekają na rozporządzenie o sposobie odbywania stażu, w którym, jak twierdzą, będzie wzór owego wniosku i inne informacje dotyczące stażu.

W art. 9d Karty zapisano tylko, **kiedy rozpoczyna się staż** oraz poinformowano o tym, że może on nastąpić pod warunkiem, że nauczyciel wystąpi z wnioskiem o jego podjęcie: „Nauczyciel stażysta rozpoczyna staż z dniem nawiązania stosunku pracy, a nauczyciel kontraktowy i nauczyciel mianowany z dniem 1 września na swój wniosek skierowany do dyrektora szkoły”. Jak więc wynika z treści tego artykułu, nie ma określonego terminu składania wniosku. A więc można składać go już dziś.

Można zacząć na ukazanie się rozporządzenia dotyczącego sposobu odbywania

W myśl zapisów ustawy opiekun jest zobligowany do udzielania nauczycielowi pomocy, w szczególności w przygotowaniu i realizacji w czasie odbywania stażu — **planu rozwoju zawodowego**. Jedną z najważniejszych jego powinności jest **opracowanie projektu oceny dorobku zawodowego**.

Zadania opiekuna stażu są dokładnie określone w par. 4 rozporządzenia (projekt). Do najważniejszych z nich należy:

- zapoznanie nauczyciela odbywającego staż z wymaganiami i procedurą awansowania,
- wspieranie nauczyciela odbywającego staż w **opracowaniu planu rozwoju zawodowego**,
- zapoznanie nauczyciela odbywającego staż z organizacją i funkcjonowaniem szkoły lub placówki w zakresie umożliwiającym wypełnienie planu rozwoju zawodowego,
- systematyczne obserwowanie zajęć prowadzonych przez nauczyciela odbywającego staż i omawianie ich, a w przypadku nauczycieli zajmujących się pomocą psychologiczno-pedagogiczną zbieranie informacji o przebiegu i efektach zajęć,
- pomoc w uzupełnianiu wiedzy przedmiotowej i metodycznej oraz omawianie z nauczycielem odbywającym staż, zajęć prowadzonych przez siebie i innych nauczycieli,
- opracowanie projektu oceny dorobku zawodowego nauczyciela odbywającego staż.

- **ocena wniosku nauczyciela ubiegającego się o awans pod względem formalno-prawnym**,
- przydzielenie opiekuna stażu,
- zatwierdzenie w ciągu dwóch pierwszych miesięcy stażu planu rozwoju zawodowego nauczyciela odbywającego staż,
- umożliwienie nauczycielowi stażysty odbywającemu staż obserwacji zajęć dydaktycznych, wychowawczych oraz innych prowadzonych w szkole lub placówce,
- **zapewnienie warunków umożliwiających nauczycielowi udział w różnych formach doskonalenia, zgodnie z jego planem rozwoju zawodowego**,
- dokonanie oceny dorobku zawodowego nauczyciela odbywającego staż.

Dyrektor czuwa także nad tym, aby nauczyciel stażysta i kontraktowy złożył wniosek w ciągu **14 dni o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego**. W przeciwnym bowiem wypadku, to znaczy gdy terminy te nie zostaną dotrzymane, nauczyciele muszą **ponownie** odbywać staż i to w pełnym wymiarze.

Nauczyciel mianowany może złożyć wniosek w okresie trzech lat od dnia otrzymania pozytywnej oceny dorobku.

W czasie odbywania stażu mogą zdarzyć się różne wypadki losowe i niestety, musi on być wówczas przerwany. Ustawodawca określa dopuszczalne powody absencji i czas jej trwania. Staż przerywa się w przypadku nieobecności z powodu: choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy oraz urlopu, ale innego niż urlop wypoczynkowy. Staż można dalej kontynuować pod warunkiem, że absencja nie była dłuższa niż **trzy miesiące**. I tu także dyrektor

PENSUM CZĘŚCIOWO RUCHOME

Wiadomo, że im większy wymiar godzin, tym większa pensja. Niektórzy nauczyciele zabiegają więc już dziś o zalegalizowanie ich wniosku o ruchome pensum. Informujemy, że nie jest to możliwe.

Zgodnie z art. 42 ust. 2a nauczyciel może złożyć **wniosek o wyższy wymiar zajęć najwcześniej „przed rozpoczęciem zajęć w danym roku szkolnym”**. Nauczyciel określa na piśmie jakim wymiarem byłby zainteresowany, ale czy to zostanie zaakceptowane, zadecyduje dyrektor szkoły, który zgodnie z Kartą może, ale nie musi wyrazić zgody na realizację zajęć zgodnie z art. 42 ust. 4a, czyli w zwiększonym wymiarze.

Tak późny termin składania i potwierdzania wniosków wynika z tego, że dyrektor może podjąć taką decyzję dopiero **po zatwierdzeniu przez organ prowadzący szkołę arkusza organizacyjnego**.

Pamiętajmy, że nauczyciel, który zdecyduje się na ruchome pensum, musi się liczyć z tym, iż zgodnie z art. 42 ust. 5a **nie może mieć przydzielonych godzin ponadwymiarowych, natomiast może skorzystać z godzin doraźnych zastępstw**.

Zajęcia dydaktyczne, opiekuńcze i wychowawcze mogą być realizowane w wymiarze:

od 18 do 27 godzin — przez nauczycieli określonych w tabeli ustalającej obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami na: poz. **3 i 10**. Chodzi tu więc o nauczycieli przedszkoli specjalnych, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół specjalnych, liceów ogólnokształcących, przedmiotów teoretycznych w szkołach zawodowych, szkołach zawodowych specjalnych i szkolenia rzemieślnicze, w schroniskach dla nieletnich oraz zakładach poprawczych, przedmiotów artystycznych i ogólnokształcących w szkołach artystycznych i innych placówkach kształcenia artystycznego.

Nauczycieli pałaców młodzieży, młodzieżowych domów kultury, ogólnisk pracy pozaszkolnej, pozaszkolnych placówek specjalistycznych, międzyszkolnych ośrodków sportowych prowadzących bezpośrednią pracę z dziećmi i młodzieżą systemem pracownianym;

od 22 do 26 godzin — przez nauczycieli określonych w pozycji 5 w tabeli, czyli: praktycznej nauki zawodu we wszystkich typach szkół.

DLACZEGO NIE CHCĄ PRZYJMOWAĆ WNIOSKÓW?

stażu (czerwiec), **ale w projekcie nie ma wzoru** wniosku dotyczącego rozpoczęcia stażu. Rozporządzenie określa tylko rodzaj dokumentacji załączonej do wniosku nauczyciela o wszczęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego.

Wniosek jest tak mało skomplikowany, że dyrektor placówki z pewnością potrafi wskazać nauczycielowi, co w nim powinno być i ocenić go pod względem formalnoprawnym.

We wniosku nauczyciel powinien określić, o jaki stopień awansu zawodowego ubiega się, jaki stopień awansu został mu nadany z mocy prawa oraz jakie posiada kwalifikacje. Dyrektor sprawdza, czy dane są zgodne z informacjami, jakie wynikają z akt osobowych i przyjmuje wniosek. **Zupełnie inną sprawą jest, czy po przyjęciu wniosku, dyrektor go zaakceptuje**. Całe postępowanie dotyczące stażu rozpoczyna się dopiero od 1 września. Rola dyrektora i opiekuna stażu oraz ich zadania określone są zarówno przez ustawę, jak i przez rozporządzenie.

Opiekun opracowuje projekt oceny

Nauczycielowi stażysty i nauczycielowi kontraktowemu odbywającemu staż, dyrektor szkoły przydziela opiekuna spośród nauczycieli. W przedszkolach, szkołach i placówkach określonych w art. 1 ust. 1 pkt 2 Karty, czyli prowadzonych przez osoby fizyczne oraz prawne nie będące jednostkami samorządu terytorialnego oraz przedszkolach i placówkach niepublicznych i szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych — opiekunem stażysty może być również nauczyciel kontraktowy, a nauczyciela kontraktowego — nauczyciel zajmujący stanowisko kierownicze.

Nauczyciele najchętniej chcieliby **sami** wskazać opiekuna, ale okazuje się, że nie jest to możliwe ze względu na sformułowanie w par. 4 art. 9c Karty, iż to dyrektor szkoły przydziela opiekuna. Oczywiście, zainteresowany może sugerować, którego spośród kolegów widziałby w roli swojego opiekuna.

Dyrektor ocenia dorobek

Nad całością postępowania stażowego czuwa dyrektor szkoły. Należy podejrzewać, że każdy nauczyciel napisze ambitny plan rozwoju zawodowego. Znacznie gorzej może być jednak z jego realizacją. I to właśnie dyrektor szkoły oceniając dorobek zawodowy, musi także **zanalizować**, jak dalece nauczycielowi udało się sprostać zadaniu. **Właśnie ów stopień realizacji będzie ważył na ocenie dorobku i dopuszczeniu do egzaminu**.

Ustawa zobowiązuje dyrektora do zasięgnięcia **opinii rady rodziców** i niejako będzie on w tym przypadku pełnomocnikiem nauczyciela.

Ocenę wraz z uzasadnieniem dyrektor sporządza na piśmie. Im bardziej wyczerpująca ona będzie, tym lepiej. Następną pomocą o możliwości wniesienia odwołania i czuwa nad tym. Nauczyciel w ciągu **14 dni** (licząc od dnia otrzymania oceny) ma prawo odwołać się do organu sprawującego nadzór pedagogiczny. Tenże ma aż **21 dni** na rozpatrzenie odwołania. To, co ustali organ nadzorujący, jest **ostateczne**. Jeżeli jednak nie dochowa terminu, czyli owych trzech tygodni, wówczas nauczyciel dopuszczony jest do rozmowy kwalifikacyjnej, egzaminu lub może się ubiegać o akceptację komisji.

Do podstawowych zadań dyrektora szkoły lub placówki w całym procesie awansowania należy:

musi baczyć, aby nauczyciel chcący kontynuować staż, złożył wniosek nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia przerwania stażu. Wówczas staż odbyty przed przerwą zostanie zaliczony. **Inicjatywa w sprawie wszelkiego rodzaju wnioskowania o postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne, o uwzględnienie przerwy w stażu itd., należy oczywiście do nauczyciela, ale ponieważ dyrektor odpowiada za organizację i przebieg stażu, powinien on także przypomnieć nauczycielom o ich prawach i obowiązkach, a także o terminach określonych w przepisach stażowych**.

W momencie rozpoczęcia stażu, czyli 1 września, dyrektor będzie miał więc pełne ręce roboty. Dlatego także w jego interesie jest, aby wcześniej, czyli jeszcze przed wakacjami, zaakceptował wniosek nauczyciela ubiegającego się o stopień awansu. Oczywiście, może on to uczynić, jeżeli stosunek pracy nauczyciela jest określony.

W przypadku częściowej likwidacji lub zmian organizacyjnych w szkole lub placówce, sytuacja kadrowa zapewne jeszcze nie jest ustabilizowana i w takiej sytuacji dyrektor szkoły może wstrzymać się od przyjmowania wniosków. W pozostałych powinien to uczynić jak najszybciej. **Także** dlatego, że nauczyciele zaczynają podejrzewać, iż odmowa związana jest z ograniczeniami w nabywaniu stopni awansu. Wiadomo bowiem wszystkim, że otrzymanie stopnia awansu i potwierdzenie go przez akt administracyjny oznacza, że automatycznie nauczyciel zostaje awansowany w tabeli płac. **To się wiąże z wydatkami, a jak wiadomo, organy prowadzące borykają się z permanentnym deficytem**. Nauczyciele **przestaną podejrzewać, że coś jest nie tak, dopiero wówczas, gdy dyrektor przyjmie ich wnioski**.

ZUS informuje

EMERYCI MOGĄ ZARABIAĆ WIĘCEJ

Emeryci, których świadczenie ulega zmniejszeniu lub zawieszeniu w związku z osiągnięciem wyższych dochodów, a więc ci, którzy nie osiągnęli wieku: 60 lat kobieta i 65 mężczyzna oraz renciści **od 1 czerwca br. mogą zarabiać więcej**.

Emeryci i renciści mogą zarobić **1308,10 zł brutto**. Jeżeli nie przekroczą tej kwoty, ich emerytura lub renta nie ulega zmniejszeniu.

Emeryci i renciści, którzy zarabiają **2439,30 zł brutto**, muszą się liczyć ze zmniejszeniem emerytury i renty. Zmniejszenie jest proporcjonalne w zależności od przekroczenia, czyli różnicy między kwotą **1308,10 zł a 2439,30 zł**.

Osiąganie przychodu przekraczającego 2439,30 zł brutto powoduje zawieszenie świadczenia.

WALORYZACJA EMERYTUR

Od 1 czerwca zostaną zwaloryzowane emerytury i renty wskaźnikiem 104,3 proc., czyli nastąpi pomnożenie dotychczasowej kwoty emerytury i renty przez ten wskaźnik. O ten wskaźnik zostanie także podwyższona podstawa wymiaru świadczenia.

Najniższe świadczenia będą wynosić:

- emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renta rodzinna — o 19,40 zł, tj. z 451,11 do 470,51 zł;
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy — o 14,92 zł, tj. z 347,00 do 361,92 zł;

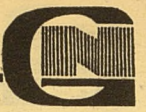
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa — o 23,28 zł, tj. z 541,33 do 564,61 zł;
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową — o 17,90 zł, tj. z 416,40 do 434,30 zł.

DODATKI

Także od 1 czerwca nastąpi podwyżka dodatków. Zostaną one podwyższone także wskaźnikiem 104,3 proc. Wynoszą one:

- dodatek pielęgnacyjny, kombatancki, za tajne nauczanie, świadczenie w wysokości dodatku kombatanckiego, zasiłek pielęgnacyjny — 120,64 zł;

- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji — 180,96 zł;
- dodatek dla sieroty zupełnej — 226,75 zł;
- świadczenie pieniężne dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnionych w kopalniach węgla, kamieniołomach i zakładach wydobywania rud uranu — w zależności od miesięcy trwania pracy — od 6,05 do 120,64 zł;
- świadczenie pieniężne przysługujące deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR — w zależności od miesięcy trwania pracy — od 6,05 do 120,64 zł.



ZASIŁEK WYCHOWAWCZY

Przebywam na urlopie wychowawczym. Zakład pracy, w którym pracowałam, został zlikwidowany. Chciałabym się dowiedzieć, kiedy i na jaki okres przysługujący jest zasiłek wychowawczy? (G.L. Włocławek)

Pracownica (pracownik) w okresie urlopu wychowawczego po spełnieniu określonych warunków ma prawo do zasiłku wychowawczego wypłacanego ze środków Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Zasiłek wychowawczy jest wypłacany w przypadku, gdy przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie uprawnionego nie przekracza kwoty, która stanowi 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym. Należy dodać, że przy ustalaniu dochodu nie są uwzględniane dochody uzyskiwane przez pracownicę przed uzyskaniem prawa do zasiłku. W przypadku, gdy kwota stanowiąca 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym zostanie przekroczona, wówczas zasiłek wychowawczy zostanie wypłacony, jednak w kwocie pomniejszonej o wysokość przekroczenia w przeliczeniu na jednego członka rodziny.

Istnieje jednak możliwość wypłacenia całej kwoty zasiłku wychowawczego bez jej pomniejszenia mimo przekroczenia kwoty granicznej, o której mowa wyżej. Ma to miejsce wtedy, gdy kwota przekroczenia przypadająca łącznie na wszystkich członków rodziny jest niższa od kwoty zasiłku pod warunkiem, że zasiłek wychowawczy przysługiwał w poprzednim okresie zasiłkowym.

Zasiłek wychowawczy jest wypłacany i przysługuje do końca urlopu wychowawczego, jednak nie dłużej niż przez:

- 24 miesiące kalendarzowe,
- 36 miesięcy kalendarzowych — w przypadku gdy uprawniony do urlopu wychowawczego sprawuje opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym przy jednym porodzie lub samotnie wychowuje dziecko,
- 72 miesiące kalendarzowe — jeżeli sprawowana jest opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym.

Należy przypomnieć, że osobą samotnie wychowującą dziecko jest osoba stanu wolnego: panna, rozwiedziona, wdowa. Zasiłek wychowawczy wypłaca pracodawca, który udzielił urlopu wychowawczego lub właściwy oddział ZUS. Pomimo spełnienia wyżej wymienionego warunku zasiłek wychowawczy jednak nie przysługuje w następujących przypadkach:

- * urlop wychowawczy jest krótszy niż 3 miesiące,
- * miesięczny dochód na osobę w rodzinie jest wyższy od kwoty stanowiącej 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym,
- * nastąpiło zaprzestanie sprawowania bezpośredniej, osobistej opieki nad dzieckiem. Nie dotyczy to sytuacji, gdy matka lub dziecko czasowo przebywają w szpitalu lub sanatorium, jednak okres ten nie może przekroczyć 6 miesięcy,
- * uprawniony do zasiłku wychowawczego podjął pracę lub inną działalność zarobkową, a łączny dochód ze stosunku pracy lub innej działalności zarobkowej przekracza miesięcznie kwotę stanowiącą 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym.

EKWIWALENT PIENIĘŻNY ZA URLOP WYPOCZYNKOWY

Pracuję w szkole na stanowisku administracyjnym. W bieżącym roku zamierzam przejść na emeryturę. Nie będę wykorzystywała urlopu wypoczynkowego, tylko chciałabym otrzymać zań ekwiwalent pieniężny. Proszę mi odpowiedzieć, w jaki sposób obliczany jest ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy? (D.K. Łuków)

Zasady obliczania ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy określa rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. Nr 2, poz. 14). Przy obliczaniu ekwiwalentu stosowane są zasady, które obowiązują przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy, po uwzględnieniu zmian ustalonych w § 15—19 rozporządzenia.

Przy ustalaniu wysokości należnego świadczenia, składniki wynagrodzenia określone w stawce miesięcznej w stałej wysokości uwzględnia się w wysokości należnej pracownikowi w miesiącu nabycia prawa do ekwiwalentu. Wliczane są także składniki wynagrodzenia uzyskane przez pracownika w okresie ostatnich trzech miesięcy w przeciętnej wysokości. Natomiast ustalając ekwiwalent nie uwzględnia się

jednorazowych wypłat za spełnienie określonego zadania, gratyfikacji jubileuszowych, nagród z zakładowego funduszu. Także nie są uwzględniane odprawy emerytalne lub rentowe oraz inne odprawy, wynagrodzenie za czas gotowości do pracy oraz za czas niezawinionego przez pracownika przestoju, wynagrodzenie za czas urlopu wypoczynkowego, jak też za czas innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy oraz wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy wskutek choroby.

Ekwiwalent za jeden dzień urlopu ustala się poprzez podzielenie sumy miesięcznych wynagrodzeń przez współczynnik ustalany odrębnie w każdym roku kalendarzowym. Aby określić współczynnik, od liczby dni w danym roku należy w tym celu odjąć niedziele, święta oraz dni dodatkowo wolne od pracy. Tak otrzymany wynik dzielimy przez 12. Ustaloną wartość ekwiwalentu za 1 dzień należy pomnożyć przez liczbę dni niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego.

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ Z DZIAŁACZEM ZWIĄZKOWYM

Czy w sytuacji łamania przepisów prawa pracy pracodawca może rozwiązać z działaczem związkowym umowę o pracę bez uzyskania na to zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej? (D.L. Krosno)

W świetle art. 32 ust. 1 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. Nr 55, poz. 234 ze zm.) bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej tej organizacji w czasie trwania mandatu, jak też w okresie roku po jego wygaśnięciu.

Należy jednak zaznaczyć, że nie w każdym przypadku rozwiązanie stosunku pracy z działaczem związkowym z naruszeniem wyżej wymienionego przepisu oznacza przywrócenie pracownika do pracy. Dał temu wyraz Sąd Najwyższy w wyroku z 7 marca 1997 r. (sygn. I PKN 30/97) stwierdzając, że żądanie przywrócenia do pracy pracownika pełniącego funkcję w związku zawodowym, z którym pracodawca rozwiązał umowę o pracę na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 kodeksu pracy bez uzyskania zgody związku zawodowego może być sprzeczne z art. 8 kodeksu pracy, jeżeli przyczyną rozwiązania umowy było spożycie alkoholu w czasie i miejscu pracy.

Jak stwierdził w uzasadnieniu Sąd Najwyższy, wprowadzenie rozwiązania stosunku pracy nastąpiło z naruszeniem art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych, to jednak należało rozważyć, czy to uchybienie uzasadniało żądanie przywrócenia do pracy, a przede wszystkim, czy nie jest sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem przepisów prawa o ochronie trwałości stosunków pracy funkcyjnych członków związku zawodowego i nie stanowi nadużycia prawa zgodnie z art. 8 kodeksu pracy.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy w sposób wyraźny i nie pozostawiający wątpliwości wykazał, że w miejscu pracy powód spożywał alkohol, natomiast kontrolujący zakład pracownik zastał powoda śpiącego na stanowisku pracy. W przedmiotowej sprawie pozostawienie urzędów bez nadzoru, jak też wykonywanie pracy w stanie nietrzeźwości mogło spowodować istotne szkody dla zakładu pracy. Również wykonywanie pracy w stanie nietrzeźwości w świetle przepisów kodeksu pracy jest rażącym naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych. Zdaniem Sądu ocena naruszenia obowiązków pracowniczych powinna być surowsza, w sytuacji gdy tego naruszenia dopuszcza się funkcyjny działacz związkowy. Dlatego też dziwi, według Sądu Najwyższego, zaangażowana obrona powoda przez instancje związkowe. Ochrona stosunku pracy działacza związkowego przed rozwiązaniem czy wypowiedzeniem ma na celu umożliwienie swobodnego i niezależnego działania w interesie pracowników, jak też realizowania zadań związkowych.

Natomiast pracownik pełniący funkcję związkową, który w czasie pracy spożywał alkohol i jest w stanie nietrzeźwości, czym ciężko narusza podstawowe obowiązki pracownicze, zdaniem Sądu Najwyższego nie powinien korzystać z takiej ochrony. Jest to mianowicie zdarzenie szczególnie naganne, szkodzące wizerunkowi związku zawodowego, jak też zupełnie oderwane od działalności związkowej. Wykorzystywanie prawa o ochronie funkcjonariuszy związkowych przed zwolnieniem z pracy w sytuacji tak rażącego naruszenia obowiązków pracowniczych należy traktować jako nadużycie prawa w rozumieniu art. 8 kodeksu pracy, pozostające w sprzeczności z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem.

DODATKOWE DNI WOLNE OD PRACY

Pracodawca męża w zarządzeniu określił terminy sobót roboczych w roku bieżącym.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

cym. Z wykazu tego wynika, że są miesiące, w których nie ma ani jednej roboczej soboty, natomiast w innych są po dwie. Czy przepisy tego rozporządzenia są zgodne z przepisami kodeksu pracy o czasie pracy? (F.L. Zielona Góra)

Wprowadzając terminy dodatkowych dni wolnych od pracy pracodawca nie jest zobowiązany do tego, aby dni te przypadały w sobotę. Dniami dodatkowo wolnymi od pracy mogą być poniedziałek, czwartek, piątek czy inny roboczy dzień tygodnia. Ustalając terminy 39 dni dodatkowo wolnych od pracy pracodawca obowiązany jest do przestrzegania przepisów kodeksu pracy, a w szczególności art. 129¹ § 1, zgodnie z którym w każdym okresie obejmującym kolejne trzy miesiące liczba dodatkowych dni wolnych od pracy wynosi nie mniej niż 9. Tak więc w miesiącach np. styczeń, luty i marzec dodatkowo wolnych dni powinno być 9, tak samo w miesiącach luty, marzec i kwiecień liczba tych dni powinna wynosić również 9 itd. Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, pracodawca męża Czytelniczki ustalając terminy sobót roboczych na rok 2000 naruszył obowiązujące w tym zakresie przepisy prawa pracy, a tym samym popełnił wykroczenie przeciwko prawom pracowniczym. Wskazując na powyższe pracodawca zobowiązany jest do prawidłowego ustalenia dni dodatkowo wolnych od pracy, a tym samym sobót roboczych.

ZASIŁEK PRZEDEMERYTALNY

Pracuję w przedszkolu jako sprzątaczką. Z uwagi na trudności finansowe zlikwidowano moje stanowisko pracy i otrzymałam wypowiedzenie. Proszę o udzielenie mi odpowiedzi, czy w związku z tym otrzymam zasiłek przedemerytalny? Mam 54 lata i 28 lat pracy. (R.Ł. Chojnice)

Zasady przyznawania zasiłku przedemerytalnego określa ustawa z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. z 1997 r. Nr 25, poz. 128 ze zm.). Zgodnie z art. 37j ustawy, zasiłek przedemerytalny przysługuje osobie spełniającej określone warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku oraz posiadającej okres uprawniający do emerytury, jeżeli:

- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn, lub
- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 25 lat dla kobiet i 30 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat wykonywania prac uznanych w przepisach emerytalnych za zatrudnienie w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

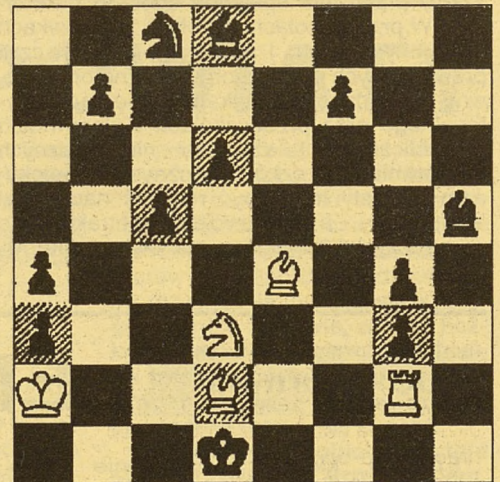
Zadanie nr 21

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Ka2, Wg2, Gd2, Ge4, Sd3

Czarne: Kd1, Sc8, Gd8, Gh5, a3, a4, b7, c5, d6, f7, g3, g4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH

Rozwiązanie zad. nr 7
1. Ha5-a2!

Rozwiązanie zad. nr 8
1. Gf7! d2+ 2. Wg6+ Ke4 3. Wg4 mat
1. ... Gd2! 2. Sb3! ba6: 3. Sb6 mat
1. ... Kd4 2. Hc4+! Kc4 3. We4 mat

Rozwiązanie zad. nr 9
1. We-f8!

Rozwiązanie zad. nr 10
1. Ga7-b8!

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wlosowali: za zad. nr 7 — **Koło Szach. MDK nr 3** z Bydgoszczy; za zad. nr 8 — **Maria Knapik** z Lipnika; za zad. nr 9 — **M.R. Tymrakiewiczowie** z Kluczborka; za zad. nr 10 — **Kamil Łucki** z Poddębic. Gratulujemy!

Dotychczasowe:

- a) I kategoria — 7,5% wynagrodzenia zasadniczego,
 - b) II kategoria — 15% wynagrodzenia zasadniczego,
 - c) III kategoria — 20% wynagrodzenia zasadniczego,
 - d) IV kategoria — 30% wynagrodzenia zasadniczego,
 - e) V kategoria — 40% wynagrodzenia zasadniczego,
 - f) VI kategoria — 45% wynagrodzenia zasadniczego
2. Uprawnionymi do dodatków w wysokości określonej w poszczególnych kategoriach są:
- 1) kategoria I: nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych i poradni specjalistycznych,
 - 2) kategoria II:
 - a) wychowawcy świetlic profilaktyczno-wychowawczych i terapeutycznych,
 - b) nauczyciele-wychowawcy domów wczasów dziecięcych,
 - 3) kategoria III:
 - a) nauczyciele specjalnych szkół i przedszkoli, w tym również organizowanych w publicznych zakładach opieki zdrowotnej, w publicznych zakładach lecznictwa uzdrowiskowego i w domach pomocy społecznej, oraz wychowawcy świetlic w szkołach specjalnych,
 - b) nauczyciele szkół i wychowawcy w zakładach rehabilitacji zawodowej inwalidów,
 - c) wychowawcy ognisk wychowawczych i młodzieżowych ośrodków socjoterapii nie prowadzących hoteliku,
 - 4) kategoria IV:
 - a) wychowawcy specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych i placówek opiekuńczo-wychowawczych zapewniających dzieciom i młodzieży całodobową opiekę w ciągu całego roku kalendarzowego,
 - b) nauczyciele szkół specjalnych w pogotowiach opiekuńczych,
 - c) wychowawcy zespołów pozalekcyjnych zajęć wychowawczych w publicznych zakładach opieki zdrowotnej, w publicznych zakładach lecznictwa uzdrowiskowego i wychowawcy w domach pomocy społecznej,
 - 5) kategoria V:
 - a) nauczyciele, nauczyciele praktycznej nauki zawodu, psycholodzy i pedagodzy placówek resocjalizacyjno-wychowawczych,
 - b) wychowawcy pogotowi opiekuńczych,
 - c) wychowawcy placówek opiekuńczo-wychowawczych i specjalnych, w których co najmniej 15% wychowanków jest skierowanych przez sądy powszechne w związku z popełnieniem czynu karalnego,
 - d) pracownicy pedagogiczni rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych,
 - 6) kategoria VI:
 - a) nauczyciele, nauczyciele praktycznej nauki zawodu, psycholodzy, pedagodzy zakładów poprawczych dla nieletnich o bezpośrednim nadzorze wychowawczym,
 - b) nauczyciele, nauczyciele praktycznej nauki zawodu, psycholodzy, pedagodzy placówek resocjalizacyjnych, diagnostyczno-kierujących oraz resocjalizacyjno-rewalidacyjnych,
3. Dodatki za trudne warunki pracy przysługują również odpowiednio:
- 1) nauczycielom szkół, wychowawcom internatów i świetlic nie będących specjalnymi, którzy prowadzą zajęcia w klasach lub grupach specjalnych, zorganizowanych w tych szkołach, internatach lub świetlicach,
 - 2) nauczycielom szkół nie będących specjalnymi, którzy prowadzą nauczanie indywidualne dzieci zakwalifikowanych do kształcenia specjalnego,
 - 3) innym pracownikom pedagogicznym zatrudnionym w szkołach (placówkach), w których przysługuje dodatek za trudne warunki pracy.
- Dodatek przysługuje w takiej części, w jakiej godziny pracy w trudnych warunkach pozostają do obowiązującego wymiaru godzin.

Dodatki za uciążliwe warunki pracy

- § 15. (12) 1. Nauczycielom i wychowawcom:
- 1) zatrudnionym w szkołach i placówkach dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością sprzężoną oraz w zakładach poprawczych o wzmożonym nadzorze wychowawczym, dla wielokrotnych uciekinierów, nieletnich z zaburzeniami psychicznymi lub innymi zaburzeniami osobowości, uzależnionych od środków odurzających lub psychotropowych, nosicieli wirusa HIV, a także w schroniskach interwencyjnych,
 - 2) pracującym z dziećmi i młodzieżą, których rodzaj i stopień niepełnosprawności został określony w § 2 rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z dn. 26 stycznia 1998 r. w sprawie stanów zdrowia oraz szczególnych zasad, warunków i trybu wydawania zaświadczeń będących podstawą uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego dla dziecka (Dz. U. Nr 15, poz. 70), z wyjątkiem nauczycieli poradni psychologiczno-pedagogicznych i innych poradni specjalistycznych
- z tytułu pracy w warunkach uciążliwych przysługuje dodatek w wysokości ustalonej dla odpowiedniej kategorii dodatku za trudne warunki pracy, określonej w § 14 ust. 1 pkt 7 i ust. 2, zwiększony o 10% wynagrodzenia zasadniczego.

3. (14) Nauczycielom za pracę wykonywaną przy użyciu elektronicznych monitorów ekranowych z tytułu pracy w warunkach uciążliwych przysługuje dodatek w wysokości od 10 zł do 35 zł miesięcznie. Przy ustalaniu wysokości dodatków w granicach określonych widelkami należy uwzględnić liczbę godzin przepracowanych przez nauczyciela przy obsłudze monitorów ekranowych ponad minimalną miesięczną liczbę godzin warunkującą nabycie prawa do dodatku.

Dodatki za warunki szkodliwe dla zdrowia

- 16.1. Nauczycielom pracującym w warunkach szkodliwych dla zdrowia przysługują z tego tytułu dodatki w wysokości:
- 1) od 10 zł do 35 zł miesięcznie — przy pierwszym stopniu szkodliwości,
 - 2) od 17 zł do 49 zł miesięcznie — przy drugim stopniu szkodliwości,
 - 3) od 22 zł do 67 zł miesięcznie — przy trzecim stopniu szkodliwości.
2. W razie zbiegu tytułów do dodatku określonego w ust. 1 i dodatku, o którym mowa w § 14 albo § 15, nauczycielowi przysługuje prawo do obu tych dodatków.

- * Dodatek za pracę w porze nocnej
 - Określenie pory nocnej
 - Kto ma prawo do dodatku
 - Kto może być zobowiązany do pracy w porze nocnej
 - Zbieg prawa do dodatku za trudne warunki pracy

Propozycje do zapisania:

- prawo do dodatku za pracę w porze nocnej posiadają nauczyciele-wychowawcy w placówkach wg rozporządzenia MPIPS w porozumieniu z właściwymi ministrami;
- pora nocna obejmuje 8 godzin w przedziale 21.00—7.00; w tych granicach porę nocną określa dyrektor placówki w porozumieniu ze związkami zawodowymi;
- dodatek za każdą godzinę pracy w porze nocnej określa się w wysokości 25% godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego, ale nie mniej niż 20% wynagrodzenia określonego na podstawie art.137 § 2 Kodeksu pracy; w razie zbiegu prawa do dodatku za trudne warunki pracy albo za uciążliwe warunki pracy i za pracę w porze nocnej nauczycielowi przysługują obydwa dodatki z tym, że dodatek za pracę w nocy ustala się w wysokości 20% godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego;
- ustala się, że dodatek za pracę w porze nocnej wypłacany będzie ostatniego dnia każdego miesiąca, a jeżeli dzień ten jest dniem wolnym od pracy, to wypłaca się w dniu poprzedzającym dzień wolny.

Dotychczasowe:

Dodatek za pracę w nocy

- § 17.1. Za każdą godzinę pracy w porze nocnej nauczycielowi przysługuje dodatek w wysokości 20% godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego, jednakże w wysokości nie niższej niż 20% najniższego wynagrodzenia ustalonego na podstawie art. 137 § 2 Kodeksu pracy.
2. Pora nocna obejmuje 8 godzin pomiędzy godzinami 21.00 a 7.00. W tych granicach porę nocną określa dyrektor szkoły w porozumieniu z zakładową organizacją związkową.
- 3. Szkoły, stanowiska oraz warunki, przy których powstaniu nauczyciel może być zobowiązany do pracy także w porze nocnej, określają odrębne przepisy.
 - 4. W razie zbiegu prawa do dodatku za trudne warunki pracy albo za uciążliwe warunki pracy i za pracę w nocy, nauczycielowi przysługują obydwa dodatki z tym, że dodatek za pracę w nocy ustala się w wysokości 10% godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego. Dodatek za pracę w nocy nie może być jednak niższy niż 20% najniższego wynagrodzenia ustalonego na podstawie art. 137 § 2 Kodeksu pracy.

- 8. Nagrody jubileuszowe (art. 47 KN)
- 9. Dodatkowe wynagrodzenie roczne (Art. 48 KN)
- 10. Zasilek na zagospodarowanie (Art. 61 KN)
- 11. Odprawy z tytułu przejścia na emeryturę i rentę (Art. 87 KN)
- 12. Odprawy z tytułu rozwiązania umowy o pracę (Art. 20 i 28 KN)
- 13. Uwaga — w formie aneksu do regulaminu wynagradzania można ustalić regulamin przyznawania dodatku mieszkaniowego (art. 54, ust. 7 KN) wg następujących propozycji:
- przysługuje nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim, w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców w wymiarze co najmniej 1/2 etatu;
- wysokość dodatku obliczona jest wg procentowego średniego wynagrodzenia nauczyciela stażysty wg liczby członków rodziny nauczyciela:
 - 1 os. 7%
 - 2 os. 9%
 - 3 os. 11%
 - 4 os. i więcej 15%
- dodatek przysługuje jednemu z małżonków
- dodatek przysługuje w okresie trwania stosunku pracy
- dodatek przyznaje nauczycielowi dyrektor, a dyrektorowi organ prowadzący.

TEZY DO NEGOCJACJI REGULAMINU WYNAGRODZEŃ

- 6) kolegium nauczycielskie — ukończenie nauczycielskiego kolegium języków obcych, kolegium nauczycielskiego, kolegium teologicznego,
- 7) studium nauczycielskie — ukończenie studium nauczycielskiego, pedagogicznej szkoły technicznej, policealnego studium kulturalno-osiławego, bibliotekarskiego lub policealnego studium zawodowego o kierunku bibliotekarskim, instytutu katechetycznego albo studium katechetycznego, o ile warunkiem przyjęcia na to studium było posiadanie świadectwa dojrzałości, lub innego zakładu kształcącego nauczycieli na poziomie studium nauczycielskiego,
- 8) średnie pedagogiczne — ukończenie liceum dla wychowawczyń przedzłecznej II stopnia, posiadanie świadectwa dojrzałości i zawodu opiekunki rodziny II stopnia, kierunku pedagogicznego dla nauczycieli i zawodu opiekunki dziecięcej oraz przygotowania pedagogicznego lub posiadanie świadectwa dojrzałości i przygotowania pedagogicznego uzyskanego w formach wymienionych w pkt 2 lub na kursie katechetycznym,
- 9) średnie — ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej, zawodowej lub szkoły artystycznej II stopnia albo posiadanie wykształcenia uznanego za równorzędne na podstawie odrębnych przepisów.
- 2. Stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli posiadających wykształcenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 4, przysługują również nauczycielom, którzy uzyskali zaliczenie wszystkich przedmiotów i praktyk przewidzianych w programie wyższych studiów magisterskich lub równorzędnych na kierunkach nauczycielskich lub na kierunkach niepedagogicznych, jeśli uzyskali kwalifikacje pedagogiczne w innym trybie, albo ukończyli piąty rok studiów w wyższym seminarium duchownym.
- 3. Stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli posiadających wykształcenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 5, przysługują również nauczycielom, którzy uzyskali zaliczenie wszystkich przedmiotów i praktyk przewidzianych w programie wyższych studiów magisterskich lub równorzędnych na kierunkach niepedagogicznych.
- 4. Stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli posiadających wykształcenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 7, przysługują również nauczycielom posiadającym dyplom (świadectwo) ukończenia innego niż wymienione w ust. 1 pkt 7 policealnego studium zawodowego na poziomie średnim, którzy ponadto legitymują się świadectwem dojrzałości oraz świadectwem ukończenia studium pedagogicznego i pozostają w zatrudnieniu w dniu wejścia w życie rozporządzenia.
- 5. Stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli i wychowawców posiadających wykształcenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 8, przysługują również nauczycielom i wychowawcom internatów i świetlic nie będących specjalnymi, którzy prowadzą zajęcia w klasach lub grupach specjalnych, zorganizowanych w tych szkołach, internatach lub świetlicach, nauczycielom szkół nie będących specjalnymi, którzy prowadzą nauczanie indywidualne dzieci zakwalifikowanych do kształcenia specjalnego,

- 2. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i doraźne zastępstwa:
 - * Miesięczna liczba godzin obowiązkowego wymiaru zajęć
 - Wymiar podstawowy
 - Wymiar podwyższony
 - * Stawka za godzinę ponadwymiarową

Uwzględnić:

- miesięczny wymiar obowiązkowy podwyższony wymiar czasu pracy określa § 1 ust. 3 rozp. MEN z dn. 11.05.2000 r.
- godz. ponadwymiarowe jak dotychczas
- godz. doraźnych zastępstw jak za godziny ponadwymiarowe (musi być uzależnione od stawki osobistego zaszeregowania)

Dotychczasowe:

- § 6.1. Wynagrodzenie za jedną godzinę ponadwymiarową ustala się dzieląc stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkami za trudne i uciążliwe warunki pracy oraz za warunki szkodliwe dla zdrowia, jeżeli praca w godzinach ponadwymiarowych odbywa się w takich warunkach) przez miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych nauczyciela.
2. Miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć nauczyciela, o której mowa w ust. 1, uzyskuje się mnożąc tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin przez 4,16 z zaokrągleniem do pełnych godzin w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.

Dotychczasowe:

- 2. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i doraźne zastępstwa:
 - * Miesięczna liczba godzin obowiązkowego wymiaru zajęć
 - Wymiar podstawowy
 - Wymiar podwyższony
 - * Stawka za godzinę ponadwymiarową

Uwzględnić:

- miesięczny wymiar obowiązkowy podwyższony wymiar czasu pracy określa § 1 ust. 3 rozp. MEN z dn. 11.05.2000 r.
- godz. ponadwymiarowe jak dotychczas
- godz. doraźnych zastępstw jak za godziny ponadwymiarowe (musi być uzależnione od stawki osobistego zaszeregowania)

Dotychczasowe:

- § 6.1. Wynagrodzenie za jedną godzinę ponadwymiarową ustala się dzieląc stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkami za trudne i uciążliwe warunki pracy oraz za warunki szkodliwe dla zdrowia, jeżeli praca w godzinach ponadwymiarowych odbywa się w takich warunkach) przez miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych nauczyciela.
2. Miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć nauczyciela, o której mowa w ust. 1, uzyskuje się mnożąc tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin przez 4,16 z zaokrągleniem do pełnych godzin w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.

To pomoże ci w negocjacjach

- * Obliczanie ilości przepracowanych godzin ponadwymiarowych
- * Sytuacje, w których przysługuje i nie przysługuje wynagrodzenie za godzinę ponadwymiarowe

Uwzględnić:

- godzinę ponadwymiarowe płatne w przypadku:
 - niezrealizowania ich z powodów leżących po stronie zakładu pracy,
 - zawieszenia zajęć z powodu epidemii lub mrozów,
 - wyjazdu dzieci na wycieczki lub na imprezy,
 - choroby dziecka nauczanego indywidualnie, trwającej nie dłużej niż tydzień,
 - relokacji,
 - udziału nauczyciela w konferencji metodycznej.

Dotychczasowe:

- § 6.3. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe przydzielone w planie organizacyjnym nie przysługuje za dni, w których nauczyciel nie realizuje zajęć z powodu przerw przewidzianych przepisami o organizacji roku szkolnego, rozpoczynania lub kończenia zajęć w środku tygodnia oraz za dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Godziny ponadwymiarowe przypadające w dniach, w których nauczyciel nie mógł ich zrealizować z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, w szczególności w związku z:
- 1) zawieszeniem zajęć z powodu epidemii lub mrozów,
 - 2) wyjazdem dzieci na wycieczki lub na imprezy,
 - 3) chorobą dziecka nauczanego indywidualnie, trwającą nie dłużej niż tydzień
- traktuje się je jak godziny faktycznie odbyte.

- * Obliczanie wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe w tygodniach „niepełnych” (dotyczy nauczycieli zatrudnionych w podstawowym obowiązkowym wymiarze czasu pracy)

Dotychczasowe:

3. Dla ustalenia wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe w tygodniach, w których przypadają dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy nauczyciela lub dni ustawowo wolne od pracy, oraz w tygodniach, w których zajęcia rozpoczynają się lub kończą w środku tygodnia — za podstawę ustalenia liczby godzin ponadwymiarowych przyjmuje się obowiązkowy tygodniowy wymiar zajęć określony w art. 42 ust. 3 ustawy — Karta Nauczyciela, pomniejszony o 1/5 tego wymiaru (lub 1/4, gdy dla nauczyciela ustalono czterodniowy tydzień pracy) za każdy dzień usprawiedliwionej nieobecności w pracy lub dzień ustawowo wolny od pracy.
4. Liczba godzin ponadwymiarowych, za które przysługuje wynagrodzenie w takim tygodniu, nie może być jednakże większa niż liczba godzin przydzielonych w planie organizacyjnym.
5. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się z dołu.

- * Stawki za godzinę doraznych zastępstw
- Podstawowa
- Podwyższona

Uwzględnić:

- płatne wg stawki godzinowej wynikającej ze stawki osobistego zaszergowania

3. Dodatek funkcyjny:

- * Komu przysługuje

Uwzględnić:

- dodatek funkcyjny przysługuje osobom wymienionym w § 3 rozp. MEN z dn. 11.05.2000 r. oraz osobom na funkcjach kierowniczych wymienionych w statutach szkół,
- dodatek nie przysługuje w przypadku usprawiedliwionej nieobecności w pracy dłuższej np. niż jeden miesiąc,
- w przypadku powierzenia pełnienia obowiązków w zastępstwie dodatku przysługuje np. od pierwszego dnia miesiąca po upływie jednomiesięcznego okresu pełnienia tych obowiązków.

Dotychczasowe:

2. Prawo do dodatku funkcyjnego powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nastąpiło powierzenie stanowiska kierowniczego, a jeżeli powierzenie stanowiska nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.
3. Nauczyciel, któremu powierzono stanowisko kierownicze na czas określony, traci prawo do dodatku funkcyjnego z upływem tego okresu, a w razie wcześniejszego odwołania — z końcem miesiąca, w którym nastąpiło odwołanie, a jeżeli odwołanie nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

4. Dodatek funkcyjny nie przysługuje w okresie nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, w okresie urlopu dla poratowania zdrowia, w okresach, za które nie przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, oraz od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel zaprzestał pełnienia z innych powodów obowiązków, do których jest przypisany ten dodatek, a jeżeli zaprzestanie pełnienia obowiązków nastąpiło od pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

5. Dodatek funkcyjny w stawce ustalonej dla dyrektora szkoły przysługuje wicedyrektorowi szkoły od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po 3 miesiącach zastępstwa.

- * Wykaz stanowisk jako załącznik (stanowiska wynikające ze statutów szkół)

Uwaga: dotychczasową tabelę można waloryzować kwotowo lub procentowo

Dotychczasowe:	Stanowisko	Miesięczne w złotych od do
Lp.		
1.	Przedszkola	
a)	dyrektor przedszkola czynnego ponad 5 godzin dziennie	160—325
b)	dyrektor przedszkola czynnego do 5 godzin dziennie	93—207
c)	wicedyrektor	93—207
2.	Szkoły wszystkich typów	
a)	— dyrektor szkoły liczącej do 8 oddziałów	160—327
	— dyrektor szkoły liczącej od 9 do 16 oddziałów	187—417
	— dyrektor szkoły liczącej 17 oddziałów i więcej	279—650
b)	wicedyrektor	160—372
c)	kierownik warsztatu szkolnego	232—417
d)	kierownik laboratorium, kierownik szkolenia praktycznego, zastępca	116—325
e)	kierownik filii, kierownik wydziału, działu, sekcji w szkole zawodowej (artytycznej), zastępca kierownika laboratorium, zastępca kierownika szkolenia praktycznego	93—180
3.	Zakłady kształcenia nauczycieli	
a)	dyrektor zakładu kształcenia nauczycieli, liczącego:	
	— do 11 oddziałów	207—448
	— 12 i więcej	254—625
b)	wicedyrektor	160—372
c)	kierownik praktyki pedagogicznej, kierownik specjalności w naukowych kolegiach języków obcych i w kolegiach nauczycielskich	116—207
4.	Specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, domy dziecka, rodzinne domy dziecka, pogotowia opiekuńcze, młodzieżowe ośrodki wychowawcze, młodzieżowe ośrodki socjoterapii, w tym: tymczasowe ogniska wychowawcze, domy czasów dziecięcych, placówki w publicznych zakładach opieki zdrowotnej i w publicznych zakładach lecznicwa uzdrowiskowego, świetlice i kluby srodowiskowe, w tym profilaktyczno-wychowawcze i terapeutyczne, hoteliki:	47—140
a)	dyrektor, wychowawca kierujący rodzinnym domem dziecka	187—448
b)	wicedyrektor, kierownik internatu, kierownik warsztatu szkolnego	140—325
c)	kierownik filii młodzieżowego ośrodka szkolno-wychowawczego, kierownik ogniska wychowawczego, dyrektor świetlicy i klubu srodowiskowego	71—187
d)	wicedyrektor świetlicy i klubu srodowiskowego	40—121
7.	Bursy, internaty, szkolne schroniska młodzieżowe, polinternaty, ogrody jordanowskie, świetlice szkolne (w tym szkoły specjalnych):	
a)	dyrektor bursy	160—417
b)	wicedyrektor bursy	140—325
c)	kierownik internatu, dyrektor (kierownik) szkolnego schroniska młodzieżowego	93—232
d)	dyrektor ogrodu jordanowskiego, kierownik polinternatu, kierownik świetlicy szkolnej, dyrektor świetlicy dworcowej, zastępca kierownika internatu	47—187
8.	Poradnie psychologiczno-pedagogiczne i inne poradnie specjalistyczne, ośrodki adopcyjno-opiekunkze	
a)	dyrektor poradni, ośrodka adopcyjno-opiekunkzego	93—207
b)	wicedyrektor poradni	71—180
c)	kierownik filii	47—160

GŁOS NAUCZYCIELSKI

- * Kto ustala i podejmuje decyzję o przyznaniu
- * Przypadki zbiegu różnych dodatków funkcyjnych

Dotychczasowe:

§ 8.1. Nauczycielowi przysługuje tylko jeden dodatek funkcyjny, a w razie zbiegu trybunów do dwóch lub więcej dodatków funkcyjnych przysługuje dodatek wyższy.

- * Od czego zależy dodatek funkcyjny dyrektora

Uwzględnić:

- przy ustalaniu dodatku funkcyjnego uwzględnić:
 - ilość dzieci i młodzieży,
 - ilość oddziałów,
 - liczbę kadry kierowniczej,
 - liczbę zatrudnionych pracowników,
 - zmiannowość,
 - liczbę obiektów, w których funkcjonuje szkoła,
 - stan techniczny budynków,
 - zakres prac administracyjno-technicznych,
 - dla zespołów — ilość różnych szkół.

Dodatek funkcyjny przysługuje od pierwszego dnia powierzenia obowiązków (ewentualnie określenie wag punktowych poszczególnych kryteriów).

- * Od czego zależy dodatek funkcyjny na innych stanowiskach kierowniczych
- * Wielkość kierowanej jednostki organizacyjnej
- * Ilość podległych pracowników
- * Stopień realizacji zadań statutowych jednostki organizacyjnej
- * Wychowawstwo

Dotychczas:

27—35 zł w przedszkolach, 18—27 zł w szkołach

- * Doradca metodyczny lub nauczyciel konsultant
- * Załącznik tabela widelkowa dodatków (punktowa lub kwotowa)

4. Dodatek za wysługę lat:

- * Wysokość art. 32 i 33 KN
- * Okresy pracy uprawniające do dodatku (§ 5 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 11.05.2000 w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego)
- * Termin wypłaty

5. Dodatek motywacyjny:

- * Kto i w jakim trybie przyznaje dodatek motywacyjny (nauczycielom, dyrektorowi)
- * Rola związków zawodowych
- * Jaka forma potwierdzenia przyznania dodatku
- * Na jaki okres czasu
- * Kto ma prawo do dodatku, a komu nie przysługuje
- * Dodatek minimalny i maksymalny
- * Termin wypłaty dodatku
- * Kryteria dla dyrektora
 - załącznik (do wykorzystania propozycje zawarte w materiałach z narady lub dotychczas funkcjonujące zasady zwiększania stawki wynagrodzenia zasadniczego)
- * Kryteria dla nauczyciela

Uwzględnić:

- delegowanie uprawnień na dyrektora placówki

Przykład kryteriów:

- Ocena wyników nauczania
- Upowszechnianie doświadczeń
- Aktywna praca w organizacjach uczniowskich
- Przygotowanie uroczystości i imprez szkolnych
- Przygotowanie uroczystości i wycozczeek klasowych
- Indywidualna praca z uczniami w czasie wolnym
- Współpraca z rodzicami
- Pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych na rzecz szkoły
- Stawki (waga punktu, stawki procentowe)

Uwaga:

Inna propozycja zapisania wymagań i ich wpływu na wysokość dodatku motywacyjnego została przedstawiona w materiałach przekazanych uczestnikom seminarium

- * Mechanizm naliczania środków w budżetach placówek

Uwzględnić:

- wydzielenie (niewydzielenie) środków dla dyrektorów szkół w budżecie samorządów,
- wydzielenie środków dla nauczycieli w budżetach szkół,
- dodatek motywacyjny do 50%,
- dodatek na okres co najmniej 6 miesięcy,
- przy zmianie placówki w ramach samorządu zachowuje się ciągłość prawa do dodatku,
- dodatek dla osób wymienionych w art. 1 ust. 2 pkt 3 KN na poziomie średniego dodatku w samorządzie

Dotychczas:

5% środków na wynagrodzenia.

6. Nagrody:

- * Kiedy przyznawane (dla dyrektora, dla nauczycieli) i jak często
- * Tryb przyznawania, sposób potwierdzenia i rola związków zawodowych
- * Wysokość środków na nagrody dla dyrektorów i nauczycieli oraz sposób ich naliczania w budżetach placówek (organów prowadzących)
- * Kryteria przyznawania nagród dla dyrektora
- * Kryteria przyznawania nagród dla nauczycieli

Uwzględnić:

- podział środków na nagrody wg zasady 0,2% dla organu prowadzącego i 0,8% dla dyrektora placówki,
- organ prowadzący przyznaje nagrody dla dyrektorów i nauczycieli,
- wysokość nagrody organu prowadzącego nie mniej niż np. 75% uposażenia danego nauczyciela,
- wysokość nagrody dyrektora nie może być niższa np. niż 50% uposażenia danego nauczyciela,
- szczegółowe zasady, kryteria i sposób przyznawania nagród określa załącznik.

7. Dodatki za warunki pracy:

- * Kto ma prawo do dodatków, praca w niepełnym wymiarze
- * Sposób potwierdzenia prawa do dodatku
- * Jaki termin wypłacania dodatków
- * Stawki dodatku za warunki trudne

Propozycje do zapisu:

- utrzymać w negocjacjach dotychczasowe kategorie zwiększając je o 5%

- | | |
|----------------|---------------|
| I kat. — 12,5% | IV kat. — 35% |
| II kat. — 20% | V kat. — 45% |
| III kat. — 25% | VI kat. — 50% |

- dodać do punktu 3 tez (str. 2) punkt 4: ...nauczycielom szkół nie będących specjalnymi, którzy prowadzą zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w klasach lub grupach, w których przynajmniej 1 dziecko posiada orzeczenie do kształcenia specjalnego — dodatek w wysokości 25%;
- do punktu 3 tez dodać pkt 5: za trudne warunki pracy uznaje się zajęcia wychowawcze w placówkach opiekuńczo-wychowawczych (IV kategoria, dodatek 35%) — np. wychowawcy internatów, domów dziecka;
- dodatki za trudne warunki płatne z dołu;
- * Stawki dodatku za warunki uciążliwe

Propozycje do zapisu:

- zachować dotychczasowy zapis dotyczący warunków uciążliwych, a jeżeli zbiegają się z warunkami trudnymi, przenosić do dodatkowo sumą 20%;
- warunki szkoliwe dla zdrowia wynagradzać wg ilości przeprowadzonych godzin (do wymiaru etatu) nie wg obecnie obowiązujących widełek lecz w postaci stałego dodatku 10% liczonego od wynagrodzenia stażysty z pełnymi kwalifikacjami pedagogicznymi (pierwszy poziom wykształcenia)